

DODATEK MAZOWIECKI
Powróciłem, aby pomagać
ludziom w drodze do Boga



Gazeta Polska

codziennie

„Gazeta Polska” i szermierze idei narodowej

Publikowała w niej elita. Nobliści: Henryk Sienkiewicz i Władysław Reymont, kandydatka do Nobla Eliza Orzeszkowa oraz Adam Mickiewicz. Album Agnieszki Kowalczyk pt. „Zwierciadło polskości XIX stulecia. »Gazeta Polska« w latach 1826–1907” to monumentalna książka o czołowym tytule prasowym tamtych czasów.

s.13



Poniedziałek
22/01/2018

cena **2 zł**

#17 (1931)
NAKLAD 65 599
INDEKS 100625
WYDANIE WAW 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Zwycięzca Turnieju Czterech Skoczni Kamil Stoch zdobył w Oberstdorfie srebrny medal, a drużyna brązowy **s.20**

POLITYKA \ Ważna deklaracja wiceprzewodniczącego PE w programie Tomasza Sakiewicza

Czarnecki: Przepraszę Różę Thun, gdy ona przeprosi Polaków

Ryszard Czarnecki, wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, jest gotów przeprosić Różę Thun, europoseł PO, za sformułowanie „podczas II wojny światowej mieliśmy szmalcowników, a dzisiaj mamy Różę von Thun und Hohenstein”. Jest jednak jeden warunek. – Mogę się na to zgodzić, jeżeli Róża Thun przeprosi Polaków – powiedział Czarnecki.

s.8

ŚWIAT

s.8

Portugalia broni prawdy o Polsce

W weekendowym wydaniu portugalski dziennik „Diário de Notícias” zwrócił uwagę na stosowanie błędnych kodów pamięci historycznej i wyjaśnił, że ruiny obozów koncentracyjnych z czasów II wojny światowej znajdują się na terenie Polski, jednak wybudowały je nazistowskie Niemcy.

POLSKA

s.3

Konwencja w cieniu transferów

Bez większego echa przeszła konwencja Polskiego Stronnictwa Ludowego w Kraśniku. Media i komentatorzy skupili się na odejściu z partii posła z Podlasia Mieczysława Baszki. Oznacza to chwilowy kłopot ludowców, którzy mieli minimalną liczbę 15 osób, aby tworzyć klub parlamentarny.

GOSPODARKA

s.9

Najlepsze od sześciu lat wyniki przemysłu

Produkcja sprzedana przemysłu wzrosła w 2017 r. o 6,5 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Zdaniem ekonomistów również w 2018 r. przemysł może liczyć na dobrą koniunkturę, bo nie ma powodów, by wątpić w jej trwałość.

WYWIAD „CODZIENNEJ”

s.5

(Nie)pewny kandydat na prezydenta Warszawy

Każdy, kto będzie torpedował przyjęcie dużej ustawy restrykcyjnej, będzie odpowiedzialny za patologie restrykcyjne w przyszłości, które nigdy się nie skończą. Nie chcemy doprowadzać do czasów, w których to znów nieruchomości w państwie będą własnością wąskiej grupy ludzi – mówi „Codziennej” Patryk Jaki, wiceminister sprawiedliwości, w rozmowie z Klaudią Dadurą.



foto: Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



LISIEWICZ \ „Stefan Niesiołowski może wzbogacić program PSL-u o dotowanie upraw szcawiu oraz mirabelek, a Michał Kamiński odrobinę mniej wstydzić się będzie dawnych wypowiedzi o pedałach. Czy w PSL-u jest cokolwiek niezmiennego?

s.2



DOBOSZ \ Nie jest tajemnicą, że pozyskiwane w Polsce przez korespondentów zagranicznych informacje są udzielane przez okolice ul. Czerskiej. Najczęściej bywa, że w rolę „korespondentów” wcielają się także sami lewicowi dziennikarze.

s.15



@waw_22_01 kod 20837119_11_04_issn



Gilbert Keith Chesterton
(1874–1936) pisarz, rysownik, przeszedł z anglikanizmu na katolicyzm

\\ Bóg pragnie, abyśmy uczciwie rozgrywali naszą grę.
To wszystko, czego Bóg od nas wymaga: aby ludzie grali uczciwie. \\

2

PONIEDZIAŁEK 22 STYCZNIA 2018 gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-8 ŚWIAT

9-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19 SPORT/WOJSKO

20 SPORT



POGODA

Poniedziałek 22.01	Przejaśnienia
WSCHÓD słońca 07:31	ZACHÓD słońca 16:03
Imieniny obchodzą: Anastazy, Dobromysł, Dorian, Gaudencjusz, Gaudenty, Jutrogost, Kasandra, Laura, Sulisław, Uriel, Wincenty	
Gdańsk -2°C	Lublin -5°C
Katowice -1°C	Kraków -1°C
Łódź -3°C	Poznań -2°C
Warszawa -4°C	Wrocław 0°C

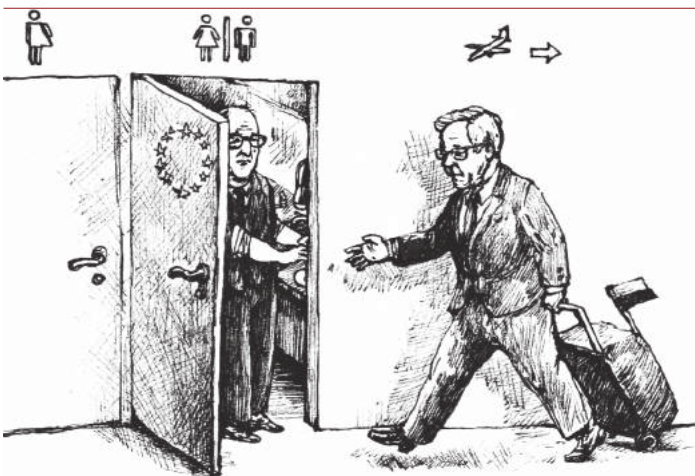
Wtorek 23.01	Przejaśnienia
WSCHÓD słońca 07:30	ZACHÓD słońca 16:05
Imieniny obchodzą: Agatangel, Bertram, Emerencja, Ildefons, Ildefonsa, Kadok, Maksym, Maria, Onufry, Parmenas, Sewerian, Uniemir	
Gdańsk -2°C	Lublin -3°C
Katowice 0°C	Kraków 0°C
Łódź -2°C	Poznań -1°C
Warszawa -3°C	Wrocław 2°C

PIOTR NISZTOR

Czyszczenie wywiadu

Nieprawidłowości wykryte w Agencji Wywiadu przez ludzi Mariusza Kamińskiego, ministra koordynatora ds. służb specjalnych, doprowadziły do odejścia ze służb niektórych funkcjonariuszy. Choć wszystko objęte jest klauzulą „ściśle tajne”, to już szczątkowe informacje na temat tej sprawy wskazują, że to jedna z największych afer w historii wywiadu po 1989 r. Defraudacja funduszu operacyjnego to tylko wierzchołek góry lodowej. Faktycznie chodzi o wykorzystywanie całej gamy narzędzi posiadanych przez AW (wraz z częścią agentury) do prywatnych celów. W tle są duże pieniądze, obyczajowe ekscesy i niejasne powiązania z Rosjanami. Jednym z przykładów – wcale nie najbardziej szokującym – jest warszawska spółka działająca w branży PR i lobbingu, powiązana z ludźmi TVP. Nie bez przyczyny więc od pewnego czasu ostro atakowany jest szef AW Piotr Krawczyk.

Rafał Zawistowski



MICHAŁ KUŹ

Kogut a JOW-y

Jak to możliwe, że senatorowie partii kierowanej podobno żelazną ręką zagłosowali wbrew wyraźnym życzeniom kierownictwa? Dlaczego Stanisław Kogut zachował immunitet i nie zostanie zatrzymany przez prokuraturę? To, co wydarzyło się w sprawie senatora Koguta, powinno być lekcją pogładową dla wszystkich zwolenników jednomandatowych okręgów wyborczych i uniezależniania deputowanych od kierownictwa partyjnego. Jak wiadomo, Senat składa się właśnie z reprezentantów wybieranych jednomandatowo. W efekcie są to często lokalni bonzowie, którzy trzęsą swoimi okręgami, bywa, że za pomocą niejasnych układów. Sprawa Koguta pokazuje, że w polskich realiach, i w połączeniu z takimi wynalazkami jak immunitet, skutki są wręcz fatalne. Senatorowie wykazują silniejszą niż posłowie solidarność środowiskową i nie przejmują się zbyt ani partią, ani krajową opinią publiczną. Wystarczy przecież, że po raz enty zdominują swój okręg. Całe szczęście, że to nie naczelny jowista RP Paweł Kukiz pisał naszą konstytucję. Inaczej również i w Sejmie piałoby same koguty.



Marcin Wolski

Na ratunek!

Jeszcze bronią, jeszcze żywią,
choć zostało ich niewielu...
Co rusz traci ktoś cierpliwość
i ucieka z PSL-u...
Kiedyś niczym trójkółka
Sejmu hektar się zielenił.
Dziś mizeria i resztówka
Czy to może się odmienić?
Chłodno, głodno, niewesoło,
dookoła połajanki,
gdy zostało tylko koło,
piąte koło u furmanki.
Lecz nie zmoże pomór świński,
gdy się zjawi ludu zbawca
– znany rolnik Miś Kamiński
albo Niesioł, szczawiu znawca.



Piotr Lisiewicz

PSL zasadzi
szczaw

„Ci, którzy wybierają drogę na skróty, połakomili się na frukta władzy, nie są godni mienić się ludowcami” – powiedział prezes PSL-u Władysław Kosiniak-Kamysz po przejściu pośła tej partii do ugrupowania Jarosława Gowina. Aż podskoczyłem ze zdziwienia, bo dotąd byłem pewien, że w nadchodzących wyborach samorządowych PSL znowu zdobędzie 24 proc. głosów, jak cztery lata temu, a więc liczne frukta przed nim! Najlepszym dowodem na to, jak ideowy jest PSL wydaje się fakt, że w poprzedniej kadencji do jego klubu przeszło sześciu posłów skrajnie antyklerykalnego Ruchu Palikota, a teraz przejść ma dwóch byłych polityków ultrakatolickiego ZChN-u. Cóż, Stefan Niesiołowski może wzbogacić program PSL-u o dotation upraw szczawiu oraz mirabelek, a Michał Kamiński odrobinę mniej wstydzić się będzie dawnych wypowiedzi o pedałach. Czy w PSL-u jest cokolwiek niezmiennego? Jedyne uległość wobec Moskwy, mająca rodowód w czasach, gdy Związek Młodzieży Wileńskiej był organizacją partnerską sowieckiego Komsomolu, a ojciec lidera PSL-u był głównym inspektorem sanitarnym kraju w rządzie I sekretarza KC PZPR. Zniknięcie PSL-u byłoby mocnym dowodem, że przestajemy być bantustanem, a stajemy się niepodległym krajem.



Joanna Lichocka

Uczelnie
bez SB?

Znów pojawi się dobrze nam znany krzyk. „Ludzie chorzy z nienawiści, zawistni i szukający haków” – tak będą określani zwolennicy dekomunizacji w świecie nauki. Wystarczy zajrzeć do „Wyborczej” czy TVN-u. Przez 28 lat szkolnictwo wyższe, tak jak sądownictwo, nie podlegało żadnym rozliczeniom, żadnej lustracji. Był to jeden z filarów trwania postkomuny – oto kolejne pokolenia Polaków kształcą ludzie związani ze służbami PRL-u lub tacy, którzy tolerują w swoim środowisku tych, którzy nie byli w stanie rozliczyć się ze współpracą z totalitarnym systemem. W efekcie byli funkcjonariusze służb specjalnych PRL-u i ich współpracownicy są dziś zapewne na każdej polskiej uczelni wyższej – skala infiltracji tego środowiska w systemie totalitarnym, jaki znamy z badań IPN-u, ale i statystyk z innych krajów postkomunistycznych, nie powinna pozostawiać co do tego złudzeń. Dlatego tak potrzebna jest dekomunizacja środowiska naukowego – ludzie, którzy współpracowali z komunistyczną bezpieką, nie mogą mieć wpływu na kształtowanie elit wolnej Polski. To brak dekomunizacji i powstanie postkomunistycznej korporacji, jaką udało się dzięki temu zbudować, jest jedną z przyczyn poważnego kryzysu, w jakim znalazła się polska nauka.



fot. Anna Jachy/Gazeta Polska

NA 100-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

ZJAZD KOMBATANTÓW II WOJNY ŚWIATOWEJ \ Światowy Zjazd Kombatantów, do którego dojdzie 1 września, to najważniejsze wydarzenie organizowane przez nas na 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości – zapowiada w rozmowie z PAP-em Jan Józef Kasprzyk, szef Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 22 STYCZNIA 2018

3

POLITYKA \ PSL ratuje klub parlamentarny

Konwencja w cieniu transferów

Bez większego echa przeszła konwencja Polskiego Stronnictwa Ludowego w Kraśniku. Media i komentatorzy skupili się na odejściu z partii posła z Podlasia Mieczysława Baszki. Oznacza to chwilowy kłopot ludowców, którzy mieli minimalną liczbę 15 osób potrzebną do stworzenia klubu parlamentarnego. PSL, aby pozostać klubem, musi teraz przyciągnąć przynajmniej jednego posła. Mogą to być członkowie koła Europejskich Demokratów.

Jacek Liziniewicz

Posiadanie klubu parlamentarnego daje wiele przywilejów. Przede wszystkim klub może liczyć na swoich przedstawicieli w prezydium komisji, członek klubu może zabierać głos w imieniu posłów. Klub ma także swoje gabinety i pomieszczenia w Sejmie. Nic dziwnego, że prezes PSL-u Władysław Kosiniak-Kamysz sprawiał wrażenie wściekłego. – Kto sprzeniewierzył się naszej idei, kto wybrał drogę na skróty, dla niego nie ma już dziś miejsca w Polskim Stronnictwie Ludowym i nie będzie w przyszłości. Kto miał odwagę dać się zhańbić, ten niech bez skargi piętno tej hańby na swym czole nosi, jego sprawa – grzmiał Władysław Kosiniak-Kamysz. – Chcę zakomunikować wszystkim tym kłusownikom: nie udało się wam w dniu naszego święta, w dniu, kiedy mamy konwencję samorządową, rozbić klubu PSL-u – mówił szef ludowców, nie szczędząc obozowi rządzącemu mocnych słów. Mówił m.in. o tchórzach i hańbie. Jednocześnie posłowie PSL-u utrzymują, że nadal są klubem parlamentarnym, gdyż nie dotarło do nich żadne oficjalne pismo, a sama zapowiedź bez dopełnie-



Krajowa Konwencja Samorządowa PSL-u w Kraśniku | fot. Wojciech Pacewicz/PAP

nia formalności nie wystarcza. Ludowcy z pewnością się obronią, bo już w kolejce do przyłączenia się do formacji stoją Europejscy Demokraci, czyli 4-osobowe koło składające się ze Stefana Niesiołowskiego, Michała Kamińskiego, Jacka Protasiewicza i Stanisława Huskowskiego. Czy transfery staną się faktem? Tego

ostatecznie nie wiemy, ale PSL-owcy są spokojni o dalsze funkcjonowanie klubu. Piotr Zgorzelski poinformował wczoraj w Polsat News, że dziś ludowcy podadzą informację o tym, kto dołączy do ich klubu.

Na sobotnią konwencję w Kraśniku zjechało ponad tysiąc działaczy PSL-u z całego kraju. Program par-

tii na wybory samorządowe przedstawił prezes Kosiniak-Kamysz, który wykluczył jakąkolwiek możliwość, aby jego partia weszła w wielką opozycyjną koalicję wobec PiS-u. – Rozwiezam wszystkie wątpliwości i pytania. Idziemy pod szyldem PSL-u do sejmików i powiatów. Dumni ze swojej tradycji i z wiarą, że po-

trafimy budować przyszłość, ale zapraszamy na te listy wszystkie organizacje społeczne, pozarządowe, stowarzyszenia, ruchy miejskie i wiejskie. Wszystkich ludzi dobrej woli, którzy podzielają nasze wartości – mówił Władysław Kosiniak-Kamysz w czasie konwencji.

W zarysie program ludowców ma dotyczyć zwiększenia niezależności samorządów, ale też będzie w nim wiele obietnic. Rodzinom PSL obiecuje darmową komunikację dla dzieci, żłobki, przedszkola, a także zwolnienie rodziców z opłat parkingowych. Rolnicy mają dostać drony. Początkujący przedsiębiorcy po 50 tys. zł. Emeryci mają być zwolnieni z podatków. Uczniowie otrzymają iTornister. Na wsiach ma się zaroić od „kin za rogiem”, a także mają wrócić tam autobusy. Na wsparcie mogą liczyć strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej, dotychczasowego bastionu ludowców. Jak zapowiadają działacze PSL-u, sobotnia konferencja miała charakter programowy. Wkrótce mają się odbyć kolejne spotkania, na których zostaną zaprezentowani kandydaci na stanowiska w wyborach samorządowych. PSL jako pierwsze wystartowało z kampanią wyborczą.

Więcej na refundację leków

ZDROWIE \ To dobra wiadomość dla pacjentów, szczególnie tych, którzy cierpią na raka oraz choroby rzadkie. Będzie więcej pieniędzy na refundację nowych leków.

Ministerstwo Zdrowia przygotowuje zmianę ustawy refundacyjnej, która ma umożliwić zwiększenie budżetu refundacyjnego. Na razie – jak poinformował resort w odpowiedzi na apel organizacji wspierających pacjentów onkologicznych – trwają prace koncepcyjne nad nowymi rozwiązaniami. Po ich zakończeniu projekt nowelizacji ustawy trafi do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Dopiero po wydaniu

opinii przez komitet Ministerstwo Zdrowia podejmie dalsze działania.

Jedna z propozycji zmian ustawy refundacyjnej zakłada m.in. zapis ustawowy określający wartość procentową, na podstawie której byłyby wyliczane środki na refundację. Wprowadzenie takiego zapisu postulowały organizacje pacjenc-
kie. W apelu skierowanym w grudniu ubiegłego roku do szefów resortu zdrowia i finansów 16 organiza-

cji wspierających pacjentów onkologicznych proponowało ustanowienie zasady, zgodnie z którą 17 proc. budżetu Narodowego Funduszu Zdrowia byłoby obligatoryjnie przeznaczanych na refundację leków. Obecnie budżet refundacyjny wynosi niewiele ponad 15,5 proc. całego budżetu NFZ-et. Na refundację leków w 2017 r. przeznaczono 12,3 mld zł.

Ministerstwo zwraca uwagę, że wydatki na refundację leków z roku na rok rosną.

Ubiegłoroczne były wyższe o ponad 3 mld zł od wydatków w 2012 r., kiedy to rząd PO-PSL wprowadził nową ustawę refundacyjną.

Wiceminister zdrowia Marcin Czech podkreśla, że resort dąży do stałego obniżania cen leków i wprowadzania do systemu refundacyjnego kolejnych zamienników. Przekonuje, że zaoszczędzone w ten sposób środki są kierowane na finansowanie nowych leków. Polityka refundacyjna mini-

sterstwa polega na wypełnianiu białych plam. Chodzi o „udostępnienie przynajmniej jednej refundowanej opcji terapeutycznej w danym wskazaniu dla każdego schorzenia”.

Choć pacjenci i wspierające ich organizacje pozytywnie oceniają działania resortu zdrowia w dziedzinie refundacji leków w ostatnich kilkunastu miesiącach, to jednak wyrażają obawę, że w wypadku braku zwiększenia środków kontynuacja takiej polityki nie będzie możliwa. Oznacza to, że tysiące pacjentów onkologicznych nie będą mogli być leczone zgodnie z najnowszymi wytycznymi przygotowanymi przez lekarzy i naukowców.

(wk)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-8 ŚWIAT
9-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 OBRONA NARODOWA
17 SPOŁECZEŃSTWO
18 PROGRAM TV
19 SPORT/WOJSKO
20 SPORT



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

MINISTER APELUJE:

ZMIENIEĆ REGULAMIN! \ Trzeba zmienić regulamin Senatu; wszystkie głosowania przedstawicieli narodu powinny być jawne, każdy z obywateli, który głosował na konkretną osobę, musi wiedzieć, jak ona głosuje – powiedział w niedzielę prezydencki minister Andrzej Dera.

SKANDAL \ Aktor, który odgrywa tragikomedie

Pieczyński i jego czerwona kurtka

Krzysztof Pieczyński chciał zagrać główną rolę w sensacyjnym dramacie. Opowiedział, jak uderzył go nieznajomy mężczyzna. To akurat prawda. Gorzej z resztą relacji. Aktor – znany z wygłaszania skrajnie antyklerykalnych bredni – i tym razem próbował wtrącić ideologiczne wątki. No i wyszła tragikomedia!

Grzegorz Broński

Kilka dni temu w centrum Warszawy Pieczyński został zaatakowany – to bez wątpienia naganny incydent, którego sprawca powinien być ścigany przez wymiar sprawiedliwości. Problem w tym, że aktor natychmiast wykorzystał zdarzenie do światopoglądowych manipulacji.

– [...] Mija mnie facet, który krzyczy do mnie „ty pedale”, „ty ubeku”. Ja mówię: „Może porozmawiamy, może pan mnie z kimś myli, o co chodzi?”. I wtedy zaczyna mnie kopać – relacjonował aktor (z wyraźnym siniakiem na twarzy) dziennikarce Polsat

News. – Usłyszałem od niego, że w innych krajach takich jak ja się likwiduje.

„Według Pieczyńskiego atak na niego to konsekwencja nietolerancji panującej w Polsce, która jest »wpisana w religię chrześcijańską« – można przeczytać na stronie stacji.

Później na facebookowym profilu Pieczyński napisał o napastniku: „podobni do niego mają dość nienawiści, żeby nieść przed sąd krzyż i chrystianizować Europę”. Czyli przekaz jasny – przestępstwo popełniono z motywów ideologicznych, a jego ofiarą padł człowiek znany z krytyki Kościoła.

Ta teza szybko została zdemontowana przez policję i prokuraturę.

– Najpierw miało dojść do wymiany zdań, podczas których padły też epitety. Później doszło do szarpaniny i rękoczynów – przyznał portalowi Niezależna.pl asp. sztab. Mariusz Mrozek z Komendy Stołecznej Policji.

Nie ma wątpliwości, incydent nie miał nic wspólnego z polityką czy działalnością Pieczyńskiego. Pomimo jego prób zrobienia z siebie męczennika. Mężczyzna, z którym się starł, w ogóle nie wiedział, kim on jest. Za to napastnik ten ma pewne problemy ze zdrowiem, a jego agresję wywołała... czerwona kurtka. A taką miał na sobie aktor.



Krzysztof Pieczyński | fot. Marcin Obara/PAP

Podobną wersję ustaliła prokuratura. Prokurator Łukasz Łapczyński tłumaczył, że Artur G. był przekonany, iż od kilku miesięcy jest atakowany przez mężczyzn w czerwonych kurtkach. Stąd jego reakcja.

Pieczyński jest zagorzałym krytykiem (to delikatne

określenie) Kościoła katolickiego. A kto chociaż raz obejrzał jego medialny występ poświęcony temu tematowi, doskonale wie, na jakim poziomie są argumenty aktora. Łatwo znaleźć filmiki w internecie. Ostrzegamy jednak – to wyjątkowo żalosne widowisko.

Gawłowski bez immunitetu

POLITYKA \ Poseł Stanisław Gawłowski, sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej, rzeknie się immunitetu – poinformowało wczoraj Radio Zet, a informacje ta powieliły inne media. – Jeśli to się potwierdzi, będzie to oznaczało cyniczną grę – uważa Dominik Tarczyński, poseł PiS-u.

Poseł Gawłowski ma dzisiaj złożyć oświadczenie marszałkowi Sejmu o tym, że podda się dobrowolnie odpowiedzialności karnej i nie będzie ukrywał się za immunitetem poselskim.

Przed miesiącem funkcjonariusze CBA weszli do warszawskiego apartamentu Gawłowskiego i jego domu w Koszalinie. Przeszukali także biura poselskie posła. Prokuratura Krajowa zapowiedziała, że przedstawi sekretarzowi generalnemu Platformy Obywatelskiej pięć zarzutów, w tym trzy o charakterze korupcyjnym. Chodzi o przyjmowanie łapówek w formie 200 tys. zł i luksusowych zegarków.

Równocześnie Prokurator Generalny wystąpił do

marszałka Sejmu o wyrażenie zgody na uchylenie immunitetu i pociągnięcie posła Stanisława Gawłowskiego do odpowiedzialności karnej, a także na jego zatrzymanie i zastosowanie tymczasowego aresztu.

Wniosek w tej sprawie trafił już do komisji regulaminowej Sejmu i miał zostać poddany pod głosowanie na początku lutego – zgodnie z harmonogramem prac komisji. Nie będzie to konieczne, jeśli informacje o dobrowolnym rzeczeniu się immunitetu się potwierdzą.

Zdaniem Dominika Tarczyńskiego, posła Prawa i Sprawiedliwości, decyzja Gawłowskiego to zagranie PR-owe i cyniczne.

– Należy zadać pytania, dlaczego wcześniej poseł

Gawłowski tego nie zrobił – pyta poseł Tarczyński. – Przecież już w grudniu zapowiadał, że rzeknie się immunitetu. A to jest dziesięć minut roboty. Dlatego uważam, że teraz jest to podyktowane cyniczną kalkulacją polityczną. Być może poseł Gawłowski liczy także na to, że Sejm, podobnie jak Senat w wypadku posła Koguta, nie zgodzi się na to, aby zezwolić sądowi na podjęcie decyzji o ewentualnym areszcie. Ale tak nie będzie – mówi.

Zdaniem politologa prof. Macieja Drzonka decyzja posła Gawłowskiego jest nieco spóźniona, ale stawia w lepszej sytuacji jego kolegów partyjnych. – Jakkolwiek by się zachowywali, zagłosowali za uchyleniem mu immunitetu czy przeciw, to mogłoby to być interpretowane jako zła decyzja. Skoro jednak poseł sam rzekł się immunitetu, to dla Platformy jest to pragmatyczna decyzja z jego strony – ocenia politolog.

Poseł Gawłowski nie przyznaje się do zarzutów, jakie ma zamiar mu postawić Prokuratura Krajowa.

.....
Tomasz Duklanowski

Krzysztof Kozłowski wiceministrem MSWiA

KADRY \ Krzysztof Kozłowski, wojewoda zachodniopomorski, będzie wiceministrem w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. W resorcie będzie odpowiadał za pion prawny. W Szczecinie trwają spekulacje, kto zastąpi wojewodę.

Informacje o tym, że Krzysztof Kozłowski przejdzie do MSWiA, podał w niedzielę na Twitterze szef tego resortu Joachim Brudziński. Oficjalną nominację sekretarza stanu ma otrzymać w tym tygodniu.

Krzysztof Kozłowski jest absolwentem prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, na którym obronił doktorat pt. „Prawo łaski Prezydenta RP”. Odbył aplikację w Sądzie Okręgowym w Szczecinie i zdał egzamin sędziowski. W latach 2015–2016 był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Gospodarki i Żeglugi Śródlądowej. Uchodził za zaufanego człowieka Joachima Brudzińskiego, u którego pracował w biurze poselskim. Wojewodą zachodniopomorskim został we wrześniu 2016 r.,

po śmierci wojewody Piotra Jani.

Nie wiadomo jeszcze, kto zastąpi Krzysztofa Kozłowskiego na stanowisku wojewody. Mówi się, że funkcję tę może objąć adwokat Zbigniew Bogucki związany z biurem poselskim posła Joachima Brudzińskiego. Wymienia się także wiceprezydenta Szczecina Marcina Pawlickiego, który również cieszy się bardzo dużym zaufaniem Brudzińskiego.

Niewykluczone też, że wojewodą zostanie Marek Subocz – dotychczasowy zastępca Kozłowskiego. Mówi się także o Marcinie Stefaniaku, dyrektorze generalnym IPN-u w województwie, który jest wspierany przez zachodniopomorską Solidarność.

.....
(td)

ANTONI MACIEREWICZ POZWIE ONET.PL

ZA SZERZENIE KŁAMSTW \ Były minister obrony Antoni Macierewicz zapowiedział, że pozwie portal Onet.pl za rozpowszechnianie informacji, jakoby miał szantażować Mateusza Morawieckiego i jego ojca.



fot. Pixabay/d

POLSKIE PIJAWKI JAK HERMASZEWSKI

LECĄ W KOSMOS \ Pijawki lekarskie z opolskiej hodowli wykorzystano do badań podczas misji ICares-1. W przyszłości mogą służyć jako wsparcie medyczne dla uczestników misji kosmicznych – uważa dr Aleksander Wiśniowski.

Za nami rekonstrukcja rządu. Wiele oburzenia w żelaznym elektoracie Prawa i Sprawiedliwości wzbudziło usunięcie Antoniego Macierewicza z funkcji ministra obrony narodowej. To był dobry ruch?

Uważam, że Antoni Macierewicz był dobrym ministrem, ale trochę się uspokoiłem po nominacji Mariusza Błaszczaka na to stanowisko. Według mnie jest on jednym z najlepszych ministrów tego rządu.

Ale czy jest osobą kompetentną na stanowisko szefa MON-u? Przecież nigdy nie był nawet w sejmowej komisji obrony.

Patrząc na to, jak sprawnie poradził sobie z trudną materią dotyczącą spraw wewnętrznych i służb mundurowych, uważam, że ma duży potencjał, by być wybitnym ministrem obrony. Były dwa wydarzenia, z którymi sobie świetnie poradził, a o które się wszyscy bali. Chodzi m.in. o Światowe Dni Młodzieży. Nie doszło wówczas do żadnych zamachów terrorystycznych, choć pod tym względem to był bardzo gorący okres w Europie. Tak samo, jeśli chodzi o szczyt NATO w Warszawie.

Niedawno weszła w życie ustawa reformująca wymiar sprawiedliwości. Tymczasem przygotowali Państwo kolejne propozycje mające odciążyć sądy powszechne od np. najprostszych spraw cywilnych. Nie uważa Pan, że gdyby wspomniane projekty zostały wcześniej przedstawione – w ramach całego pakietu ustaw – wytrąciłoby to argument opozycji, że chodzi wam tylko o wymianę kadrową?

Uważam, że nie. Ten pakiet, który przedstawiliśmy wcześniej, również w znacznej części dotyczył spraw merytorycznych, ale opozycja celowo o tym nie mówiła. Na przykład losowanie składów sędziowskich do konkretnych spraw jest kwestią fundamentalną. Do tego rozdzielaliśmy kwestie administracyjne od orzeczniczych, wprowadziliśmy większą transparentność do sądów, możliwość udziału strony społecznej. Wzmocniliśmy pozycję sędziów liniowych wobec prezesów.

A z jakiegoś powodu akurat to przekaz opozycji przebił się do mediów, o czym świadczyły choćby protesty przed Pałacem Prezydenckim?

Pewnie popełniliśmy błędy komunikacyjne. Nie zmienia to jednak faktu, że na rynku medialnym w Polsce dominują media salonu III RP. Na życzliwość w tak fundamentalnej sprawie nie było co liczyć. Musieliśmy zaciśnąć zęby i przeprowadzić tę

WYWIAD \ Z PATRYKIEM JAKIM, wiceministrem sprawiedliwości, rozmawia KLAUDIA DADURA

(Nie) pewny kandydat na prezydenta Warszawy

Każdy, kto będzie torpedował przyjęcie dużej ustawy reprivatyzacyjnej, będzie odpowiedzialny za patologie reprivatyzacyjne w przyszłości, które nigdy się nie skończą. Nie chcemy doprowadzać do czasów, w których to znów nieruchomości w państwie będą własnością wąskiej grupy ludzi – mówi „Codziennej” Patryk Jaki, wiceminister sprawiedliwości.



Patryk Jaki, wiceminister sprawiedliwości | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

trudną reformę. Nawet jeżeli trzeba było robić to szybko, co było głównym zarzutem wobec tych zmian.

Kiedy ta nowa ustawa będzie procedowana w Sejmie?

W tej chwili trwa dyskusja w Ministerstwie Sprawiedliwości. Mamy dwa warianty konkurencyjne wobec siebie. Obydwa projekty mają na celu usprawnienie działalności sądów w zakresie drobnych spraw. Jeden etap to jest ustanowienie tzw. sędziów pokoju, którzy mieliby odciążyć sądy powszechne. Natomiast drugi projekt dotyczy przeniesienia drobnych spraw w inne miejsca. Nie chcę jeszcze mówić, w które konkretnie, bo to mogłoby być dla niektórych niespodzianką.

Kolejna sprawa to kandydaci na prezydentów miast. Na początku stycznia Zjednoczona Prawica miała przedstawić swoje propozycje. Minęła połowa miesiąca. Czy jest Pan już pewnym kandydatem na prezydenta Warszawy?

Ja się tą sprawą nie zajmuję i nie zabiegam o to. Oczywiście jakieś wstępne rozmowy były, ale bez zobowiązań. Trzeba jednak zrobić wszystko – niezależnie od tego, kto będzie kandydatem Zjednoczonej Prawicy – by on wygrał. Warszawą już i tak za długo zarządzają elity III RP, które zrobiły sobie ze stolicy prywatny folwark.

Zalóżmy, że zostaje Pan prezydentem Warszawy. Co w pierwszej kolejności należałoby zmienić?

Warszawa wymaga świeżego spojrzenia w kwestiach takich jak polityka komunikacyjna i transportowa. Czyli choćby dokończenie tras ekspresowych i obwodnic otaczających całą Warszawę. Potrzebna jest również budowa kolejnych mostów czy nowa polityka urbanistyczna. Brak kompleksowej i spójnej polityki zagospodarowania przestrzennego generuje patologie. Bałagan urbanistyczny powoduje natomiast inne

problemy, takie jak smog, bo nie ma naturalnej cyrkulacji powietrza.

A pomysł dotyczący ograniczenia liczby samochodów wjeżdżających do Warszawy?

Proszę bardzo, możemy wprowadzić takie rozwiązania jak w Singapurze, gdzie może jeździć tylko 6 tys. samochodów. Tylko byłbym gotowy to zrobić dopiero wtedy, gdy będzie zorganizowana komunikacja zbiorowa na najwyższym poziomie. Niestety w Warszawie takiej w tej chwili nie ma. Dlatego nie zgodziłbym się na takie rozwiązanie, dopóki nie rozbudujemy mocno linii metra czy linii tramwajowych.

Jeśli jesteśmy już przy komunikacji miejskiej, uważa Pan, że powinna ona być darmowa, np. dla osób zameldowanych w stolicy?

To jest do rozważenia, ale tylko dla konkretnych grup osób. Nie chcę być populistą, dlatego najpierw należałoby się zastanowić, na ile udźwignąłby to budżet miasta.

Warto wspomnieć jeszcze o innej rzeczy. Nie chciałbym dopuścić do takiej sytuacji, jaka jest teraz, że na złość warszawiakom likwiduje się kolejne pasy ruchów dla samochodów, parkingi etc. Miałoby się robić dla wąskiej grupy ludzi. W myśleniu o Warszawie trzeba wprowadzić normalność.

Wspomniał Pan, że priorytetem jest rozwiązanie spraw związanych z nieruchomościami. Procedowana jest duża ustawa reprivatyzacyjna. Jest w niej zapis zakładający, że spadkobiercy właścicieli nieruchomości otrzymają 20 proc. jej wartości. Czy to jest sprawiedliwy zapis np. dla spadkobierców właścicieli dworów?

Tak. Ustawa jest kompromisem pomiędzy interesem państwa i interesem jednostki. Nieprzyjęcie dużej ustawy reprivatyzacyjnej pogłębiłoby patologie, które nigdy się nie skończą. Dodatkowo naraziłoby nas na zagrożenie dużymi roszczeniami zewnętrznymi. Nie ma w tej chwili żadnych uregulowań. Dlatego polskie nieruchomości są żerem dla dużych grup interesów.

Czyli jeżeli babcia przepisałaby na mnie taki dworek, to nie będzie on mi się należał?

Takie samo pytanie może zadać wnuk babci, która zostawiła dworek na Kresach Wschodnich. Dostanie go? Nie. Więc jeśli uznalibyśmy Pani twierdzenie za słuszne, to generowałoby ono nierówność, niesprawiedliwość i dzieliło Polaków np. na tych, którzy mają szczęście mieć potomków na Mazowszu, i na tych, którzy mieli ich na Kresach. A chyba nie są gorszymi Polakami? Każdy, kto będzie torpedował przyjęcie dużej ustawy reprivatyzacyjnej, będzie odpowiedzialny za patologie reprivatyzacyjne w przyszłości, które nigdy się nie skończą. Nie chcemy doprowadzać do czasów, w których to znów nieruchomości w państwie będą własnością wąskiej grupy ludzi. To m.in. dlatego upadła I Rzeczpospolita.



KONIEC SERIALU NEGOCJACYJNEGO

NIEMCY \ Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) opowiedziała się wczoraj na nadzwyczajnym zjeździe w Bonn za podjęciem rozmów z chadekami CDU/CSU w sprawie utworzenia koalicji rządowej. Za rozmowami koalicyjnymi opowiedziało się 362 spośród 642 delegatów na zjazd.

WYWIAD \ Z VAIRĄ VIKE-FREIBERGA, prezydent Łotwy w latach 1999–2007, rozmawia OLGA ALEHNO

Polska ma wszystko, by błyszczeć w Europie

Polska ma wszystkie możliwości, aby błyszczeć na scenie europejskiej i zrobić na innych wrażenie poprzez swoje osiągnięcia. Wasz kraj odnosi wielkie sukcesy w gospodarce, ma ogromne zagraniczne inwestycje. I niech bryluje między największymi gwiazdami – przekonuje w rozmowie z „Codzienną” była prezydent Łotwy.

Łotwa została członkiem NATO w 2004 r. Proces wstąpienia był ściśle związany z Pani prezydenturą. Jaki los spotkałby dziś Łotwę, gdyby kraj nadal nie był członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego?

Z łatwością byśmy podzielili los takich państw jak Gruzja czy Ukraina. A może z powodu nacisków gospodarczych byłibyśmy w położeniu Mołdawii. W historii każdego państwa nadchodzi decydujący moment, kiedy trzeba dokonać wyboru. Tak jak w bajkach. Bohater trafia na rozdroże i widzi drogowskazy: skreścisz w prawo – zginie Twój koń, skreścisz w lewo – zginiesz ty sam, pójdziesz prosto – oboje zginiecie. Jednak którąś z dróg trzeba wybrać, by iść do przodu. Nigdy nie można przewidzieć, na ile ta decyzja będzie słuszna. Mieliliśmy kładowy cel – integracja z Zachodem. Podobnie było z naszym wstąpieniem do Unii Europejskiej w 2004 r. W tym samym czasie rozmawiałam z ówczesnym prezydentem Ukrainy Leonidem Kuczmą [z zakończeniem jego kadencji w listopadzie 2004 r. wybuchła tzw. pomarańczowa rewolucja]. Powiedział mi, że Kijów nie chce się odsuwać od Rosjan, z którymi łączy go tak wiele, m.in. pod względem gospodarczym.

Czy z tego powodu nie zaproponowano Ukrainie i Gruzji zbliżenia z NATO już w 2006 r. podczas szczytu Sojuszu w Rydze?



Była prezydent Łotwy przekonuje o silnym potencjale Polski na arenie międzynarodowej | fot. Zbyszek Kaczmarek/Zbyszek Kaczmarek

Wówczas oba państwa już prosiły o MEP [Membership Action Plan, Plan Działań na rzecz Członkostwa]. Ale przeciwni temu byli przedstawiciele kilku starych państw członkowskich, w tym Niemcy. I ani Kijów, ani Tbilisi MEP nie otrzymały. Nie dano im tego dokumentu również podczas szczytu w Bukareszcie w 2008 r., a to było, zanim Ukraina i Gruzja miały spór terytorialny z Rosją.

Z kolei w połowie listopada ub.r. na warszawskim Forum Bezpieczeństwa (WFB) zapytano przedstawiciela NATO o to, jak dziś widzi euroatlantycką perspektywę Ukrainy. Urzędnik odpowiedział: „Bar-

dzo mi przykro, ale nie możemy przyjąć państw, które nie kontrolują własnych granic, które nie są w pełni suwerenne na swoim terytorium”.

Podczas swojej prezydentury Pani, z racji pełnionej funkcji, kilka razy spotkała się z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Jak w ocenie Pani jako profesora psychologii Putin zmienił się na przestrzeni tych lat?

Po raz pierwszy spotkałam go w 2001 r., niedługo po jego wyborze na prezydenta. I już wówczas było wprost widać jego chęć konsolidowania swojej władzy. I on ten zamiar spełnił.

To było jego celem od samego początku, chociaż wówczas naprawdę musiał płynąć pod prąd. Ponieważ kiedy najwięksi oligarchowie, którzy pochodzili z tego samego FSB, wybrali go jako swojego mistrza, żeby bronił ich interesów, on jednak musiał się wykazać w tych pierwszych latach. Pokazać, że może utrzymać pion władzy i bronić interesów tych, którzy go wybrali jako jednego spośród sześciu premierów, których jego poprzednik – prezydent Borys Jelcyn – zmieniał pod koniec swojej prezydentury w latach 1998–1999 jak rękawiczki. Uważam, że te siły, które wtedy wspierały Putina, są bardzo zadowolone z wyniku, który on osiągnął.

Kilkakrotnie stawiała się Pani celem kampanii ocerniania. W 2008 r. miała ona zakłócić wybór Pani na stanowisko szefa NATO. Jesienią ub.r. rozpoczęto kolejną w związku z rzekomym przyszłym miejscem pochówku Pani Prezydent. W Polsce podobną kampanię „danse macabre” przeżyły m.in. osoby, których bliscy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem. Co jest najtrudniejsze dla tego, kto jest celem przemysłu pogardy? Czy jest możliwość skutecznego odpięcia takich ataków?

W świetle prawa ocernianie człowieka teoretycznie ma możliwość zwrócenia się do sądu i zaskarżenia takich działań. I moja rodzina uważała, że trzeba protestować, nie można tego tak zostawić. Ale doszłam do wniosku, że każde słowo, które wypowiadam daje pretekst atakującym do powtórzenia publicznie wszystkiego, co kiedykolwiek złego sami o mnie zmyślili. I w tej sytuacji atakowany, szczerze mówiąc, nie ma sposobu, aby z tym walczyć na drodze prawnej.

W wypadku tych ataków próbuje się zniszczyć moje dobre imię i reputację. Przedstawić moją osobę w czarnych barwach. Moim jedynym wyjściem jest bezpośredni kontakt z ludźmi, aby sami mogli ocenić, jakie wrażenie jako człowiek pozostawiam. Ale nie mogę spotkać wszystkich, którzy czytają o mnie w prasie.

Warto dodać, że te artykuły powstają zawsze na zamówienie komercyjne. Ludzie, którzy je piszą, nie są uczciwymi dziennikarzami. To jest dziennikarska perwersja, swojego rodzaju intelektualna prostytutka. Piszą na zamówienie i za brudne pieniądze. Trzeba powiedzieć, że czynią to z dużym talentem i wyobraźnią. Wielokrotnie mówiłam, że mają tak dużo pomysłów, że mogliby wykorzystać swój talent w pisaniu dobrych powieści. Jednak nie robią tego, bowiem na Łotwie nie jest to tak dobrze opłacalne jak udział w kampanii ocerniającej.

W 2008 r. łotewskie media pisały, że za kampanią ocerniania Pani stała Rosja.

Wierzchołkiem góry lodowej są ci, którzy bezpośrednio tworzą teksty o mnie, podpisują się pod nimi. Poza tym kampania ocerniania jest prowadzona w sieci. Do tego angażuje się „boty”, czyli roboty, które rzekomo wspierają tę czarną propagandę. I wtedy z różnych przyczyn dołączają również mieszkańcy Łotwy, także spośród naszych oligarchów, którzy albo rzeczywiście tak myślą, albo podsuwa się im małą aluzję bądź wywiera na nich presję, jak należy myśleć. I opłata za udział w tej akcji może nie iść bezpośrednio z zagranicy. Ta opłata jest „prana” za pośrednictwem mieszkających na Łotwie ludzi, którzy później np. bezpośrednio płacą piszącym dziennikarzom.

Polska obecnie proponuje m.in. krajom bałtyckim realizację gospodarczo-politycznego projektu Trójmorze. Polsce daje on możliwość bycia największym państwem kontynentu. Czy dla Łotwy, jako mniejszego państwa, jednak lepiej trzymać z obecną strukturą?

Osobiście uważam, że Polska ma wszystkie możliwości, aby błyszczeć na scenie europejskiej i zrobić na innych wrażenie poprzez swoje osiągnięcia. Polska odnosi wielkie sukcesy w gospodarce, ma ogromne zagraniczne inwestycje – niech błyszczy między tymi największymi gwiazdami.

Wielkość państwa niezaprzeczalnie daje mu przewagę, ale nie zapominajmy, że od samego początku istnienia UE tak mały kraj jak Luksemburg miał tyle samo możliwości wyrażenia siebie jak jego wielki sąsiad Francja. Różnorodność jest podstawową cechą UE, gdzie między wielkimi i małymi istnieją wzajemny szacunek i solidarność.

NIE PRZEBAP

Cały wywiad z byłą prezydent Łotwy Vairą Vīķe-Freibergą czytaj na portalu Niezależna.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE



**JEŻELI CHCECIE PAŃSTWO UZYSKAĆ
POSZUKIWANY NA RYNKU PRACY ZAWÓD
ZAPRASZAMY NA 27 EDYCJĘ NAJPOPULARNIEJSZYCH
STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W POLSCE
BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY**

System studiów: Dwusemestralne studia zaoczne (200 godz.)
Kryterium przyjęcia: Ukończone dowolne studia wyższe (min. licencjat)
Termin: marzec 2018r. – styczeń 2019r. (po 5 sobót i niedziel w sem.)

Koszt: 1990 zł za dwa semestry (możliwość rat),
możliwość: sfinansowania dla bezrobotnych, przez Urząd Pracy
lub dofinansowania w ramach RPO – (uslugirozwojowe.parp.gov.pl.)
Program studiów: <http://www.bhp-k412.p.lodz.pl/>
Materiały: Każdy uczestnik otrzymuje komplet materiałów do nauki

Politechnika Łódzka, Katedra Technologii Dziwiarskich i Maszyn
Włókienniczych, Dawna Katedra Mechaniki Maszyn Włókienniczych
90–542 Łódź, ul. Żeromskiego 116, tel./fax: (042) 631 33 84
Informacje: e-mail: awilanow@p.lodz.pl

stop. cafe

Kierunek
ORLEN



Prezentowane produkty i usługi dostępne są
na wybranych stacjach ORLEN.

KAWA na mieście?

Dla przejezdnych i przechodniów.
By złapać kawę lub zasięg.
Po nastrój i atmosferę.
Dla wszystkich i o każdej porze.

Kierunek jest jeden...



ORLEN



fot. Paul Hanna/Reuters

NIE POJEŹDZILI W RZYMIE

WŁOCHY \ Wczoraj w Rzymie przeprowadzono akcję „dzień bez samochodu”. W mieście zmagającym się z gigantycznym smogiem przez 8 godzin zabroniony był ruch aut. Kolejne niedziele bez samochodu zaplanowano na 11 i 25 lutego.

POLITYKA \ Ważna deklaracja wiceprzewodniczącego PE w programie Tomasza Sakiewicza

Czarnecki: Przepraszę Różę Thun, gdy ona przeprosi Polaków

Ryszard Czarnecki, wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego, jest gotów przeprosić Różę Thun, europoseł PO, za sformułowanie „podczas II wojny światowej mieliśmy szmalcowników, a dzisiaj mamy Różę von Thun und Hohenstein”. Jest jednak jeden warunek. – Mogę się na to zgodzić, jeżeli Róża Thun przeprosi Polaków – powiedział Czarnecki.

Konrad Wysocki

Nie milkną echa wypowiedzi Ryszarda Czarneckiego dla portalu Niezależna.pl. „Pani von Thun und Hohenstein wystąpiła w roli donosicielki na własny kraj, występując w antypolskim filmie dla telewizji ARTE. Nie jest to zaskoczeniem, bo już wcześniej była ambasadorem UE w Polsce, a więc reprezentowała interesy Unii – ocenił wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego. – Podczas II wojny światowej mieliśmy szmalcowników, a dzisiaj mamy Różę von Thun und Hohenstein [...]. Mijmy nadzieję, że wyborcy to zapamiętają i przy okazji wyborów wystawią jej rachunek” – dodał.

Teraz Czarnecki jest gotów przeprosić za te słowa. – Jeżeli za cenę moich przepro-

sin Róża Thun przeprosiłaby Polskę i Polaków, to wówczas mogę się na to zgodzić. Jeżeli powie: „Polsko, przepraszam”, natychmiast znajdę odpowiednią formułę, by jej zadośćuczynić – powiedział w programie „Polityczna kawa” Tomasza Sakiewicza na antenie Telewizji Republika.

Wiceprzewodniczący PE odniósł się również do akcji „Codziennej” dotyczącej wysyłania listów w obronie Czarneckiego, po tym jak przedstawiciele czterech frakcji PE wystąpili o usunięcie go ze stanowiska. – Objawiło się polskie społeczeństwo obywatelskie. PE wycofał się z działań związanych z art. 7 unijnego traktatu. Do parlamentu przyszło ponad 2 mln mejli – przyznał.

Według niego akcja ta mogła wpłynąć na zmianę stanowiska UE ws. wszczę-

cia procedury wobec Polski. – Zawsze będę bronił mojego kraju, niezależnie, czy stracę za to stanowisko, czy nie – kontynuował Ryszard Czarnecki.

A jak sprawę komentują inni europosłowie? – Przewodniczący Antonio Tajani uważa, że Guy Verhofstadt, szef frakcji liberałów w PE, może wyrażać swoje obrażające nas, oparte na nieprawdziwych faktach opinie, a przewodniczący Czarnecki nie może wyrażać swoich opinii nawet poza PE. Jego wypowiedź w ogóle nie powinna podlegać sankcjom parlamentarnym, przecież nie wypowiadał się w roli wiceprzewodniczącego PE i eurodeputowanego, tylko polskiego polityka w polskiej debacie publicznej – podsumował prof. Zdzisław Krasnodębski, europoseł PiS-u.



Wiceszef Parlamentu Europejskiego Ryszard Czarnecki
fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Portugalia broni prawdy o historii Polski

LIZBONA \ W weekendowym wydaniu dziennika „Diário de Notícias” wicenaczelny Leonídio Paulo Ferreira zwrócił uwagę na stosowanie błędnych kodów pamięci historycznej i wyjaśnił, że ruiny obozów koncentracyjnych z czasów II wojny światowej znajdują się na terenie Polski, jednak zostały one wybudowane przez nazistowskie Niemcy.

„Jakikolwiek dziennik, radio czy telewizja, zarówno w Portugalii, jak i na całym świecie może się spodziewać, że zawsze, kiedy popełni tego typu błąd, zgłoszą się do niego polscy dyplomaci, którzy poproszą o zamianę sformułowania na »niemieckie obozy koncentracyjne w Polsce«” – napisał Ferreira, przyznając, że taka sytuacja miała już miejsce w wypadku dziennika „Diário de Notícias”. Dodatkowo dziennikarz przypomniał o polskiej potędze z czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz o „polskim królu Janie III Sobieskim, który uratował Wiedeń przed inwazją turecką”.

Artykuł Ferreiry pojawił się dzień po rozmowach z ambasadorem RP w Portugalii Jac-

kiem Junoszą Kisielewskim. Zorganizował on spotkanie dla portugalskich dziennikarzy, podczas którego poinformował przedstawicieli mediów o koncercie „Chopin & Poniatowski” zaplanowanym w Lizbonie na 18 listopada br. z okazji setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Ponadto szef polskiej placówki przypominał gościom o losach Polski i Polaków podczas II wojny światowej.

W październiku ub.r. w portugalskich mediach pojawiło się wiele artykułów błędnie sugerujących pochodzenie obozów zagłady na terenie Polski. Tygodnik „Expresso” napisał wówczas o „polskim obozie zagłady”, w dzienniku „Diário de Coimbra” opublikowano wywiad z ocala-

łym z Holocaustu Wernerem Reichem, który „dał świadectwo horroru, jaki przeżył w Auschwitz (Polska)”, a na pasku programu informacyjnego „SIC Notícias” pojawiło się hasło „dawny polski obóz koncentracyjny”. Ambasada RP w Lizbonie skontaktowała się wówczas z mediami i poleciała lekturę publikacji „Wadliwe kody pamięci”, a polski ambasador w liście zwrócił się do redaktorów naczelnych z prośbą o zmianę błędnie sformułowanych wyrażen. Po interwencji polskich dyplomatów w dziennikach pojawiły się sprostowania, a artykuły opublikowane online zostały poprawione.

Joanna Kowalkowska
korespondencja z Lizbony

Babiš pozbawiony immunitetu

CZECHY \ Premier i zarazem przywódca centroprawicowego ruchu ANO Andrej Babiš został pozbawiony immunitetu przez parlamentarzystów. Jest on podejrzany o wyłudzenie unijnych dotacji i toczy się przeciwko niemu postępowanie karne.

Izba Poselska (izba niższa parlamentu Czech) pozbawiła immunitetu również szefa klubu poselskiego ANO Jaroslava Faltyńka. Za uchycieniem immunitetów głosowało 111 ze 180 obecnych na sali deputowanych. Przeciwko byli jedynie członkowie ruchu ANO.

Ze śledztwa prowadzonego przez czeską policję wynika, że ośrodek wypoczynkowo-konferencyjny Čzapi Hnízdo (Bocianie Gniazdo) w powiecie Benesov w środkowych Czechach został na pewien czas formalnie wyłączony z należącego do Babiša koncernu Agrofert, by mógł skorzystać z unijnego wsparcia dla małych i średnich firm. Po kilku latach, gdy warunki przyznania dotacji zostały dotrzymane, ośrodek powrócił do Agrofertu. Prokuratura postawiła Babišowi zarzut wyłudzenia dotacji.

Przemawiając do zgromadzonych parlamentarzystów, premier Czech stwierdził, że afera ma podłoże polityczne. – Żyjemy w kraju, gdzie można „zamówić” ściganie i wtarcenie kogoś do więzienia – grzmiał Babiš z mównicy.

Jiří Drahoš, który w drugiej turze wyborów prezydenckich w Czechach (26 i 27 stycznia) zmierzy się z obecnym prezydentem Milošem Zemanem, zapowiedział, że po ewentualnej wygranej „nie powierzy misji utworzenia rządu osobie, która jest ścigana przez prawo”. Zeman uważa jednak, że na czele rządu „musi stać lider partii, która uzyskała najlepszy wynik w ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych”.

Aleksander Klos



PONAD 100 MLD EURO UKRYTE PRZED FISKUSEM

PODATKI \ Od 124 do 132 mld euro wynosi wartość oszustw podatkowych we Włoszech – twierdzą naukowcy z Uniwersytetu w Wenecji. Wg nich skutki uchylania się od płacenia podatków to ponad 38 mld euro mniej rocznie w kasie państwa. Raport opublikowano na stronie włoskiego senatu.



GOSPODARKA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PNIEDZIAŁEK 22 STYCZNIA 2018

9

STATYSTYKA \ W 2018 r. można liczyć na dobrą koniunkturę

Najlepsze od sześciu lat wyniki przemysłu

Tak dobrych wyników, jakie uzyskała polska gospodarka w ub.r., nie było od 2011 r. Gdyby nie górnictwo, to dane byłyby jeszcze lepsze. Wszystko wskazuje na to, że 2018 będzie również rokiem dobrej koniunktury – ocenili analitycy po podaniu przez GUS wyników za grudzień.

Lucyna Piwowarska

Produkcja sprzedana przemysłu wzrosła w 2017 r. o 6,5 proc. w stosunku do roku poprzedniego. Natomiast w grudniu ub.r. w porównaniu z grudniem 2016 r. była wyższa o 2,7 proc. – podał Główny Urząd Statystyczny. Jednak nawet ten grudniowy spadek nie pogorszył obrazu gospodarki w całym roku. Dołek z ostatniego miesiąca analitycy tłumaczą mniejszą liczbą dni produkcyjnych, co jest związane z okresem świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Jak podkreślił główny ekonomista Pracodawców RP Łukasz Kozłowski, po wyeliminowaniu tzw. czynników sezonowych (czyli dni wolnych związanych z tym okresem) wzrost produkcji przemysłowej był wielokrotnie wyższy i wyniósł 7,3 proc.



Kolejny wzrost produkcji przemysłowej świadczy o doskonałej kondycji tego sektora | fot. Peter Andrews/Reuters

w ujęciu rocznym. – Świadczy to o utrzymywaniu się dobrej kondycji polskiego sektora przemysłowego – podsumował Kozłowski.

Zdaniem Małgorzaty Starczewskiej-Krzysztozek, ekonomistki innej organizacji pracodawców – Konfederacji Lewiatan – górnictwo jest tym

sektorem, który regularnie ciągnie polski przemysł w dół. – W tym kontekście dziwią dodatkowe wynagrodzenia dla górników, które musiały być

wysokie, biorąc pod uwagę grudniowy wzrost wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw – podkreśliła.

Liderami wzrostu produkcji sprzedanej były firmy z branż eksportowych, m.in. produkujące sprzęt transportowy, maszyny i urządzenia, metale, urządzenia elektryczne, wyroby z mineralnych surowców niemetalicznych. Miniony rok był też udany dla produkcji budowlano-montażowej, która wzrosła w 2017 r. o 12,1 proc. Podobnie jak w wypadku przemysłu, to najlepszy wynik od 2011 r. – oceniła ekonomistka Lewiatana.

Jej zdaniem, ale także zdaniem innych ekonomistów, w 2018 r. przemysł może liczyć na dobrą koniunkturę. Dodatkowo budownictwo zostanie wsparte środkami unijnymi, które Polska musi zacząć wreszcie wykorzystywać na większą skalę niż dotychczas. – Nie ma żadnych twardych przesłanek, aby przypuszczać czy podejrzewać, że ta koniunktura nie będzie trwała – powiedział Cezary Kaźmierczak, prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców.

W najbliższych miesiącach tym silnikiem napędowym produkcji przemysłowej będą inwestycje, a w szczególności publiczne inwestycje infrastrukturalne – podkreślił Piotr Piękoś, analityk Banku Pekao SA.

Chiny a dumping

HANDEL \ Unia Europejska stara się chronić swój rynek poprzez nową metodologię antydumpingową. Wprowadzane zasady są kontrowersyjne, bo zwracają uwagę na regulacje Światowej Organizacji Handlu.

Unia Europejska zgodziła się używać w stosunku do wszystkich członków Światowej Organizacji Handlu (WTO) jednolitej definicji dumpingu, oznaczającej sprzedaż produktów poniżej cen krajowych lub poniżej krajowych kosztów wytworzenia. Reguła ta obejmowałaby także Chiny, gdyby WTO zgodziła się na nadanie im statusu gospodarki rynkowej. Do grudnia 2016 r. Państwo Środka znajdowało się w 15-letnim okresie przejściowym i uznawane było za gospodarkę nierynkową. Chociaż klauzula traktowania Chin jako gospodarki nierynkowej oficjalnie wygasła, Unia wciąż odmawiała przyznania Chinom statusu gospodarki rynkowej.

Przy konstrukcji ostatnich przepisów handlowych UE wybrnęła z obowiązku klasyfikacji Chin w grupie gospodarek rynkowych. Po prostu zaprzestano takiego podziału państw,

a wartość normalna produktów importowanych będzie wyliczana na bazie cen krajowych danego towaru lub na podstawie kosztów ponoszonych przy jego wytworzeniu. Zgodnie z nowymi zasadami gospodarka chińska powinna być traktowana jak pozostali członkowie WTO. Jednak Komisja Europejska zostawiła sobie furtkę w tych regulacjach, gdyż w wypadku stwierdzenia „znaczących zakłóceń rynku” w kraju importera będzie miało miejsce odmienne podejście. W takich ewentualnościach UE skorzysta z międzynarodowych wskaźników obliczania tzw. uczciwej ceny.

Niestety nowa metodologia UE nie jest tak doskonała i transparentna. UE może w wyjątkowych wypadkach uznać, że krajowe ceny i koszty nie stanowią uzasadnionej podstawy dla ustalenia tzw. ceny normalnej, gdyż są poddawane zniekształceniom.

Również pojęcie znacznego zakłócenia rynku jest mało precyzyjne.

Wprowadzenie nowych przepisów będzie się wiązało z opracowywaniem i regularnym publikowaniem przez KE sprawozdań o zakłóceniach występujących w określonych gospodarkach. Właśnie Chiny stały się bohaterem pierwszego sprawozdania KE. Stwierdzono w nim, że Pekin wywiera znaczący wpływ na sposób alokacji zasobów w Chinach, co bezpośrednio przekłada się na ceny różnych czynników produkcji. Natomiast panująca w Chinach socjalistyczna gospodarka rynkowa to nie to samo co gospodarka rynkowa.

Nie ma wątpliwości, że przepisy unijne w pierwszej kolejności uderzą w chiński eksport. Natomiast kolejnym państwem, które będzie objęte unijnymi raportami o zakłóceniach rynku, będzie prawdopodobnie Rosja.

Umowa o pomocy przy zbiorach

PRACA \ Ministerstwo Rolnictwa przygotowało projekt nowelizacji ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, w którym zaproponowało nowy rodzaj umowy – o pomocy przy zbiorach.

Taka umowa ma być oskładkowana i obowiązywać nie dłużej niż trzy miesiące. Jak zaznacza resort rolnictwa, jest to rozwiązanie, które wychodzi naprzeciw oczekiwaniom rolników korzystających z pomocy innych osób przy zbiorach owoców i warzyw, podczas których dochodzi do spiętrzenia prac. Dotyczy to zwłaszcza takich gatunków owoców i warzyw, które dojrzewają jednocześnie w krótkim czasie i muszą być zbierane ręcznie ze względu na dużą podatność na zniszczenie i zepsucie.

Przy zatrudnianiu osób przy zbiorach nagminnie stosowane są umowy o dzieło, które nie są oskładkowane. Dlatego zaproponowano, aby podstawą świadczenia pomocy przy zbiorach był nowy rodzaj umowy cywilnoprawnej – wyjaśnia resort. Umowa o pomocy przy zbiorach (na odpłatne wykonywanie tych

prac) będzie zawierana na okres nie dłuższy niż 120 dni w ciągu roku kalendarzowego. Do pracy wykonywanej na podstawie tej umowy nie będą miały zastosowania przepisy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, czyli dotyczące minimalnej stawki godzinowej.

Według nowych przepisów pomocnikiem rolnika będzie mogła być także osoba przebywająca w Polsce na podstawie zezwolenia na pracę. Rolnik, w którego gospodarstwie pomocnik będzie wykonywał czynności określone w umowie o pomocy przy zbiorach, będzie opłacał za pomocnika składki na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie. Zaproponowane zmiany zmierzają ponadto do zapewnienia pomocnikom rolników możliwości korzystania ze świadczeń opieki zdrowotnej.

.....
(pch)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-8

ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT/WOJSKO

20

SPORT



FINANSE \ Za kilka dni pierwsze decyzje w sprawie banku rozwoju V4

Będzie wspólny bank Grupy Wyszehradzkiej

Węgierski premier Viktor Orbán potwierdził, że państwa Grupy Wyszehradzkiej (V4) utworzą regionalny bank rozwoju, a kalendarz jego budowy zostanie ustalony 26 stycznia. Bank miałby wspierać wspólne strategiczne inwestycje Polski, Węgier, Czech i Słowacji, niezbędne dla ich bezpieczeństwa i rozwoju.

Jan Kamieniecki

Premierzy państw Grupy Wyszehradzkiej ustaliły podczas szczytu w Budapeszcie 26 stycznia kalendarz prac zmierzających do utworzenia regionalnego banku rozwoju – poinformował premier Węgier pod koniec ubiegłego tygodnia w Radiu Kossuth. Dodał, że wyszehradzki bank rozwoju trzeba powołać, ponieważ środki z funduszu spójności Unii Europejskiej są ograniczone, a finansowanie ze strony europejskich instytucji takich jak banki rozwoju jest albo niewystarczające, albo za drogie.

Regionalny bank rozwoju to projekt, o którym premier Mateusz Morawiecki rozmawiał z Orbánem podczas niedawnej wizyty na Węgrzech. – Rozmawialiśmy o czymś w stylu wyszehradzkiego banku rozwoju, który służyłby finansowaniu i rozwojowi infrastruktury w obszarze V4,



Mateusz Morawiecki i Viktor Orbán chcą powołać wyszehradzki bank rozwoju, służący finansowaniu i rozwojowi infrastruktury w obszarze V4 | fot. Bernadett Szabo/Reuters

czyli bardzo ważnym odcinku Trójmorza – potwierdził po spotkaniu z Orbánem polski

premier. – Polskę stać na powołanie takiego banku. Jeśli Czesi i Słowacy za jego utwo-

rzeniem opowiedzą się tak pozytywnie jak premier Orbán, to jest szansa, że zostanie on

faktycznie powołany – dodał Morawiecki.

O tym, jak ważna jest to inicjatywa, świadczą niektóre opinie, że gospodarki krajów Grupy Wyszehradzkiej są bezpowrotnie uzależnione od zachodniego kapitału. – Polska, Czechy, Węgry i Słowacja to kolonie, które mogą jedynie udawać niezależność – napisał kilka miesięcy temu Leonid Bershidsky, autor serwisu Bloomberg. – Chociaż w Europie Środkowej u władzy znaleźli się politycy eurosceptyczni o orientacji narodowej, tacy jak Jarosław Kaczyński czy Viktor Orbán, to jednak jest za późno na odwrócenie kursu, w którym do tej pory szły te państwa – uważa Bershidsky.

Innego zdania są premierzy obu wymienionych państw, stąd inicjatywa powołania wyszehradzkiego banku rozwoju. Mateusz Morawiecki wielokrotnie podkreślał, że Polska musi zmniejszyć uzależnienie od zagranicznego kapitału. – W minionych latach udowodniliśmy w Europie Środkowej, że między światem rosyjskim a niemieckim jest region, który gdy dostanie szansę na handel, na inwestycje, na pracę, na rozwój, jest w stanie stanąć na własne nogi pod względem gospodarczym – podkreśla z kolei Orbán.

Nowe zagrożenie dla polskiego drobiarstwa

ROLNICTWO \ KE rozmawia o zwiększeniu kontyngentu przywozowego dla Ameryki Północnej. Taka decyzja byłaby zagrożeniem dla polskiego i europejskiego przemysłu drobiarskiego – uważa Krajowa Rada Drobiarstwa.

Jednym z najważniejszych punktów negocjacji Komisji Europejskiej z państwami Mercosur (Argentyna, Brazylią, Paragwajem i Urugwajem) jest zwiększenie kwot importowych mięsa drobiowego wysyłanego do UE. Z informacji uzyskanych ze źródeł unijnych wynika, że KE w grudniu ub.r. zaproponowała reprezentantom Mercosur powiększenie dotychczasowego kontyngentu o 90 tys. ton.

W opinii Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej (KRD-IG) takie uzgodnienia stanowią zagrożenie dla polskiego i europejskiego przemysłu drobiarskiego, a także dla unijnych konsumentów. W 2016 r. kraje UE sprowadziły 895 tys. ton mięsa drobiowego z państw pozaunijnych, z tego 500 tys. ton pochodziło z Brazylii.

– Drób w Ameryce Południowej jest produkowany według

znaczaco niższych standardów jakościowych niż w Europie – podkreśla dyrektor generalny KRD Łukasz Dominiak. Dodaje, że każda kolejna sztuka drobiu sprowadzona spoza wspólnoty oznacza zmniejszenie produkcji dla unijnych producentów i stanowi zagrożenie dla europejskiego rynku pracy.

Zwiększenie importu mięsa drobiowego z Ameryki Południowej jest niezrozumiałe także z perspektywy ochrony interesów unijnych konsumentów. Zwłaszcza w kontekście niedawnego skandalu w Brazylii, związanego z eksportem do Europy mięsa drobiowego i wołowego niespełniającego wymogów bezpieczeństwa oraz afery korupcyjnej dotyczącej tamtejszych służb nadzoru nad produkcją żywności.

Z informacji KRD wynika, że tylko w pierwszych 10 miesiącach ubiegłego roku z powodu

zakażenia salmonellą odrzuconych zostało 275 brazylijskich wysyłek mięsa drobiowego.

Polscy i europejscy producenci mięsa drobiowego muszą spełniać wysokie standardy, jeżeli chodzi o dobrostan zwierząt, bezpieczeństwo żywności i ochronę środowiska. Standardy „od pola do stołu” sprawiają, że konsumenci mogą być pewni, iż sięgają po całkowicie bezpieczne mięso.

KRD-IG jako członek unijnej organizacji drobiarskiej będzie walczyła o interesy polskich producentów, przedstawiając swoje racje negocjatorom umowy z Mercosur. Kluczowe znaczenie dla prowadzonych rozmów będzie miało stanowisko polskiego rządu. – Apelujemy zatem do ministra rolnictwa i rozwoju wsi o udzielenie wsparcia polskiej branży drobiarskiej – mówi Dominiak.

(pch, PAP)

USA wyprzedzą w tym roku Saudów

ROPA \ Produkcja ropy naftowej w USA będzie w 2018 r. większa niż wydobycie tego surowca w Arabii Saudyjskiej czy Rosji – podał „Wall Street Journal”.

Podana przez „WSJ” informacja to prognoza Międzynarodowej Agencji Energetycznej, według której wydobycie ropy naftowej w Stanach Zjednoczonych osiągnie w 2018 r. rekordowy poziom ponad 10 mln baryłek dziennie, a więc nienotowany od lat 70. Przy takim wydobyciu Amerykanie wyprzedziliby Arabię Saudyjską i Rosję, które obecnie są największymi producentami ropy na świecie.

„WSJ” podkreśla, że wydobycie w USA wzrosło ze względu na poprawę cen na światowych rynkach. Cena ropy Brent jest o ok. 50 proc. wyższa niż w czerwcu ubiegłego roku, kiedy surowiec był szczególnie tani. Aby po okresie radykalnych spadków podbić ceny, Organizacja Państw Eksportujących Ropę (OPEC) i część pozostałych producentów z Rosją na czele, porozumiały się

w sprawie ograniczenia wydobycia. W rezultacie globalne wydobycie ropy zostało ograniczone o ok. 1,8 mln baryłek dziennie.

Przez poprzednie trzy lata na światowych rynkach miała miejsce nadprodukcja, która utrzymywała ceny ropy na niskim poziomie. Sytuacja ta była efektem wojny cenowej, jaką Arabia Saudyjska prowadziła z konkurentami, zwłaszcza z amerykańskimi koncernami produkującymi ropę z łupków, a potem z Iranem, który dwa lata temu, po zniesieniu wobec niego międzynarodowych sankcji, wrócił ze swoją ropą na światowy rynek.

Międzynarodowa Agencja Energetyczna zastrzega jednak, że kraje nie zrzeszone w OPEC-u znacznie zwiększyły ostatnio wydobycie ropy, co może opóźnić ustabilizowanie rynku surowca.

(jak)

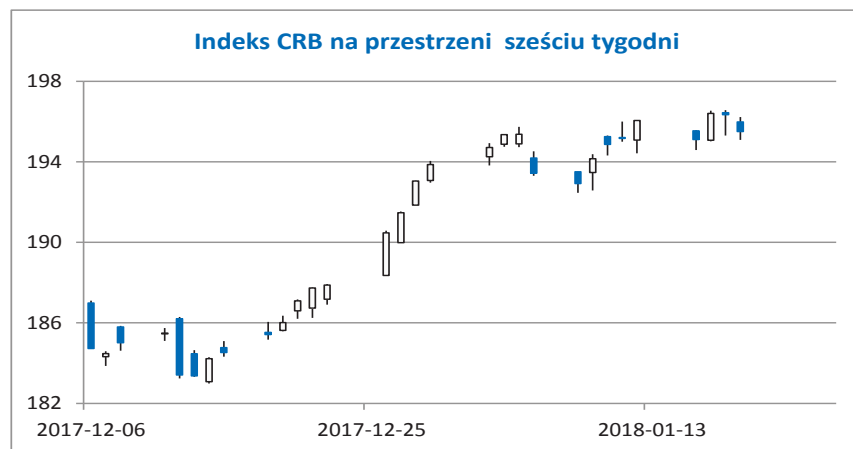


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ROZMAITOŚCI \ W opinii analityków grudniowe dane na temat produkcji przemysłowej wskazują na utrzymanie w IV kwartale wysokiej dynamiki PKB. • W grudniu produkcja budowlano-montażowa wzrosła o ponad 12 proc. To dużo lepszy wynik niż oczekiwania analityków.

Ropa pod kreską

SUROWCE \ Ropa na minusie. Złoto i srebro z nieznaczną korektą. Rynek ze spokojem przechodzi fazę korekty.



Cena ropy wreszcie zwolniła. Taki obraz wyłania się z ubiegłego tygodnia. Paliwo co prawda już w poniedziałek przełamało kurs 70 dol. (gatunek brent), jednak w kolejnych dniach doszło do korekty z mocnym osłabieniem podczas wtorkowych notowań. Co istotne, ropy tym razem nie umocniły dane dotyczące zapasów w USA, wskazujące na ich kolejne osłabie-

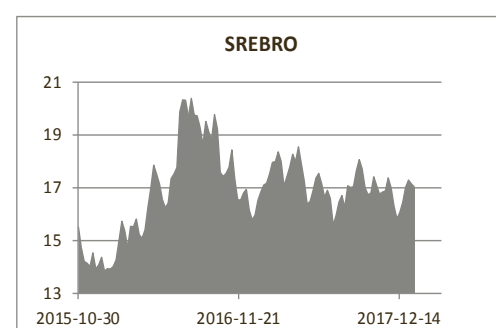
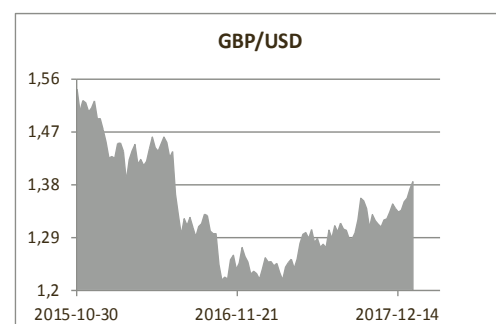
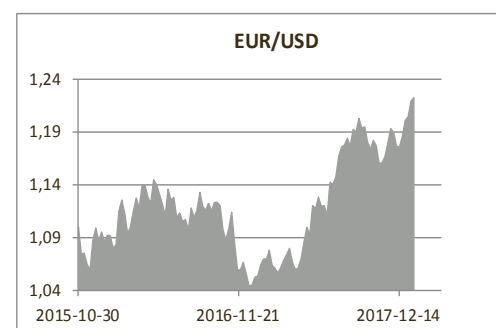
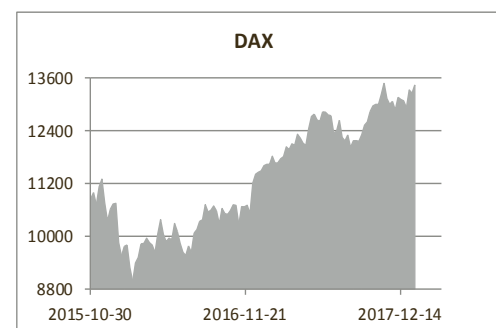
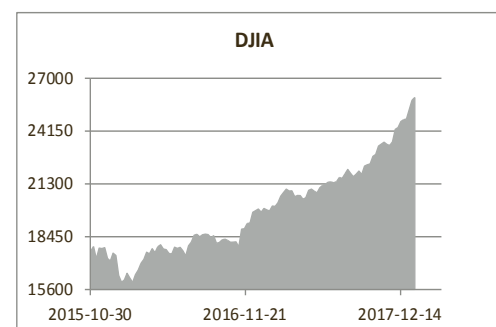
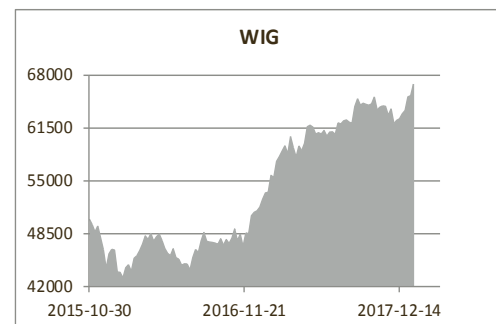
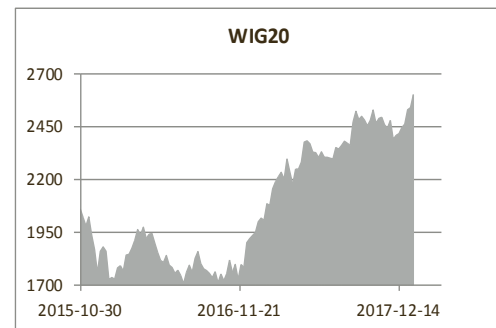
nie. Zdaniem analityków wpływ na ten kierunek miał także OPEC, który choć nie zwiększył produkcji, to zasugerował wzrost podaży z innych krajów związany z bardzo atrakcyjnymi cenami. Jednak tygodniowa zmiana ceny paliwa o 1,8 proc. w dłuższej perspektywie nie wskazuje na możliwość gwałtownego ruchu w dół. Ostatnie piątkowe notowanie przyniosło

osłabienie paliwa o 0,8 proc. z kursem najniższym od 10 dni. Informacje od producentów także nie są jednolite, co być może kształtuje spokojną obniżkę notowań.

Dla miedzi tydzień był bardzo zmienny, a wtorkowe notowania pokazały, że wszystko jest możliwe. Metal był blisko pokonania granicy 330 centów. Kolejne dni to jednak spadek ceny surowca, któremu nie zapobiegły nawet niezłe dane z chińskiej gospodarki. Zdaniem analityków kluczem są oczywiście prognozy, a te na razie nie wydają się zbyt czytelne.

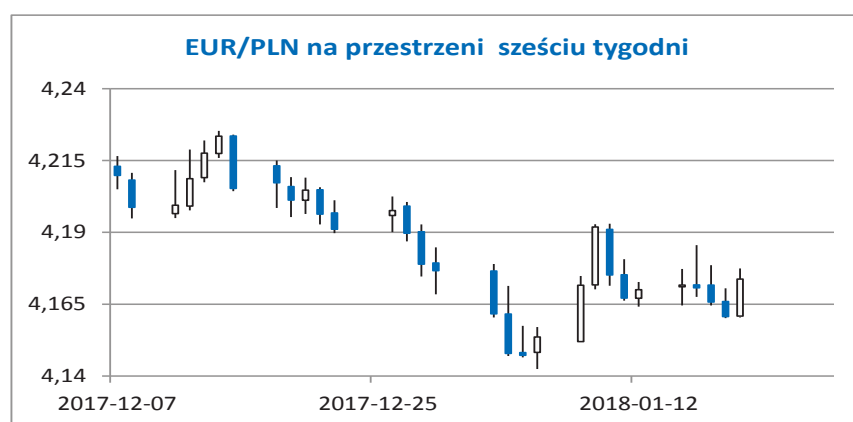
Metale szlachetne poruszały się w rytm dolarowych wahań. Zarówno złoto, jak i srebro odnotowały spadek, ale ten dla szlachetnego kruszcu nie był znaczący. Na minusie był także pallad, a wyjątkiem w całej grupie była platyna zyskująca ponad 2,4 proc. Osłabienie ropy, miedzi i złota wpłynęło na indeks CRB, który w tygodniu odnotował spadek o 0,3 proc. Niewiele, bo średnia tygodniowa zmiana w ciągu ostatnich dwóch lat wynosiła ponad 1,4 proc. A to zarazem dowód na to, że rynek jest mocny i być może wkrótce indeks CRB przekroczy poziom 200 pkt.

Rafał Grodowski



Funt coraz droższy

WALUTY \ Funt, euro i frank na plusie w stosunku do dolara. Waluta USA lepiej zaprezentowała się w drugiej części tygodnia. Złoty bez widocznych zmian.



Tydzień na rynku walutowym był szczególny. Euro było mocne na początku tygodnia i w środę przełamało poziom 1,23 dol. Także funt wydawał się nie do zatrzymania i tego samego dnia przekroczył poziom 1,394 dol., czyli najlepszy wynik od połowy ubiegłego roku. Potem jednak, przynajmniej w relacji do euro, dolar się umocnił, zyskując w środę (w drugiej części dnia) ponad 150 pipsów. Także zmienna końcówka tygodnia bardziej preferowała amerykańską walutę, która w całym tygodniu straciła do euro tylko 0,2 proc. W wypadku funta realizowany był nieco inny scenariusz, bo waluta zyskała prawie 0,9 proc. i jest blisko poziomu 1,4 dol. Co prawda piątkowe popołudnie było bardzo trudne, bo funt po publikacji danych na temat sprzedaży detalicznej (słabszych, niż zakładano)

w ciągu czterech godzin stracił prawie 90 pipsów, jednak analitycy coraz częściej mówią o zakończeniu pobrexitowych kłopotów.

Dodatni odczyt w dalszym ciągu utrzymał jen. Jednak osiągnięcie kursu poniżej 110 jenów za dolara wydaje się bardzo trudne, bo przez cały tydzień para USD/JPY wahała się w przedziale 110,2–111,4 jena. Kluczowa dla japońskiej waluty będzie wtorkowa decyzja z Tokio, choć nie zanoszą się na sensację. Dla franka podobnie jak i dla innych walut tydzień zakończył się wzrostem w relacji do dolara, a także do euro, do którego frank zyskał 0,25 proc.

Nasz złoty lekko się umocnił w relacji do dolara i stracił nieco do euro. Jedynie do franka zmiana była widoczna i przekroczyła 0,3 proc. Złoty okazał się odporny na problemy, a także na silny wzrost na GPW.

Tydzień pokazał, że każdy scenariusz jest możliwy. Brak decyzji w zakresie stóp (poza Bankiem Kanady, który mimo że podniósł stopy, nie wpłynął na umocnienie CAD) nie pozbawił inwestorów emocji. Początek tygodnia był bardzo wyrazisty, a umocnienie euro pokazało, że nawet czołowe waluty mogą notować mocne i gwałtowne zmiany. Pewnego rodzaju zagadką jest funt, który zaprezentował się najlepiej. Dolar zyskał w drugiej części tygodnia mimo budżetowych turbulencji w USA i braku przewidywanego budżetowego.

Bieżący tydzień nie będzie nudny. We wtorek zbiorą się władze Banku Japonii i zadecydują o poziomie stóp procentowych. Na zmiany się nie zanoszą, ale sama konferencja będzie istotnym sygnałem dla inwestorów. Dwa dni później emocje będą większe, bo o stopach zadecyduje EBC. Tu także analitycy przewidują utrzymanie obecnego poziomu. Jednak sama konferencja może wiele zmienić na rynku.

(rg)

W SKRÓCIE

JUJUBEE \ Notowana na rynku NewConnect spółka pozyskała ponad 1 mln zł dzięki prywatnej emisji.

Materiały przygotowane przez PMC Markets



KABARET \ Wczoraj w Warszawie odbył się koncert Kabaretu pod Egidą Jana Pietrzaka pt. „Wiosna nas pogodzi”. Na scenie dużo humoru i komentarze do aktualnych wydarzeń. Wystąpili m.in.: Kasia Nova, Paulina Grochowska, Bartek Kurowski, Paweł Dłużewski i Ryszard Makowski. Jutro w „Codziennej” relacja z tego wydarzenia.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

KULTURA

PONIEDZIAŁEK 22 STYCZNIA 2018

13

KSIĄŻKA \ Organ wojujących romantyków

„Gazeta Polska” i szermierze idei narodowej

Publikowała w niej elita. Nobliści: Henryk Sienkiewicz i Władysław Reymont, kandydatka do Nobla Eliza Orzeszkowa oraz Adam Mickiewicz. Album Agnieszki Kowalczyk pt. „Zwierciadło polskości XIX stulecia. »Gazeta Polska« w latach 1826–1907” to monumentalna książka o czołowym tytule prasowym tamtych czasów, który niewzruszenie stał na straży polskości. A ci, którzy gazetę tworzyli, nie tylko wspierali ruchy wolnościowe, lecz także byli ich autorami i aktywnymi działaczami.

Sylwia Krasnodębska

Gazeta Polska” istniała w czasach bardzo trudnych, w rzeczywistości porzeczowej, kiedy w Królestwie Kongresowym wolność Polaków dławiona była na każdym kroku, nie mówiąc już o szalejącej cenzurze prawicy, która godziła w wolność słowa drukowanego – mówi „Codziennej” Agnieszka Kowalczyk. Autorka albumu pisze, że „Gazeta Polska” stała na straży życia narodu. Na nasze pytanie, czy nie jest to zbyt patetyczne określenie, Kowalczyk odpowiada: – Nie, bo była to prawdziwa służba zniewolonej ojczyźnie trwająca przeszło 80 lat, tym trudniejsza, że pismo ukazywało się w oficjalnym obiegu wydawniczym. Jego redaktorzy i współpracownicy, walcząc piórem o ocalenie polskości, musieli ustawicznie stawiać czoło cenzorom, posługiwać się często językiem ezopowym, chcąc przemycić ważne dla czytelników treści. Niewątpliwie najpotężniejszym narzędziem walki o zachowanie narodowej tożsamości stała się w okresie niewoli literatura i to ona, jak mówił Maurycy Mochnacki, była sumieniem narodu, bo w niej objawiał się najpełniej jego duch, którego w żaden sposób nie mogli unicestwić zaborcy.

Patronka romantyków

„Gazeta Polska” zrodzona z ideałów romantycznych i wolnościowych przez cały okres funkcjonowania – od 1826 do 1907 r. – realizowała tę samą misję. Była obrończynią polskości i wskrzesicielką ducha narodowego. Album przybliża teksty, w których gazeta patronowała młodemu pokoleniu romantyków, była płaszczyzną wymiany myśli, szerzyła oświatę. Torowała drogę nowej literaturze, filozofii i sztuce. O piśmie mówiono, że jest animatorem życia kulturalnego, krzewicielem nauk w Królestwie Polskim. „Gazeta Polska” kultywowała heroiczną przeszłość



„Gazeta Polska” propagowała polskich twórców. Wiele pisała o tym, co działo się w świecie muzyki mistrzów. Na zdjęciu obraz Henryka Siemiradzkiego z 1887 r. „Chopin grający na fortepianie w salonie księcia Radziwiłła” | fot. Wikipedia/d

\\ „Gazeta Polska” była pismem dla intelektualistów. W sposób niedościgniony wypełniała misję kulturotwórczą w najwspanialszym wydaniu. Na jej łamach premierę miała najślawniejsza polska powieść „Quo vadis?” Henryka Sienkiewicza. Opublikowana w odcinkach, w latach 1895–1896, powieść przesądziła ostatecznie o przyznaniu Sienkiewiczowi Literackiej Nagrody Nobla \\

naszych bohaterów. Miała nowoczesny kolportaż i reklamę. Walczyła o uwłaszczenie włościan, równouprawnienie Żydów, rozwój gospodarczy. Stawała w obronie dzieci w czasach germanizacji.

Misja: stworzyć nowoczesne społeczeństwo

Była pismem dla intelektualistów. W sposób niedościgniony wypełniała misję kulturotwórczą w najwspanialszym wydaniu. Na łamach gazety publikowali przecież Maurycy Mochnacki, Adam Mickiewicz, Maria Konopnicka, Gabriela Zapolska, Józef Ignacy Krasiński, Władysław Reymont, Eliza Orzeszkowa,

Bolesław Prus. Wspominając dwóch ostatnich, warto pamiętać, że byli to publicyści pragnący kształtować nowoczesne społeczeństwo po klęsce powstania styczniowego. „Kochać ojczyznę to nie wszystko, potrzeba ją nie tylko kochać, lecz nadto znać i rozumieć, ale i to nie wszystko, gdyż kochając i rozumiejąc ją, trzeba jeszcze coś dla niej zrobić, ulepszać ją...” – pisał Prus.

Osobny rozdział albumu poświęcony jest Henrykowi Sienkiewiczowi. Ten orędownik postępu manifestował jednocześnie na łamach gazety przywiązanie do tradycji szlacheckiej. Był niezrównanym felietonistą gazety, jej reporterem

rem i nowelistą. To właśnie „Quo vadis?” opublikowane najpierw w odcinkach na łamach „Gazety Polskiej” przesądziło ostatecznie o przyznaniu Sienkiewiczowi Literackiej Nagrody Nobla. „Quo vadis?”, które premierę miało w gazecie w roku 1895, jest dziś najślawniejszą polską powieścią na świecie, przetłumaczoną na blisko 60 języków.

Sumienie narodu

Album dokumentuje najlepiej, że „Gazeta Polska” w czasie szalejącej cenzury prawicy potrafiła być odważna i bezkompromisowa. W czasie powstania listopadowego ujawniała archiwa tajnej carskiej policji przekazane przez specjalnie do tego powołany komitet. „Czy to czegoś Państwu nie przypomina? Tamtejszy IPN ujawnia w »Gazecie Polskiej« listy rosyjskich konfidentów” – pisze we wstępie książki Tomasz Sakiewicz. Pismo stało się sumieniem narodu. Domagało się kary dla zdrajców ojczyzny i szpiegów. Zresztą warto wspomnieć, że w czasie powstania gazeta była jego żywą księgą. Po powstańczej klęsce musiała zmienić nazwę na „Gazeta Codzienna”. Słowo „Polska”

było zakazane. Redaktorzy gazety i jej wydawcy czynnie angażowali się w walkę o wolność. Na przykład Leopold Kronenberg, warszawski bankier i właściciel „Gazety Polskiej”, finansował zakup broni dla powstańców i zabiegał w europejskich bankach o pożyczki dla partyzantów.

– Walka o niepodległą Polskę i krzewienie ojczystej kultury były i są naszym obowiązkiem. To przesłanie dla naszych kontynuatorów, obojętnie, w jakiej formie „GP” będzie się ukazywała. Zmieniają się bowiem nośniki treści, ale duch „Gazety”, tej „Gazety”, jest niezmienny i zamordować się go nie da – mówi Tomasz Sakiewicz.

Album kupić można w cenie 199 zł. Dla klubowiczów „Gazety Polskiej” zniżka! Zamówienia można składać mejlowo pod adresem: sekretariat@gazetapolska.pl lub telefonicznie pod nr 722 111 655. Istnieje możliwość nabycia albumu w redakcji „Gazety Polskiej” pod adresem: ul. Filtrowa 63 m. 43 w Warszawie.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-8 ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT/WOJSKO

20

SPORT



fot. Wikipedia/d

Jeremias Gotthelf

(1797–1854) szwajcarski pisarz

„Gdzie wielka rządzi pycha albo wielkie pieniądze, tam łatwo powstaje urojenie, że uważa się swoją zachciankę za mądrość.”

POLSKA-UNIA \ Podwójne standardy UE

Czarneckigate – kulisy

Dotychczas w kompetencjach Parlamentu Europejskiego nie leżało ocenianie wypowiedzi eurodeputowanych, które miały miejsce poza salą plenarną lub poza posiedzeniami komisji PE. Sprawa Czarneckiego jest swoistym precedensem.

Ryszard
Czarnecki

Precedensem o tyle szczególnym, że otwiera drogę do sytuacji, w której parlament z siedzibami w Brukseli, Strasburgu i Luksemburgu (europosłowie pracują w dwóch pierwszych) staje się w praktyce arbitrem, sędzią, ale i prokuratorem (coś o tym wiem!) w sporach, do których dochodzi na terenie krajów członkowskich. To swoista łączność kompetencyjna. Wpisuje się ona jednak w pewne zinstrumentalizowanie roli europarlamentu w kierunku politycznej machiny wobec tych polityków, którzy nie tylko mają poglądy inne niż europejski main-

stream, ale też nie boją się ich głosić.

Czarneckigate zamiast Verhofstadtgate

Rzecz określana ironicznie jako Czarneckigate jest o tyle znamienita, że dzieje się w pewnym określonym kontekście polityczno-sytuacyjnym. Oto bowiem przewodniczący Grupy Liberalów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, były premier Belgii 13 kwietnia 2017 r. wołał do szefa rządu Węgier Viktora Orbána: „Czy będzie palił pan książki na placu przed parlamentem?”. Wypowiedź ta w skandaliczny sposób kojarzy premiera rządu Węgier z Hitlerem, za którego czasów rzeczywiście palono niewygodne książki przed budynkiem niemieckiego parlamentu – Reichstagu. Były wnioski o ukaranie belgijskiego (flamandzkiego) polityka, ale nie zostały rozpatrzone i żadnej kary nie poniósł. Mogą to potwierdzić ich autorzy – polscy europosłowie z grupy politycznej Europejskich Konserwatystów i Reformatorów prof. Zdzisław Krasnodębski i Marek Jurek. Zażądali ukarania lidera ALDE w lipcu 2017 r., ale ich wniosku dotychczas nie rozpatrzono. Chyba rozuchwalony tym faktem Guy Verhofstadt wystąpił jako recydywista 15 listopada, gdy cztery dni po Święcie Narodowym Polski i upamiętnianym go Marszu Niepodległości powiedział: „Na ulice Warszawy wyszło kilka tysięcy faszystów, neonazistów, białych suprematystów. [...] Marsz ten miał miejsce 300 km od obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau”. Tym razem z żądaniem przeproszenia tysięcy polskich patriotów zwróciła się europoseł Jadwiga Wiśniewska oraz – w osobnym liście – ponownie posłowie Marek Jurek i Zdzisław Krasnodębski. Także skarga tej grupy posłów nie doczekała się żadnego rozpatrzenia, a lider liberalów nie otrzymał kary czy choćby upomnienia.

Przesunięcie wajchy federalizmu

Jak widać, europarlamentarne młyny czasem nie miały wcale, a czasem błyskawicznie. Nawet gdy opierają się na



fot. Yves Herman/Reuters

dość pokretnym tłumaczeniu, a raczej jego omówieniu. Właśnie władze PE określiły termin następnych eurowyborów. Odbędą się one w ostatni weekend maja AD 2019. Dlaczego o tym piszę? I to tak nagle, zmieniając temat? Wbrew pozorom wcale go nie zmieniam. Oto bowiem nowe wybory do europarlamentu, które odbędą się równo w 40. rocznicę pierwszych bezpośrednich wyborów do „Brukseli i Strasburga” (wcześniej europarlament funkcjonował jako zbiór przedstawicieli parlamentów narodowych przez nie właśnie wskazywanych), prawdopodobnie w znaczący sposób zmienią geografii polityczną w Parlamencie Europejskim. Można się spodziewać bardzo znaczącego wzrostu euronegatywistów, eurosceptyków, eurorealistów i konserwatystów oraz tradycjonalistów. Już dzisiaj w europarlamencie liczącym 751 posłów eurosceptycy i eurorealiści zrzeszeni w takich właśnie frakcjach (nie mówię o eurosceptykach i eurorealistach występują-

cych w szeregach socjalistów, chadeków i liberalów, bo i tam się zdarzają) to ok. 180 osób, co stanowi niespełna 25 proc. Trudno przesądzać wyniki wyborów za rok i cztery miesiące, ale wydaje się pewne, że skoro Europa staje się coraz mniej euroentuzjastyczna i niechętna eurokracji – to taki też właśnie będzie Parlament Europejski. A to prawdopodobnie może oznaczać, że dużo trudniej będzie „zdyscyplinować” przedstawicieli 27 już – bo bez Wielkiej Brytanii – krajów członkowskich UE do jedynie słusznej, bezalternatywnej, paneuropejskiej wizji, w której Europa narodów całkowicie wyparta jest przez federalistyczny koncept „Stanów Zjednoczonych Europy”. Zatem być może obecna chadecko-lewicowo-liberalno-zielono-komunistyczna większość usiłuje forsować rezolucje i decyzje personalne, które mogą być już za 1,5 roku swoistym „mission impossible”. Chyba na zasadzie: „po nas choćby potop”. Albo też: „przesuwajmy teraz wahadło

federalistyczne tak bardzo w jedną stronę, żeby trudno je było potem przesunąć w drugą w to samo miejsce”. To naprawdę wiele tłumaczy.

Odwilż? Nie, polityczna matematyka

Cóż, nowy rok w Parlamencie Europejskim zaczął się w Strasburgu z przytupem. Jednak sprawa Czarneckiego nieco przyćmiła rzecz dla Polski zapewne znacznie ważniejszą. Oto europarlament zrezygnował z uruchomienia własnej procedury artykułu 7. Traktatu o UE w kontekście Polski. Oficjalna przyczyna? Fakt, że w grudniu uczyniła to już Komisja Europejska, przekazując ów „hot potato” (gorący kartofel), by użyć tego anglosaskiego określenia politycznego (synonim problemu). Nie należy tego jednak interpretować – o dziwo, niektórzy to czynią – jako przejawu chwilowej odwilży w relacjach między Brukselą a Warszawą. Nic bardziej mylnego! To żadne tam złagodzenie kursu ani nowe otwarcie. To po prostu najzwyczajniejsza w świecie polityczna matematyka. O ile bowiem Rada Europejska może przegłosować wszczęcie tej procedury większością 4/5 głosów (a więc „za” musiało być co najmniej 22 na 28 państw), o tyle europarlament musi mieć w tej kwestii poparcie 2/3 głosów. Rzecz w tym, że z ich znalezieniem niechętna Polsce niewątpliwie europarlamentarna większość miałaby spory kłopot. Już bowiem podczas głosowania antypolskiej dla wielu obserwatorów – rezolucji PE z 15 listopada 2017 r. okazało się, że choć przeszła ona wyraźną większością: 438 głosów „za” przy 152 „przeciw” i 71 wstrzymujących się, to jednak było to poniżej progu dwu trzeciej. A przed dwoma miesiącami była to „tylko” rezolucja. Teraz miałoby to być uruchomienie procesu sankcyjnego, a więc rzecz o znacznie poważniejszym ciężarze gatunkowym. I tu tkwi przyczyna „odpuszczenia” przez europarlament autonomicznej procedury uruchomienia artykułu 7. przeciwko Rzeczypospolitej.

Jednak i tak można spodziewać się kolejnej debaty w Strasburgu na temat Polski. Prawdopodobnie w marcu, może w kwietniu (zastanawiano się nad lutym, ale ostatecznie to odrzucono). Ta wiosenna debata o naszym kraju będzie już dziewiątą (sic!) w ciągu ostatnich dwóch lat. I tak właśnie Parlament Europejski podjął próbę znalezienia się w Księdze rekordów Guinnessa...



Fundacja Pomnik Ofiar Katynia

Prosi
o wsparcie
idei budowy
Pomnika

PKO Bank Polski S.A.
(PLN)
78 1020 2906 0000 1102 0218 1915

www.pomnikofiarkatynia.pl



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-8 ŚWIAT

9-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19 SPORT/WOJSKO

20 SPORT



Bogusław Wolniewicz

(1927–2017) polski filozof, logik, profesor nauk humanistycznych

Polakom brak poczucia własnej wartości – tego, co Arystoteles nazywał „megalopsychią”, a przez co rozumiał zdolność do oceniania się umiarkowo, czyli w sam raz: ani za nisko, ani za wysoko.

PUBL...

15

FRANCJA \ Korespondencja znan Sekwany

W nurcie róży białej i Róży Thun

Temat dość specyficznego informowania przez zagraniczne media na temat Polski był już poruszany wielokrotnie. Dla nikogo nie jest specjalną tajemnicą, że pozyskiwane w Polsce przez korespondentów zagranicznych informacje są udzielane przez okolice ul. Czerskiej (siedziba „Gazety Wyborczej”) lub jej podobnych. Najczęściej bywa i tak, że w rolę „korespondentów” wcielają się także sami lewicowi dziennikarze.



Bogdan Dobosz

W wypadku Francji sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, bowiem tacy dziennikarze pracują również dla mediów określanych nad Sekwaną jako „centrowe”, a nawet „centroprawicowe”. Pół nieszczęścia, kiedy owi „informatorzy” jedynie po swojemu interpretują pewne wydarzenia. Francuski czytelnik też powoli uczy się trudnej sztuki czytania „między wierszami”. Bywa jednak i tak, że owi donosiciele beczelnie łżą...

Bezczelne kłamstwa

Nie tak dawno temu ważna medialnie rozgłośnia France Info w charakterze specjalisty wpuściła przed europejski mikrofon korespondenta „Gazety Wyborczej” i zarazem dziennikarza RFI Piotra Moszyńskiego. Tematem była Polska „na linii ognia w reformie wymiaru sprawiedliwości”. I oto, czego mogli się dowiedzieć francuscy słuchacze, a także czytelnicy portalu France Info dzięki Piotrowi Moszyńskiemu, który wyjaśnił, że w Polsce: „Prokurator generalny, który jest również ministrem sprawiedliwości i członkiem partii rządzącej, może dyktować prezesom sądów, którzy sędziowie powinni zajmować się poszczególnymi przypadkami, i sugerować wyroki, jakich oczekuje od tych sędziów”. Można zrozumieć, że nienawiść do polskiego rządu oraz Prawa i Sprawiedliwości zaślepiła, ale żeby aż tak... Nawet w propagandzie powinno być przecież jakieś żdźbełko prawdy i informacji. Od korespondenta „Gazety” nie można wiele oczekiwać, ale RFI było przecież kiedyś jakąś firmą... Po wysłuchaniu Moszyńskiego sam bym wprowadził sankcje na taki rząd i wyrzucił go dodatkowo z każdej instytucji międzynarodowej. Tylko że to bezczelne kłamstwa.

Na początku lat 90. miałem okazję rozmawiać z jed-



Łże-dziennikarz Piotr Moszyński jest obecny w Paryżu od lat. Obecnie jego działalność społeczna uległa już ściszej specjalizacji i jest jednym z koordynatorów KOD-u we Francji | fot. Stephane Mahe/Reuters

nym z pierwszych korespondentów „Gazety” w Paryżu. W prywatnej rozmowie zwróciłem mu uwagę na pewne nadużycia w korespondencjach (zdaje się, że chodziło o jakiś artykuł poruszający pobocznie temat Polskiej Misji Katolickiej). W odpowiedzi uśmiechnął się i odparł, że i tak się stara, i powiedział: „poczekajcie, aż przyjdą moi następcy”. No i się doczekaliśmy.

Rozgrzeszenie Kijowskiego

Łże-dziennikarz Piotr Moszyński jest obecny w Paryżu od lat. Był czas, że angażował się w sprawy polonijne. Przez pewien czas był sekretarzem Krajowej Rady Federacji Polonii Francuskiej. Obecnie jego działalność społeczna uległa już ścisłej specjalizacji i jest jednym z koordynatorów KOD-u we Francji. Mocno się też antyrządowo zradycalizował i zasłynął m.in. radami dla ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, by ten „poszedł przeświecić płyty czołowe mózgu”. Zrezygnował też ze współpracy z TVP („Nie mam ochoty współpracować z taką propagandową”), na czym akurat publiczna TV raczej nie straciła. W Paryżu był jednym ze współorganizatorów występu niejakiego Tomasza Piątka, współpracow-

nika „Wyborczej” (laureata gazetowej Nagrody Wolności Prasy), który zajmował się nagonką na ministra obrony Antoniego Macierewicza. Na owym spotkaniu Moszyński, korespondent „Gazety Wyborczej”, stwierdza, że tak jak na Węgrzech celem polskiego rządu jest wywarcie presji na akcjonariuszy niezależnych organów medialnych, aby je wykupić lub zlikwidować. „Nie zrobili tego jeszcze, bo nie mają całkowitej kontroli nad systemem sprawiedliwości. Teraz sprawa jest prawie załatwiona, więc zaczną działać. Atak na media nastąpi prawdopodobnie jeszcze jesienią tego roku”. Zbigniew Ziobro zdaje się w politycznych wywodach Moszyńskiego stanowić jakąś obsesję.

Piotr Moszyński zasłynął za to z rozgrzeszenia udzielonego byłemu szefowi KOD-u Mateuszowi Kijowskiemu. Kiedy jeden z działaczy Komitetu (byłego prezesa oddziału we Francji Macieja Klawikowskiego) ujawnił informacje o zakupach drogich perfum w Paryżu przez dłużnika alimentacyjnego Kijowskiego, ukazało się takie oto oświadczenie zarządu ADDP: „Z przykrością, niesmakiem i ogromnym zdumieniem przeczytaliśmy w kilku polskich me-

diach (»Do Rzeczy«, Pudelek.pl i in.) publikacje inspirowane przez byłego tymczasowego prezesa naszego Stowarzyszenia Macieja Klawikowskiego, wykluczonego kilka miesięcy temu za obraźliwe i wulgarne wypowiedzi na temat niektórych członków władz KOD-u i naszego Stowarzyszenia. Publikacje te są w całości kłamliwe. Oświadczamy w szczególności, że wszelkie koszty związane z pobytem Magdaleny i Mateusza Kijowskich w Paryżu i w La Rochelle były pokrywane przez organizatorów ze strony francuskiej, a nie z funduszy naszego Stowarzyszenia lub KOD-u. Stwierdzamy stanowczo, że żadne zakupy nie zostały dokonane przy użyciu środków finansowych naszego Stowarzyszenia lub KOD-u. [...] W imieniu Stowarzyszenia na rzecz Obrony Demokracji w Polsce (ADDP) z siedzibą w Paryżu list podpisali: Agnieszka Grudzińska – przewodnicząca, Joanna Lasserre i Piotr Moszyński – koordynatorzy”.

Dała przykład Róża Thun

Mamy Moszyńskiego społecznika i Moszyńskiego dziennikarza. Dla przykładu małe próbki tej „tfu-rczości”. Opisując spotkanie polskiej delegacji z Donaldem Trum-

pem w USA, Moszyński błysnął takim dowcipem na temat polskiego prezidenta: „W międzyczasie Pan Andrzej Duda zdał sobie sprawę z sytuacji przy drzwiach wejściowych, więc rzucił się w tym kierunku, ale mimo starań już nie zdołał wpełznąć się w krąg dość rośniętych jednak mężczyzn i pozostał poza nim. Zresztą Trump już się zęgnął i nie mam pewności, czy w ogóle przepychającego się Pana Andrzeja zauważył”.

Ma też nasz korespondent wyrobione zdanie na temat katastrofy smoleńskiej i po opublikowaniu raportu MAK-u donosił z Paryża, że „Lech Kaczyński padł ofiarą atmosfery, jaką sam wraz z bratem stworzył”.

Kiedy francuskie media zamieściły pozytywne artykuły o współczesnej Polsce, Moszyński też to skomentował: „Dwa sążniste artykuły o Polsce w ciągu tygodnia na portalu znanego paryskiego dziennika »Le Figaro« to spory sukces. Ich autorem jest Patrick Ederly, przedstawiany jako »prezes Partenaire Europe, gabinetu konsultingowego pochodzącego z Europy Środkowej«. Artykuły Patricka Ederly’ego są zamieszczone w dziale FigaroVOX definiowanym jako »opinie, debaty, kontrowersje«, a więc niewyrażającym stanowiska redakcji. Niemniej trudno nie zauważyć dość dużej łatwości, z jaką Patrick Ederly pojawia się w tym dziale, by głosić poglądy na temat Polski do żywego przypominające »przekazy dnia« znane nam dobrze z codziennych wypowiedzi członków działaczy PiS-u”.

Moszyński, który dla France Info łże o Polsce na potęgę i który ma pretensje o to, że pozytywne informacje o kraju to partyjne „przekazy dnia”, brzmi dość paradnie. Szkoda tylko, że wyrządza gdzieś przy okazji już zupełnie realną krzywdę wizerunkowi Polski. Wpisywanie się w nurt białej róży i Róży Thun pachnie mimo wszystko targowicą.

.....
Autor jest publicystą „Głosu Katolickiego” (La Voix Catholique) w Paryżu.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-8

ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT/WOJSKO

20

SPORT



PRZYWÓDCA INDIAN

TUPAC AMARU II \ Przywódca indiańskiego powstania przeciw Hiszpanom w Peru w 1780 r. Został schwytany i skazany na śmierć. Po nieudanej próbie rozerwania koźmi zginął poćwiartowany. Jest symbolem różnych ugrupowań politycznych.

ARMIE ŚWIATA \ Peru to region wciąż niespokojny militarnie

Lima tnie wydatki na wojsko

Sytuacja geopolityczna na świecie to wynik oddziaływania wielu różnych czynników. Na politykę zewnętrzną państwa przekłada się zawsze sytuacja wewnętrzna. Doskonale widać to na przykładzie krajów, które do niedawna walczyły o stabilizację wewnętrzną. Ważnym zagadnieniem jest jej trwale utrzymanie. Przyjrzyjmy się zatem, jak to wygląda w Peru.

Roman Stańczyk

Peruwiańska armia powstała w lipcu 1821 r. Na przełomie XX i XXI w. Lima borykała się z problemem terroryzmu w kraju. Od 1980 r. trwa, z większym bądź mniejszym nasileniem, wojna domowa. Przeciwnikami legalnego rządu są organizacje komunistyczne – Świetlisty Szlak (maoizm) oraz Ruch Rewolucyjny im. Tupaca Amaru (marksizm-leninizm). Na początku lat 90. XX w. w zasadzie udało się rozbić tę pierwszą organizację. Po aresztowaniu czołowych przywódców – Abimaela Guzmána i Margot „Edith” Domínguez – Świetlisty Szlak mocno ograniczył aktywność. Szacuje się, że dzisiaj jej aktywnymi członkami jest blisko 300 terrorystów. Natomiast Ruch Rewolucyjny im. Tupaca Amaru został rozbitý przez komandosów w 1997 r. Dzisiaj organizacja zajmuje się wyłącznie handlem bronią i narkotykami. Pomimo to wciąż funkcjonują niewielkie oddziały rewolucyjne, które ukrywają się w peruwiańskich górach. Trudno zakładać, że terroryzm się odrodzi, ale wskazane jest utrzymywanie gotowości państwa do podjęcia w razie potrzeby odpowiednich środków zapobiegawczych. Stąd mocno niezrozumiałe jest zmniejszanie budżetu na obronność. Raport SIPRI za 2016 r. podaje, że w porównaniu z 2015 r. wydatki na obronność Republiki Peru spadły aż o 20 proc. i wyniosły w 2016 r. ok. 2,5 mld dol. Republika Peru dysponuje bardzo klasyczną strukturą sił zbrojnych. Główną rolę odgrywają wojska lądowe. Inne komponenty to marynarka wojenna (w tym marines) oraz lotnictwo. W kraju nie ma obowiązkowego poboru wojskowego. W czasie pokoju stan liczebny armii to 110 tys. żołnierzy. Do tego należy doliczyć blisko 270 tys. przeszkolonych rezerwistów.

Siła w pancerzu

Największą częścią armii peruwiańskiej są woj-



Lima na politykę bezpieczeństwa wydaje mniej niż 2 proc. PKB | fot. Enrique Castro-Mendivil/Reuters

ska lądowe. Służą w nich ok. 78 tys. żołnierzy. Kraj został podzielony na pięć regionów militarnych: północny, centralny, południowy, wschodni oraz V Region. Największą jednostką organizacyjną w regionie północnym jest 1. Dywizja z dowództwem w Piurze. Tworzą ją: 1. Brygada Kawalerii, 1. Brygada Piechoty, 7. Brygada Piechoty, 32. Brygada Piechoty, 6. Brygada Dżungli czy wreszcie 9. Brygada Pancerna. W stolicy kraju Limie (Region Centralny) mieści się dowództwo 2. Dywizji. W jej szeregach są m.in. 18. Brygada Pancerna, 1. Brygada Sił Specjalnych oraz pułk kawalerii odpowiedzialny za ochronę prezydenta Peru. Region Południowy to z kolei 3. Dywizja z dowództwem w Arequipa. Tworzą ją np. 3. Brygada Pancerna, 3. Brygada Kawalerii oraz 4. Brygada Górską. Nie można też zapominać o artylerii powietrznej. Region wschodni to niewielka 5. Dywizja z Iquitos, którą tworzą dwie brygady do walki w dżungli oraz 115. Brygada Logistyczna. Wreszcie V Region Militarny obejmuje 4. Dywizję. Tworzą ją cztery brygady: trzy piechoty oraz jedna

\\ Co prawda trudno zakładać, że terroryzm się odrodzi, ale wskazane jest utrzymywanie gotowości państwa do podjęcia w razie potrzeby odpowiednich środków zapobiegawczych. Stąd mocno niezrozumiałe jest zmniejszanie budżetu na obronność. \\

inżynieryjna. Peruwiański park maszyn opiera się głównie na sowieckich czołgach T-55 oraz francuskich lekkich czołgach AMX-13.

Działają na morzu

Peru to kraj o rozbudowanej linii brzegowej. Ma ona ponad 2,4 tys. km. Stąd drugą siłą w armii (22 tys. wojskowych) jest marynarka wojenna. W jej strukturach funkcjonuje również piechota morska – marines (4 tys. żołnierzy). Podział strukturalny sił morskich został zaprojektowany na podstawie klucza geograficznego. W ten sposób powstały trzy dowództwa: Dowództwo Operacji Pacyfiku, Dowództwo Operacji Amazonii oraz Dowództwo Straży Przybrzeżnej. Dowództwo operujące na Ocenie Spokojnym składa się z kilku komponentów. Wśród nich są m.in. jednostki operujące pod powierzchnią wody, jednostki na powierzchni wody, morskie siły lotnicze, wspomniana już piechota morska oraz siły operacji specjalnych. Ponadto Peruwiańczycy mają do dyspozycji Straż Przybrzeżną. Flota morska dysponuje łącznie ośmioma bazami rozsianymi wzdłuż wybrzeża kraju. Republika Peru ma znaczącą jak na

swoje możliwości siłę. Tworzy ją przede wszystkim sześć zakupionych w Niemczech okrętów podwodnych. Warto wspomnieć również o włoskich fregatach rakietowych.

Lotnik w przestworzach

Najmniejsza formacja wojsk peruwiańskich to siły powietrzne. Służą w nich w przybliżeniu 9,5 tys. wojskowych. Strukturalnie lotnictwo zostało podzielone na cztery skrzydła. Pierwsze z nich – 1. Skrzydło Powietrzne ma siedzibę dowództwa w Piurze. Podlegają mu trzy bazy lotnicze: Chiclayo (612. Szwadron Walki), Piura (711. Eskadra Walki) oraz Talara (eskadry 111. i 112.). Kolejne 2. Skrzydło Powietrzne bazuje w Callo. Stacjonują tam przede wszystkim eskadry helikopterów. Mowa tutaj o: 315. Eskadrze Lekkich Helikopterów, 332. Eskadrze Średnich Helikopterów czy 342. Eskadrze Ciężkich Helikopterów. Inne warte wspomnienia jednostki to oddziały transportowe, 842. Eskadra Transportowa czy 844. Eskadra Transportowa. 3. Skrzydło Powietrzne ma dowództwo w Arequipa. W swoim zarządzie ma trzy bazy lotnicze: Vitor, La Joya i Pisco. W Vitor stacjonuje 211. Eskadra Helikopterów Udrzeniowych. 412. Eskadra Walki bazuje w La Joya. Natomiast w Pisco możemy odnaleźć m.in. 513. Eskadrę Szkoleniową. Najmniejszą z jednostek organizacyjnych peruwiańskiego lotnictwa jest 4. Skrzydło Powietrzne z Iquitos. Znajduje się tam jedynie 412. Eskadra Transportowa. Kluczowy dla komponentu wojsk jest oczywiście park maszyn. Republika Peru dysponuje m.in. myśliwcami. Są to rosyjskie samoloty Mi-29 oraz francuskie Desault Mirage 2000. Konieczne trzeba wspomnieć o maszynach szturmowych: pochodzących z Rosji Su-25 oraz amerykańskich samolotach Cessna A-37. W wypadku helikopterów trzon floty stanowią śmigłowce amerykańskie (Bell 412, Bell 212) i rosyjskie (Mi-17, Mi-24).



Z MISJĄ NA INNYM KONTYNENCIE

AFRYKA \ Polscy policjanci pomagają nie tylko nad Wisłą. Niektórzy robią to nawet tysiące kilometrów od domu. Sierż. szt. Artur Walczuk od ponad roku pełni służbę w Liberii i jako jedyny bierze udział w operacjach Organizacji Narodów Zjednoczonych.



POLICJA \ Nie tylko chwytają przestępców

Mniej kradzieży, złodzieje wpadają na „gorącym”

Policjanci pochwalili się efektami swojej pracy, które osiągnęli w zeszłym roku. Robią wrażenie – po pierwsze spadła liczba przestępstw kryminalnych, po drugie wzrosła wykrywalność. A co ważne – niemal 50 tys. bandziorów wpadło na gorącym uczynku. Do tego dochodzą kampanie społeczne i akcje prewencyjne, w których stróże prawa tłumaczą, jak nie dać się oszukać lub okraść. I Polacy przyznają: nigdy nie czuli się równie bezpiecznie.

Grzegorz Broński

Na policyjnych stronach internetowych (komendy głównej i wojewódzkich) pojawiają się zazwyczaj informacje o popełnionych przestępstwach i wpadce ich sprawców. Stróże prawa jednak nie tylko reagują na to, co się już wydarzyło, ale sporo uwagi poświęcają także prewencji i edukacji. Doskonałym pomysłem są chociażby prowadzone w całej Polsce spotkania policjantów z nastolatkami w szkołach czy wręcz z maluchami w przedszkolach. Uczą młodych ludzi szacunku dla munduru i trudnej służby funkcjonariuszy dbających o bezpieczeństwo społeczeństwa. Zachęcają również do wstępowania w swoje szeregi. Na różny sposób.

Od niedawna ogromną popularnością cieszą się krótkie filmiki, w których udział wzięła dwójka znanych aktorów i reżyser. „Akcja skierowana jest do uczniów klas maturalnych. Ma zachęcić młodych ludzi do podjęcia służby w stołecznej policji” – czytamy na Policja.pl. W kilkusekundowych spotach wystąpili Olga Bołądź, Piotr Stramowski i Patryk Vega.

– Kręcę filmy o policjantach. Ty też możesz być jednym z nich – zachęca reżyser „Pitbulla”.

Zawsze gotowi do pomocy

Według stereotypowego wizerunku policjanci przede wszystkim skuwają kajdanami bandytów – tymczasem oni bardzo często przeciwdziałają przestępstwom, a także pomagają osobom, które znalazły się w trudnej sytuacji.

„O tym, że służba w policji jest misją pomocy drugiemu człowiekowi, dowiedział st. sierż. Dominik Wilk z OPP w Krakowie” – chwali Policja.pl, relacjonując wydarzenia sprzed kilkunastu dni.

A co się stało? Funkcjonariusz był już po służbie, wracał po wielogodzinnym zabezpieczaniu imprez sylwestrowych, a mimo to nie stracił czujności. W tramwaju zwrócił uwagę na staruszkę, który miał na sobie płaszcz zarzucony jedynie na piżamę. Mężczyzna był nie tylko zziębnięty, ale również wystraszone, bo nie wiedział, gdzie jest.

„72-latek nie potrafił w sposób racjonalny dokładnie wytłumaczyć okoliczności, w jakich się znalazł w tramwaju. Mężczyzna chciał wrócić do domu, jednak był zupełnie zdezorientowany i jechał w przeciwnym kierunku”.

Oczywiście, stróż prawa pomógł seniorowi dotrzeć do własnego mieszkania.

Takich wydarzeń w codziennej służbie policjantów jest bez liku...

Mapa z podejrzanymi miejscami

Działalność słynnego „Archiwum X” sprawia, że zabójcy nigdy nie mogą się czuć bezkarni – trafiają do więziennej celi nawet 20 lat po popełnieniu zbrodni. Przeciętny obywatel najczęściej jednak pada ofiarą pospolitych przestępstw, które nie są tak „spektakularne”, ale za to bardzo uciążliwe. Największymi utrapieniami zawsze były osiedlowe gangi, notoryczni złodzieje czy pijani i agresywni awanturnicy. Sprawcy kradzieży, włamań, pobić, rozbojów... Ich panoszenie się powodowało, że przez wiele lat o poczuciu bezpieczeństwa nie było mowy. Sukcesywnie wprowadzane pomysły przez ostatnie dwa lata znacząco zmieniły sytuację. Chociażby uruchomienie „Krajowej mapy zagrożeń”.

„Pozwoli na podniesienie poziomu bezpieczeństwa w miejscach wskazanych przez mieszkańców” – zapewniali twórcy akcji.

Pomysł okazał się ogromnym sukcesem, bo jego mechanizm jest banalnie pro-



fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

sty: za pomocą interaktywnej mapy mieszkańiec przekazuje informacje, gdzie w jego okolicy dochodzi do przestępstw najbardziej uciążliwych: pobić, handlu narkotykami, gdzie szaleją piraci drogowi lub spożywany jest alkohol pod chmurką. Funkcjonariusze weryfikują sygnały, a jeśli się potwierdzą, to takie miejsca obejmowane są stałym monitoringiem. Jak podało MSWiA, do października z mapy skorzystało aż pół miliona Polaków!

Do niedawna ogromnym problemem były oszustwa na wnuczka – wyjątkowo ohydne przestępstwa, których ofiarą padają emeryci nierzadko tracący oszczędności całego życia. Przepro-

wadzono jednak gigantyczną kampanię społeczną, w której ostrzegano seniorów. Policjanci nie poprzestali na suchych komunikatach, ale ruszyli w teren – trudno byłoby znaleźć miejscowość, w której nie doszło do spotkania stróżów prawa z kołami emerytów, radami osiedli, pracownikami opieki społecznej... Namówiono do współpracy wiele organizacji pozarządowych, a także – to miało ogromne znaczenie – pracowników banków. To oni bowiem są ostatnią przeszkodą dla hien, które chcą okraść staruszków. Szybko się okazało, że dzięki czujności kasjerów udało się zapobiec wielu dramatom. Oczywiście nadal dochodzi

do przestępstw, ale ich skala nie jest już tak duża. To zasługa policjantów!

Mniej przestępstw, wyższa wykrywalność

Te akcje (i wiele im podobnych) spowodowały, że wśród Polaków rośnie poczucie bezpieczeństwa. Z badania przeprowadzonego niespełna rok temu przez CBOS jednoznacznie wynika, że 80 proc. respondentów uważa Polskę za kraj, w którym żyje się bezpiecznie (wzrost aż o 9 proc. w stosunku do poprzedniego badania).

„Polacy jeszcze wyżej oceniają bezpieczeństwo w okolicy miejsca swojego zamieszkania” – podał CBOS.

Aż 95 proc. uważa, że jego dzielnicę, osiedle, wieś można nazwać spokojną. W ciągu kilkunastu lat całkowicie zmieniły się odpowiedzi również na pytanie: „czy obawia się Pan(i) tego, że może się stać ofiarą przestępstwa?”. Jeszcze na początku tysiąclecia zdecydowana większość odpowiadała twierdząco. Dopiero w 2006 r. po raz pierwszy więcej osób odpowiedziało „nie” niż „tak”. I ten trend utrzymuje się do dziś. A w 2016 r. padł rekord: 62 proc. badanych twierdziło, że nie obawia się przestępców, a tylko 37 proc. (najniższy wynik w historii) czuło strach.

Styczeń to zawsze okazja do podsumowania wydarzeń, do których doszło w minionych miesiącach. Podobnie zrobili stróże prawa, a przekazane przez nich informacje napawają optymizmem, bo w zeszłym roku stwierdzono niemal 30 tys. mniej przestępstw kryminalnych. „Jest to kolejny rok, gdy między innymi dzięki skutecznym działaniom policji odnotowujemy spadek przestępczości kryminalnej, przy jednoczesnym wzroście wykrywalności” – podkreśliła Komenda Główna Policji.

Na dowód przedstawiono konkretne liczby. Mniej kradzieży, włamań, bójek i pobić, rozbojów i wymuszeń, kradzieży samochodów. Równocześnie wykrywalność, a tym samym skuteczność, wzrosła o 4,6 proc. Zatrzymano ponad 186 tys. osób. Mundurowi jeszcze się czymś pochwalili...

„Aż 49 262 podejrzanych o popełnienie przestępstw kryminalnych zostało zatrzymanych przez policjantów na gorącym uczynku” – podkreśliła Komenda Główna Policji.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-8

ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT/WOJSKO

20

SPORT



fot. mat. pras./d

„SALT” \ Evelyn Salt (Angelina Jolie) to bardzo zasłużona agentka CIA. Jednak dobry czas agentki skończy się, gdy rosyjski zdrajca Orłow (Daniel Olbrychski) oskarży ją o prowadzenie podwójnej gry. Mężczyzna jest przekonany, że Salt jest w rzeczywistości uśpionym szpiegiem KGB.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
08:00 Wiadomości 08:10 Pogoda 08:15 Kwadrans polityczny 08:35 Łap start-up (5) 08:55 Łap start-up (6) 09:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 10:15 Dr Quinn 3 (7) - serial 11:10 Zagadka Hotelu Grand 2 (11) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:40 To się oplaca 12:50 Święto Epifanii w kościele greckokatolickim 14:00 Elif (178) - serial 14:55 Białe-Czerwoni - mag. 15:10 Obserwator 15:45 Wiadomości 15:55 Pogoda 16:05 Komisarz Alex (49) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (3246) - serial 18:30 Korona królów (14) - serial 19:30 Wiadomości 20:00 Sport 20:10 Pogoda 20:25 Teatr Telewizji: Ich czworo - sztuka Gabrieli Zapolskiej 22:10 Ziarno prawdy - thriller, Polska 2015 00:05 Nie mów do mnie dziadku - komedia romant., Niemcy 2015 01:45 Królowa - film biograficzny, Francja/Wielka Brytania/Włochy 2006	06:05 Rodzinka.pl (224) - serial 06:40 Coś dla ciebie 07:05 M jak miłość (210) - serial 08:00 Pytanie na śniadanie 11:10 Barwy szczęścia (1785) - serial 11:45 Na dobre i na złe (523) - serial 12:50 Tylko z tobą (68) - serial 13:45 Na sygnale (124) - serial 14:25 O mnie się nie martw (7) - serial 15:20 Tygrysy Europy (8) - serial 16:30 Koło fortuny - teleturniej 17:10 Meandry uczuć (32) - serial 18:00 Panorama 18:30 Sport 18:40 Pogoda 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:35 Barwy szczęścia (1785) - serial 20:05 Barwy szczęścia (1786) - serial 20:40 Kulisy serialu „Barwy szczęścia” 20:50 M jak miłość (1344) - serial 21:40 Kulisy serialu „M jak miłość” 21:50 Słowo na A (5) - serial 23:05 Słowo na A (6) - serial 00:15 Wojny transgeniczne - dok., Francja 2014 01:15 Pod wspólnym niebem (3) - serial 01:50 Tajemnica Filomeny - film biograficzny, Francja/Wielka Brytania/USA 2013	06:15 Mango - telezakupy 07:25 Nowa Maja w ogrodzie 08:00 Dzień Dobry TVN 10:55 Tu się gotuje! 11:00 Ukryta prawda (531) - serial 12:00 Szkoła (273) - serial 13:00 19+ (167) - serial 13:30 19+ (168) - serial 14:00 Szpital (417) - serial 15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 16:00 Szkoła (274) - serial 17:00 Ukryta prawda (532) - serial 18:00 Szpital (418) - serial 19:00 Fakty 19:25 Sport 19:40 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (2616) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Życie bez wstydu (6) - reality show 22:30 Projekt Lady (7) - reality show 23:30 Oko za oko - dramat sensacyjny, USA 1996, reż. John Schlesinger, wyk. Sally Field, Ed Harris, Olivia Burnette, Alexandra Kyle. Morderca córki Karen zostaje uniewinniony. Zdesperowana matka postanawia sama wymierzyć sprawiedliwość. 01:40 Co za tydzień 02:20 The Following 2 (9) - serial 03:20 Uwaga! 03:45 Moc magii	05:00 Disco gramy 06:00 Nowy dzień z Polsat News 08:00 Trudne sprawy (602) - serial 09:00 Malanowski i Partnerzy (286) - serial 09:30 Malanowski i Partnerzy (287) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (107) - serial 11:00 Dlaczego ja? (594) - serial 12:00 Pielęgniarki (215) - serial 13:00 Trudne sprawy (408) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2614) - serial 14:45 Dlaczego ja? (654) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (98) - serial 17:00 Gliniarze (86) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2615) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (466) - serial 20:05 Megahit: Salt - thriller, USA 2010 22:15 Bogowie ulicy - dramat kryminalny, USA 2012, reż. David Ayer, wyk. Jake Gyllenhaal, Michael Pena 00:50 Łzy słońca - dramat wojenny, USA 2003. 03:20 Tajemnice losu - pr. rozryw.	07:00 Polska na dzień dobry 08:52 Kalendarz historyczny 09:10 Salonik polityczny 09:55 Telezakupy 10:40 Polityczna kawa 11:25 Telezakupy 12:10 Gwiazdy w Republice 12:25 Telezakupy 12:55 Polska na dzień dobry 13:15 Telezakupy 13:40 Kulisy manipulacji - Flesz 13:50 Telezakupy 14:20 Kalendarz historyczny 14:30 Telezakupy 15:00 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 18:50 Z Wiejskiej na gorąco 19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 19:35 Prognoza pogody 19:45 Świat wieczorem 20:00 Pytanie do 20:05 Tweet UP 20:55 Kulisy manipulacji - Flesz 21:00 W punkt 21:30 Starcie cywilizacji 22:10 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Tweet UP 00:13 Wolne głosy - popołudnie 01:20 Z Wiejskiej na gorąco 01:35 Świat wieczorem 01:50 W punkt 02:20 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 02:55 Prognoza pogody 03:05 Dokument w Republice - Bitwa pod Rzębce 03:50 Wolne głosy wieczorem	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:25 Słowo Życia 09:30 Brat Ogień 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Chrystus w Biblii i Kodzie Leonarda da Vinci 11:50 Retrospekcja 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Św. Patryk 13:15 Święty na każdy dzień 13:20 Koncert życzeń 14:10 Samuraj Chrystusa 15:30 Chingola 15:40 Młodzi Świata - Ela 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Zew natury 16:50 Świądkowie 17:20 20 lat dla świata. Co pozostawię w sercach ludzi 17:30 Okiem kamery 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Jay Jay Odrzutowiec 19:45 Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia państwa 22:00 Stan bezpieczeństwa 22:10 Mojesz - 10 przykazań 23:00 Corrie Ten Boom

INFORMACJA REDAKCYJNA

Zbiórka na pomniki smoleńskie

INICJATYWA \ Trwa zbiórka pieniędzy na budowę dwóch pomników: ofiar tragedii smoleńskiej oraz prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Monumenty mają stanąć na Krakowskim Przedmieściu w miejscu, w którym chwilę po katastrofie lotniczej z 10 kwietnia 2010 r. spontanicznie gromadziły się tysiące Polaków. Zachęcamy czytelników „Codziennej” do wsparcia akcji.

Pomnik Lecha Kaczyńskiego stanie tutaj, bo był [on] wielkim prezydentem i człowiekiem, który prowadził Polskę we właściwym kierunku. Będzie i pomnik wszystkich ofiar katastrofy smoleńskiej tu, niedaleko stąd – mówił prezes PiS-u Jarosław Kaczyński przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie 10 lipca, 75 miesięcy po katastrofie smoleńskiej.

Inicjatywę godnego upamiętnienia w Warszawie wszystkich ofiar katastrofy podjął Komitet Społeczny Budowy Pomników śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. Początkowo zbiórki przeprowadzano w stolicy, później w innych miastach Polski przy okazji różnych wydarzeń o charakterze patriotycznym. Dziś każdy, bez



fot. Piotr Galant/Gazeta Polska

wychodzenia z domu, może dołączyć swoją cegielkę i wesprzeć inicjatywę, której koszt szacuje się na ok. 2–3 mln zł. Również czytelnicy „Codziennej” mogą wesprzeć inicjatywę, doko-

nucząc przelewu na specjalnie utworzone konto bankowe nr 35 1540 1287 2216 5879 7578 0001 lub wpłaty na pocztę.

(JanP, MagJa)

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Katastrofa
smoleńska
będzie wyjaśniona

W numerze 3/2018 polecamy Państwu wywiad Doroty Kani z Antonim Macierewiczem „Rządy PiS-u to najlepsza władza od 70 lat”. – Polska jest w bardzo dobrej sytuacji – najlepszej od lat 30. XX w. Nigdy naród nie był tak bardzo zjednoczony wokół realizacji programu politycznego, gospodarczego, społecznego i ideowego jak dzisiaj. Trzeba głośno mówić, że to my jesteśmy dla Unii Europejskiej wielką wartością i sojusznikiem. Awantury, groźby i miny nie mają żadnego znaczenia dla bezpieczeństwa Polski – mówi Antoni Macierewicz.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Opiekunki
do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój.
Pensjonat Sanato
Ferie dla zdrowia.
Zadzwoń
i zarezerwuj
41 378 1948,
41 378 1951
www.sanato.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Najukochańszym
DZIADKOM
z okazji Waszego Święta

**JANUSZOWI
I BARBARZE
GRZYB**

z wyrazami miłości
Staś, Zosia i Krzys





LICZBA DNIA
8 \ Takie miejsce w niedzielnych zawodach w biegu na 10 km techniką klasyczną w Planicy zajęła Justyna Kowalczyk. Zwyciężyła Finka Krista Pärmakoski przed Szwedką Charlotte Kallą i Norweżką Heidi Weng. Tym samym Kowalczyk nie poprawiła najlepszej lokaty w obecnym cyklu. Pozostaje nią 7. pozycja w sprincie klasykiem wywalczona 2 grudnia w Lillehammer.



Krzysztof Oliwa

Wszyscy spodziewaliśmy się, że Radwańska da sobie radę z niżej rozstawioną reprezentantką Tajwanu. Su-Wei wprawdzie pokonała sensacyjnie w drugiej rundzie trzecią raketę świata – Garbiñe Muguruzę, ale Hiszpanka od początku roku narzeka na kontuzję. Z kolei Radwańska stoczyła dwa niezwykle zacięte boje z Kristýną Plíškovą i Łesią Curenko, kiedy to w świetnym stylu odwracała niekorzystny przebieg meczu.

Można było mieć nadzieję, że w trzeciej rundzie będzie podobnie. W sobotę Radwańska gładko przegrała pierwszego seta, zdobywając zaledwie dwa gemy. Krakowianka nie miała zupełnie pomysłu na to, jak przeciwstawić się grającej podobny tenis zawodnicze. – Można powiedzieć, że trafiła kosa na kamień. Mówi się, że Agnieszka ma kłopot z zawodniczkami mocno bijącymi, które wybijają ją w ten sposób z rytmu. A dziś poległa od własnej broni, czyli sprytu, techniki i precyzji. Nie ma obecnie wielu tenisistek grających w ten sposób. Agnieszka nie jest więc przyzwyczajona do rywalizacji

TENIS \ Agnieszka Radwańska odpadła z Australian Open w trzeciej rundzie

Smutny koniec Isi

Dwa sety i do domu. Agnieszka Radwańska przegrała 2:6, 5:7 z Su-Wei Hsieh z Tajwanu w trzeciej rundzie wielkoszlemowego turnieju Australian Open. Na pocieszenie – w tej edycji Isi i tak wypadła lepiej niż w poprzedniej. W 2017 r. pożegnała się z zawodami już po drugim meczu.



Agnieszka Radwańska przegrała z 88. zawodniczką rankingu WTA – Su-Wei Hsieh | fot. Issei Kato/Reuters

z przeciwniczkami prezentującymi taki styl – analizował Wojciech Fibak.

Drugi set w wykonaniu Radwańskiej był o niebo lepszy, ale to i tak okazało się zbyt

mało, aby przedłużyć nadzieje na awans. W 12. gemie przy stanie 30:40 Radwańska obro-

niła piłkę meczową, posyłając asa serwisowego. Chwilę później mogła skończyć gema i doprowadzić do remisu po 6, ale popełniła podwójny błąd serwisowy. Hsieh zakończyła spotkanie przy drugiej piłce meczowej – kiedy zagrała dobre minięcie, Polka nie była w stanie przebić piłki.

Tym samym dysponująca oburęcznym bekhendem i forhendem 32-letnia Azjatka dzięki sobotniemu zwycięstwu powtórzyła swój najlepszy wynik w Wielkim Szlemie. W zawodach tej rangi poprzednio do szesnastki dotarła 10 lat temu właśnie w Melbourne. W ubiegłorocznej edycji odpadła w drugiej rundzie. O pierwszy w karierze ćwierćfinał zagra w poniedziałek z Niemką polskiego pochodzenia Angelique Kerber.

Po pierwszej części sezonu, gdy Radwańska wróciła do gry po kontuzji, wciąż bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy jest w stanie wrócić do formy z minionych lat. W pierwszych dwóch gorzej obsadzonych turniejach w Australii zakończyła swój start na ćwierćfinale, w Australian Open odpadła jeszcze szybciej. – Bardzo trudno tu cokolwiek prorokować – przyznał Fibak.

Nowe technologie dla wojska

UZBROJENIE \ Modernizacja i zmiany sprzętowe w wojsku kojarzą się zwykle z ciężkim sprzętem pancernym, nowoczesnymi samolotami czy okrętami podwodnymi. Tymczasem polska zbrojeniówka ma do zaoferowania również ciekawe systemy treningowe z zastosowaniem systemów wirtualnej i poszerzonej rzeczywistości.

Jednym z najnowszych opracowań gliwickiego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Urządzeń Mechanicznych „OBRUM” sp. z o.o. są trenażery wykorzystujące wirtualną rzeczywistość np. z zakresu obsługi, naprawy i diagnostyki silników czy innych podzespołów pojazdów. Są to narzędzia wspomagające proces dydaktyki i wykorzystujące trójwymiarowe reprezentacje rzeczywistych obiektów. Nie bez znaczenia jest fakt, że przygotowane przez OBRUM rozwiązanie może współpracować z technologią MOODLE (umożliwia kształcenie na odległość), użytą na co dzień przez MON. Treści udostępniane w aplikacji mogą zawierać dalsze hiperłącza do konwencjonalnych instrukcji w formacie PDF lub Bazy Wiedzy. Oprogramowanie to może być wykorzystywane

z powodzeniem przy użyciu urządzeń mobilnych takich jak tablety czy notebooki.

Inną interesującą propozycją przygotowaną przez gliwicką firmę są aplikacje z zastosowaniem technologii poszerzonej rzeczywistości. System ten to technologia łącząca elementy wirtualne z rzeczywistymi: na ekranie urządzenia dowolnego monitora lub projektora podłączonego do komputera czy tabletu lub telefonu pojawia się obraz rzeczywistego obiektu bezpośrednio z używanej w urządzeniu kamery. Następnie nakładane są na ten obraz elementy wirtualne, generowane przez system komputerowy. System poszerzonej rzeczywistości doskonale sprawdza się przy prowadzeniu prac serwisowych i montażowych. Program wyświetla zaplanowane czynności we właści-



Zastosowanie technologii poszerzonej rzeczywistości | fot. OBRUM sp. z o.o.

wej kolejności, a tym samym wspomaga pamięć człowieka. Technologia poszerzonej rzeczywistości sprawdza się też przy nauce obsługi i eksploatacji pojazdów i urządzeń. OBRUM sp. z o.o. dostarczył systemy oparte na tej technologii np. dla KTO Rosomak. W OBRUM zostały również opracowane in-

ne informatyczne narzędzia wspomagające szkolenie zarówno w zakresie budowy i obsługi sprzętu, jak i taktyki na polu walki. Należą do nich: symulatory proceduralne (np. dla mostu MS-20), interaktywne instrukcje (Most MG-20), aplikacje e-learningowe, symulatory taktyczne (trenażer do szkolenia

operatorów robotów wojsk inżynierskich), modułowe trenażery strzeleckie (strzelnice laserowe).

Ambicją OBRUM sp. z o.o. jest dążenie, aby polscy żołnierze szkolili się na polskich symulatorach i trenażerach.

Artykuł powstał we współpracy z OBRUM sp. z o.o.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-8

ŚWIAT

9-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT\WOJSKO

20

SPORT



RAJDY SAMOCHODOWE

DAKAROWCY NA MECIE \ Jakub Przygoński zajął znakomite piąte miejsce w klasyfikacji generalnej zakończonego Rajdu Dakar. To najlepszy wynik zawodnika Orlen Teamu w karierze. Z dobrej strony pokazał się także debiutujący w Dakarze motocyklista Maciej Giełma, który ostatecznie zajął 24. lokatę.

LOTY NARCIARSKIE \ Zwycięzca Turnieju Czterech Skoczni zdobył srebrny medal

Wszystkie skalpy Kamila

Złote medale igrzysk olimpijskich, triumf w mistrzostwach świata, zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata oraz wygranie Turnieju Czterech Skoczni. W bogatej kolekcji Kamilowi Stochowi brakowało tylko jednego krążka – medalu mistrzostw świata w lotach. Tak było do soboty. W Oberstdorfie Stoch zajął drugie miejsce, przegrywając tylko z Norwegiem Danielem-André Tandem.

Krzysztof Oliwa

To nie tylko ogromny sukces Stocha, lecz także duże wydarzenie dla całego polskiego sportu. Ostatni medal w lotach reprezentant Białego-Czerwonych wywalczył w 1979 r. W Planicy Piotr Fijas zajął trzecie miejsce. – Fajne jest to, że piszemy historię. To duża sprawa i nie zamierzamy poprzestać na tym, co osiągnęliśmy do tej pory – podkreśla trener Polaków Stefan Horngacher w rozmowie z serwisem Skijumping.pl.

Stoch zajął w Oberstdorfie drugie miejsce, choć złoto było w zasięgu ręki. Mistrzostwa w lotach są rozgrywane w dwudniowym cyklu, zawodnicy mają do oddania cztery skoki. Po pierwszym dniu konkursu Stoch zajmował trzecie miejsce z niedużą stratą do Richarda Freitag'a i Daniela-André Tandego. Po pierwszej sobotniej próbie wspiął się o jedno miejsce, wyprzedzając Niemca. Przed finałowym skokiem tracił do Norwega trochę ponad 13 pkt. Na tak dużym obiekcie to niewielka różnica. Czwartej serii jednak nie było, bo w Oberstdor-



Kamil Stoch ma już w dorobku medale ze wszystkich najważniejszych imprez w skokach narciarskich | fot. Michael Dalder/r

fie popsuła się pogoda i znów zaczęło mocno wiać.

– Kiedy jest się skoncentrowanym na skoku i chce się coś zrobić lepiej, a dostaje się informację o przerwaniu zawodów, pojawia się delikatny zawód. Mam świadomość, że nie mogę narzekać, bo od czwartku wykonałem tutaj bardzo dobrą pracę. Poprawiałem coś z pró-

by na próbę, dzięki temu każdy kolejny skok był lepszy. Jest o niebo lepiej niż było na skoczni Kulm. Srebrny medal przyjmuję z wielką radością i traktuję go jako nagrodę za trud włożony w przygotowania do mistrzostw świata – mówi Stoch.

W indywidualnym konkursie dobrze spisali się też pozostali Polacy. Rzutem na taśmę miej-

sce w pierwszej dziesiątce wywalczył Dawid Kubacki. – Konsekwentnie realizowałem plan ustalony z trenerem, co przynosiło oczekiwane efekty, bo ze skoku na skok było lepiej. To, co wypracowałem tutaj, daje mi duże możliwości na przyszłość, bo jeszcze trochę lotów narciarskich przed nami – stwierdził zawodnik Wisły Zakopane.

Solidność powoli staje się znakiem firmowym Stefana Huli. W Oberstdorfie był 13. – Nie zaprzętałem sobie głowy wynikiem. Uważam, że od pewnego czasu prezentuję poziom na czołową piętnastkę i tak pozostało. Jestem zadowolony z końcowego rezultatu. Moje loty konkursowe były dobre. Wczoraj trener mówił, że próby były solidne, dziś podobnie, ale nie miałem szczęścia do warunków. Na to nie mam wpływu – stwierdził mistrz Polski. Formę Huli dostrzegł też Horngacher. Na mistrzostwach świata reprezentacja każdego kraju może wystawić tylko czterech zawodników. Hula tym samym wskoczył do składu kosztem Macieja Kota. Stawkę Polaków uzupełnił 17. Piotr Żyła.

Na niedzielę zaplanowano konkurs drużynowy. Zawody rozpoczęły się po oddaniu do druku tego wydania „Codzienniej”.

MŚ w lotach

1. D.A. Tandem	651,9 pkt
2. K. Stoch	638,6
3. R. Freitag	627,6
...	
10. D. Kubacki	589,8
13. S. Hula	550
17. P. Żyła	525,8

Niech nam żyje drużyna!

LOTY NARCIARSKIE

\ Reprezentacja Polski zdobyła w niedzielne popołudnie pierwszy w historii medal w konkursie drużynowym MŚ. Stefan Hula, Piotr Żyła, Dawid Kubacki i Kamil Stoch zajęli trzecie miejsce. Poza zasięgiem wszystkich byli niesamowici Norwegowie.

Już po dwóch skokach pierwszej serii wiadomo było, że nikt nie będzie w stanie dogonić Daniela-André Tandego i spółki. Polakom, Niemcom i Słoweńcom przypadła walka o drugie miejsce. Z czasem Słoweńcy uzyskali bezpieczną przewagę nad Białymi-Czerwonymi i gospodarzami imprezy. Medal dla Polaków przypieczętował jednak Stefan Hula, który w swojej grupie wypadł dużo lepiej niż Stefan Leyhre. Niemiec skoczył zaledwie 186,5 m, o blisko 25 m krócej niż Hula, który wskoczył do kadry w miejsce Macieja Kota.

Wyniki konkursu drużynowego

1. Norwegia	1662,2 pkt
2. Słowenia	1615,8
3. Polska	1592,1
4. Niemcy	1581,2

KRZYŻÓWKA

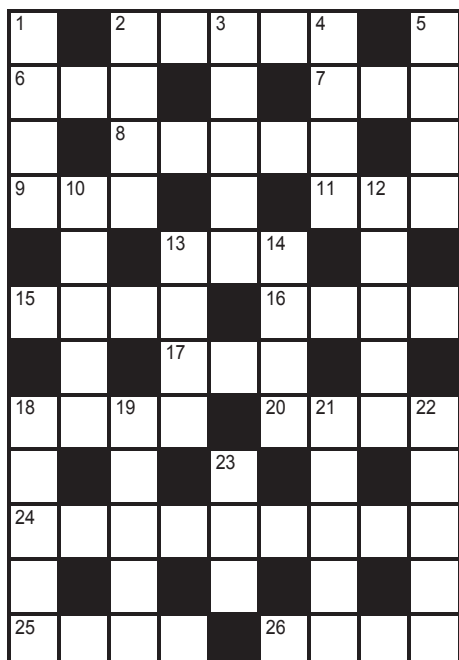
POZIOMO

- 2) bywa uszczypliwa
- 6) tył konia
- 7) goni mysz
- 8) alarm dla harcerzy
- 9) ceglana ściana
- 11) dokument urzędowy
- 13) sagan, baniak
- 15) miasto Beethovena
- 16) rybi wigor
- 17) lata koło nosa
- 18) metal antykorozyjny
- 20) niejeden w USA
- 24) nad Menem lub Odrą
- 25) drużyna z Madrytu
- 26) Pakt Północnoatlantycki

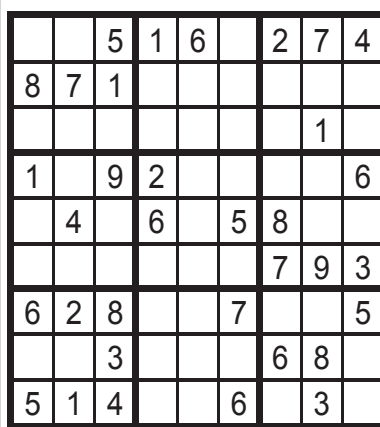
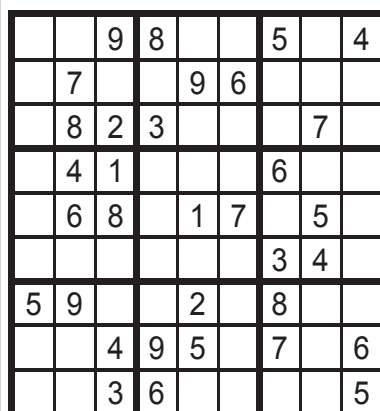
PIONOWO

- 1) odgłos morza
- 2) partia Kliczki
- 3) scena w cyrku
- 4) sądowe dokumenty
- 5) miejsce pracy
- 10) powab, czar
- 12) pasza dla zwierząt
- 13) bajkowy karzeł

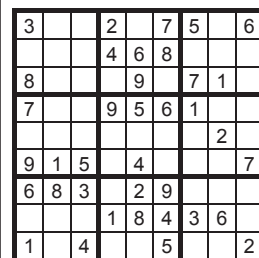
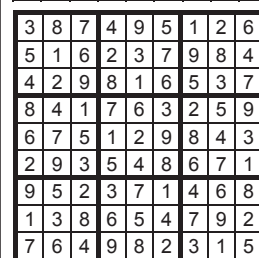
- 14) poszarpane wybrzeże
- 18) do wbijania pali
- 19) burda, awantura
- 21) teatralna grupa
- 22) towar bez tary
- 23) narzędzie wzroku



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Igor Szczęsnowicz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rączkowska
Z-cy: Joanna Szczęsnowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasiak
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca), Robert Swaczynski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarczyk (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kozuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk, Grzegorz Lipka, Paweł Pawłuszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyplina: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Paweł Piekarczyk, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydania: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

HISTORIA 155. ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO



Wrocław pamięta o walczących z rosyjskim zaborcą

W uroczystym pochodzie uwagę zwracali przedstawiciele Związku Piłsudczyków w historycznych strojach i z szablami | fot. TM/Gazeta Polska

Wrocławianie uczcili pamięć o największym polskim powstaniu narodowym, które wybuchło przed 155 laty. Walczyli w nim także studenci Uniwersytetu Wrocławskiego.

Nikodem Prokocimski

W tym gmachu prawie 200 lat temu studiowało bardzo wielu Polaków. Ci studenci, którzy wybrali walkę o wolność, zrezygnowali ze spokojnego życia. Musimy o tym pamiętać. Na tablicy znajdują się nazwiska 12 poległych studentów, bo tytu jest udokumentowanych, ale zginęło ich na pewno więcej. Wkrótce umieścimy obok jeszcze jedną tablicę, na cześć studenta prawa Mariana Langiewicza, późniejszego generała i dyktatora powstania styczniowego – zapowiedział rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Adam Jezierski.

Obchody 155. rocznicy wybuchu powstania styczniowego rozpoczęły się w niedzielę mszą św. w bazylice garnizonowej. Po wspólnej modlitwie mieszkańcy wraz z władzami województwa, kombatan-tami, kompanią honorową Woj-

ska Polskiego i wojskową orkiestrą przeszli w uroczystym pochodzie pod tablicę na głównym gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego. Upamiętnia ona 12 studentów wrocławskiej uczelni, którzy wyruszyli do walki z rosyjskim zaborcą w 1863 r. i polegli w powstaniu. Spośród nich najwięcej osób było związanych z wydziałem prawa. Tablica wisi na budynku od 1963 r. Warto dodać, że w powstaniu styczniowym uczestniczyło kilkadziesiąt studentów Uniwersytetu Wrocławskiego.

– To był najdłuższy zryw powstańczy w ciągu 123 lat zaborów. Bezpośrednią jego przyczyną były represje okupanta rosyjskiego. Miał on ogromny wpływ na to, co wydarzyło się 55 lat później, gdy odzyskał-śmy niepodległość. To, że mieliśmy wtedy radosny listopad 1918 r., jest wynikiem zimnego stycznia 1863 r. Te dwie daty, te dwa wydarzenia bardzo mocno ze sobą współst-

nieją, co podkreślał marszałek Józef Piłsudski, wychowany na matczynych opowieściach o powstaniu styczniowym, w którym uczestniczył przecież jego ojciec – mówił wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak. Podkreślił, że powstanie styczniowe odcisnęło ogromne piętno na ojcach niepodległości z 1918 r.

Podczas uroczystości przypomniano, że powstanie spotkało się z poparciem międzynarodowej opinii publicznej, miało charakter wojny partyzanckiej, w której stoczono ok. 1200 bitew i potyczek. Zaangażowało się w nie ok. 200 tys. ludzi, a walki trwały prawie dwa lata. Przedstawiciele zebranych instytucji i stowarzyszeń złożyli kwiaty pod pamiątkową tablicą. Odczytano apel pamięci i oddano salwę honorową.

Niedzielne obchody zorganizowali wojewoda dolnośląski wraz ze Związkiem Piłsudczyków RP.

WOJSKO

Żołnierze doskonalą się na stokach

W Szklarskiej Porębie trwa zaplanowane do końca marca szkolenie narciarskie podchorążych II roku Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Jak informuje uczelnia, podczas sześciodniowych turnusów podchorążowie poznają podstawowe techniki narciarstwa zjazdowego, korzystając z jednych z najpiękniejszych tras zjazdowych Karkonoszy. – Najpierw musimy sprawdzić, jaki poziom umiejętności narciarskich mają podchorążowie. Później dzielimy ich na grupy szkoleniowe zgod-

nie z poziomem zaawansowania – mówi ppłk dr Dariusz Lenart, kierownik Zakładu Wychowania Fizycznego i Sportu. Instruktorzy przyznają, że wielu młodych żołnierzy debiutuje na nartach, dlatego trzeba ich nauczyć wszystkiego, zaczynając od podstaw. Tymczasem ich wykładowcy mają za sobą inny zimowy kurs, zorganizowany w styczniu także w Szklarskiej Porębie. Oficerowie doskonalili techniki alpinistyczne, przeszli szkolenie z ratownictwa górskiego (w tym roku dotyczyło ono przede wszystkim ratownictwa lawinowego) oraz sztuki przetrwania.

(ag)



fot. mat. pras.



BABCIE NIE DAŁY SIĘ OSZUKAĆ

POLICJA \ Kampanie informacyjne przynoszą efekty: w ostatnich dniach starsze wrocławianki nie nabrały się na oszustwa. Dolnośląska policja informuje o trzech takich próbach. Sprawcy podszyli się pod policjanta, pracownika poczty i banku. Potencjalne ofiary to panie w wieku 74, 83 i 67 lat. W jednym wypadku starsza pani sama zorientowała się, z kim ma do czynienia, w pozostałych pomogli znajomi.

fol. Maciej Łuczniowski/Gazeta Polska

TEATR MONODRAM O WŁADYSŁAWIE BRONIEWSKIM

Wszystkie demony poety rewolucjonisty

Zanim się serce rozetka – czemu? – a bo ja wiem? – warto zajrzeć do szkielek w barze „Pod Zdechłym Psem” – tak zaczyna się wiersz Władysława Broniewskiego „Bar pod Zdechłym Psem”, który rozpoczyna spektakl pod tym samym tytułem poświęcony poecie. Jest to jedna z tegorocznych propozycji repertuarowych wrocławskiego Teatru Polskiego, na którą zdecydowanie warto poświęcić wieczór.

Monodram wg scenariusza Dariusza Bereskiego pod opieką reżyserską i scenograficzną Cezarego Morawskiego to kawał dobrego teatru. Choć może zawieść widownię przyzwyczajoną do nagości, poprawnopolitycznych „kontrowersyjnych” tematów i stroboskopowych scenografii. Na scenie zobaczymy jedynie świetne aktorstwo i zmuszającą do refleksji poezję, okraszoną nastrojową muzyką.

Wcielający się w rolę Władysława Broniewskiego Dariusz Bereski ukazuje dramat artysty uzależnionego od alkoholu, nie mogącego znaleźć spokoju i swojego miejsca na Ziemi. Człowieka, którego miejscem jest ławka w parku, wśród liści opadających z drzew, a towarzyszymi pusta butelka i demony w głowie.

Władysław Broniewski przedstawiony we wrocławskim spektaklu daleki jest od znanego nam wizerunku poety zaangażowanego, patrioty, rewolucjonisty. Widzimy człowieka przegranego, nadwrażliwca rozpamiętującego dramaty swojego życia, którego jedynymi kompanami są poezja, alkohol i... bies. To zwykły człowiek, cierpiący i świadomy swojego uzależnienia (zarówno od alkoholu, jak i od poezji), a pomimo to wciąż marzący jeszcze o szczęściu i miłości. W pijackich zwidach próbuje popełnić samobójstwo,

aby zaraz jednak się podnieść i znów pójść w tango z alkoholem i poezją.

Dariusz Bereski mistrzowsko pokazuje nam Broniewskiego poprzez jego własną poezję. Wiersze poety są mówione, śpiewane, wykrzykiwane – co rusz Bereski zaskakuje nas nową formą ekspresji. Widz z każdą minutą coraz mocniej jest wciągany w wewnętrzny świat Broniewskiego, który prowokuje do refleksji nad własnym życiem. Jaki jest jego sens, gdzie szukać szczęścia, miłości, jak uciec od cierpienia?

Nastrojowy, skłaniający do refleksji klimat przedstawienia umiejętnie buduje scenografia składająca się z parkowej ławki przykrytej listopadowymi liśćmi, starego prochowca i pochowanych w różnych miejscach butelek. Bereski raz na ławce, raz pod ławką, grając z liśćmi porzucanymi po scenie, pokazuje wewnętrzne rozterki poety alkoholika, moczującego się z życiem.

Bardzo ważnym elementem spektaklu jest również muzyka grana na żywo. Nastrojowy kontrabas, fortepian i gitara to idealni towarzysze poezji Broniewskiego. Chopin, blues czy jazzujące improwizacje świetnie dopełniają przejmujące słowa poety.

.....

Dobromiła Wrońska



Bereski raz na ławce, raz pod ławką, grając z liśćmi porzucanymi po scenie, pokazuje wewnętrzne rozterki poety alkoholika, moczującego się z życiem | fot. Wiktor Matyja

RUSZYŁ PROGRAM „NIEPODLEGŁA”

Pierwsze dolnośląskie

Na początek konferencja naukowa i wielki koncert na cześć Ignacego Paderewskiego. Tak Dolny Śląsk zainaugurował obchody 100-lecia odzyskania niepodległości.

Nikodem Prokocimski

Wrocławskie świętowanie wielkiego jubileuszu rozpoczęło się w sobotni poranek 21 stycznia od konferencji naukowej pod hasłem „Polsce swobodny dać świt...”. Zorganizowali ją Ośrodek Pamięć i Przyszłość oraz Fundacja Odbudowy Demokracji im. Ignacego Paderewskiego. – Dziś przeżywamy pierwsze akordy dolnośląskich obchodów. Ta rocznica powinna połączyć Polaków niezależnie od poglądów politycznych i przekonań. To, że mamy państwo wolne po tak długim czasie i po burzliwym wieku XX, jest wielką wartością, która łączy nas wszystkich – mówił Marek Mutor, dyrektor Ośrodka Pamięć i Przyszłość. Podczas konferencji poruszono temat społecznego wysiłku mieszkańców późniejszego pogranicza, który przyczynił się do ustalenia ostatecznego kształtu zachodniej i północnej granicy państwa polskiego odrodzonego po I wojnie światowej. – Zwróćmy uwagę, że te 100 lat nie upłynęło nam w całkowitym szczęściu i wolności. Prawie połowa tego okresu zeszła nam na walkach o sprawiedliwość i demokrację. Zobaczcie, ile lat zabrała nam II wojna światowa, a potem komunizm. Trzeba było dalej walczyć o wielkie ideały II Rzeczypospolitej. Historia niepodległości stała się silnym bodźcem dla tych, którzy potem oddawali swoje życie za nasz kraj. Nie chodziło tylko o sprawiedliwość, ale o podtrzymanie wizji tej nowej, pięknej Polski – opowiadał prof. Stanisław Gebhardt, prezes Fundacji Odbudowy Demokracji im. Ignacego Paderewskiego. Współpracownik Roberta Schumana podkreślił, że współczesne młode pokolenie potrzebuje takiej refleksji, ponieważ może ono dzisiaj bez żadnych oporów budować piękny kraj tak, jak chciały to powojenne pokolenia, którym przeszkodziła sowiecka dyktatura.

O wielkich ojcach niepodległości opowiadali podczas



konferencji m.in. prof. Marek Marian Drozdowski, prof. Jan Żaryn czy prof. Teresa Kulak. Zaprezentowano także ekspozycję Muzeum Historii Polski oraz Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości. Jak stwierdził senator Żaryn, takie biografie jak gen. Józefa Hallera czy Ignacego Paderewskiego zostały w dużej mierze przez Polaków zapomniane. – Zapomnieliśmy tylko dlatego, że był komunizm, czy z powodu zamachu majowego? A może nie byliśmy skorzy przez 27 lat III Rzeczypospolitej zadać sobie podstawowych pytań, jak wiele możemy zyskać z polskiej historii, by samemu stać się bardziej niepodległym? – zastanawiał się prof. Żaryn.

Wieczorem 20 stycznia Dolnoślązacy zebrali się w Narodowym Forum Muzyki na koncercie muzyki kla-

\\ Te 100 lat nie upłynęło nam w całkowitym szczęściu i wolności. Prawie połowa tego okresu zeszła nam na walkach o sprawiedliwość i demokrację. Zobaczcie, ile lat zabrała nam II wojna światowa, a potem komunizm – mówił prof. Stanisław Gebhardt \\



WYJDĄ TAM Z TRAUMY

STRAŻ POŻARNA \ Powstanie pierwszego w kraju ośrodka (w gminie Sobótka), w którym strażacy będą mogli dojść do siebie po traumatycznych przeżyciach związanych z akcjami, zapowiedział st. bryg. Adam Konieczny, komendant dolnośląski PSP.

fot. mat. pras.



TO MIASTO LUBI UKRAIŃCÓW

WROCŁAW \ Spośród polskich miast, które już odwiedziłem, we Wrocławiu Ukraińcy przyjmowani są najlepiej – powiedział dr Anatolij Zabaryło, przewodniczący lwowskiej rady miasta. W powiecie wrocławskim przebywa 80–100 tys. obywateli Ukrainy.

fot. mat. pras.

akordy niepodległości



sycznej. Orkiestrą Filharmonii Wrocławskiej dyrygował Włoch Giancarlo Guerrero, zaś wisienką na torcie był występ Szymona Nehringa, wybitnego polskiego pianisty, finalisty XVII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina. Publiczność mogła wsłuchać się w uwerturę koncertową Karola Szymanowskiego oraz koncert fortepianowy Ignacego Jana Paderewskiego. – Ponad 100 lat temu Ignacy Jan Paderewski promował sprawy polskie poprzez muzykę. Jego gra przyciągała zainteresowanie właściwie wszystkich w ówczesnym czasie, nie tylko elity. Potrafił nawiązywać bardzo ścisłe relacje z wieloma wpływowymi osobami: z politykami, ludźmi kultury, świata nauki. I one miały się okazać w pewnym momencie decydujące dla po-

wodzenia sprawy polskiej. Muzyka jest taką dziedziną sztuki, która w sposób bezpośredni oddziałuje na innych ludzi. Paderewski nosił Polskę w sercu, dlatego tak dobrze przekazywał marzenia, by ona była znów niepodległa – przemawiał Andrzej Kosendiak, dyrektor NFM-u. – Wspominamy ojców naszej niepodległości: Piłsudskiego, Dmowskiego, Korfanteo, Daszyńskiego, Witosa, a w sposób szczególny, w mojej ocenie jeszcze nie do końca poznaną, postać pianisty i patrioty, Ignacego Paderewskiego. To wybitne osoby w naszej historii, ale trzeba zdać sobie sprawę, że żadna z nich samodzielnie nie byłaby w stanie wywalczyć niepodległości. Stało się to możliwe wyłącznie dlatego, że dążyły do tego rzesze Polaków. Społeczeństwo nie

Prof. Jan Żaryn przybliżył podczas konferencji postać gen. Józefa Hallera. Ile o nim tak naprawdę wiemy? | fot. TM /Gazeta Polska

szczędziło krwi za wolność ojczyzny, dlatego pamiętajmy także o tych bezimiennych bohaterach, którzy walczyli w powstaniach i wojnach – mówił Paweł Hreniak, wojewoda dolnośląski. Marszałek województwa, Cezary Przybylski, zwrócił uwagę na jednoczący charakter wielkiego jubileuszu odzyskania niepodległości. – Poza składaniem wieńców i budowaniem pomników po prostu podajmy sobie ręce, szczerze, bez względu na to, co nas różni. Pokażmy, że wolność i demokrację cenimy najbardziej. Łączy nas historia, kultura i tradycja – oświadczył.

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA



Legendarna kobieta powstaniec

Wystawa edukacyjna wg koncepcji Karoliny Dzimiry-Zarzyckiej, która przedstawia historię Anny Henryki Pustowójtówny, żołnierza powstania styczniowego, walczącej w męskim przebraniu z bronią w ręku pod pseudonimem Michał Smok. Pustowójtówna była również adiutantką generała Mariana Langiewicza.

Poniedziałek, 22 stycznia, od godz. 8, galeria uliczna Szewska Pasja, ul. Szewska, Wrocław

KINO



„Twój Vincent”

Z okazji Dnia Dziadka pokaz w specjalnej cenie animacji malarskiej „Twój Vincent”, w której każda klatka filmowa jest ręcznie namalowana. Film Doroty Kobieli i Hugh Welchmana opowiada historię życia Vincenta van Gogha jedynie za pomocą wspomnień ludzi należących do jego najbliższego otoczenia.

Poniedziałek, 22 stycznia, godz. 14, kino Nowe Horyzonty, ul. Kazimierza Wielkiego 19a–21, Wrocław

RZEŻBA



„Signum Temporis”

Wystawa prezentująca rzeźby wykonane z papieru autorstwa krakowskiego artysty Tomasza Westrycha, na której zobaczymy m.in. „Eratyki” – rzeźby inspirowane naturą, np. kamieniem przypominającym kształtem ludzką głowę. Wystawa realizowana jest w ramach obchodów 50-lecia Muzeum Papiernictwa (1968–2018).

Poniedziałek, 22 stycznia, od godz. 9, Muzeum Papiernictwa, ul. Kłodzka 42, Duszniki-Zdrój

DOKUMENT



„Wideokracja”

W ramach Akademii Dokumentalnej pokaz filmu Erica Gandiniego o epoce włoskiej telewizji, której patronem stał się Silvio Berlusconi. Jej symbolicznym początkiem był w 1976 r. teletur-niej lokalnej stacji, w którym po udzieleniu poprawnej odpowiedzi gospodyni domowa zdejmowała element ubrania.

Poniedziałek, 22 stycznia, godz. 17.30, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

HISTORIA MUZYKI



„Obrazki z nut”

Wystawa pokazuje fragment zbioru publikacji nutowych wrocławskiego kolekcjonera, historyka sztuki i kulturoznawcy prof. Pawła Banasia. Ekspozycja jest pierwszą w Polsce prezentacją wyłącznie druków muzycznych pochodzących z Europy końca XIX do połowy XX w.

Poniedziałek, 22 stycznia, od godz. 10.30, Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego, Rynek 58, Wrocław

KOMEDIA



„Honorowy obywatel”

W ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego argentyńska komedia o Danielu Mantovanim, pisarzu, laureacie Nagrody Nobla, który po kilkudziesięciu latach wraca do rodzinnego miasteczka, by odebrać medal Zasłużonego Obywatela Miasta i stanąć twarzą w twarz z osobami, które opisuje w książkach.

Poniedziałek, 22 stycznia, godz. 20, Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław



DEFINITYWNE NA WĘGRY

MIEDŹ LEGNICA \ Tamás Egerszegi odszedł z zespołu. Piłkarz został nowym zawodnikiem Vasas SC. Defensywny pomocnik wystąpił w tym sezonie w 12 spotkaniach I ligi. Jego nowy klub to obecnie 9. drużyna węgierskiej ekstraklasy. Zawodnik przeszedł do nowego klubu na zasadzie transferu definitywnego. Kwota transakcji nie została ujawniona.

fol. mat. pras.

PIŁKA NOŻNA



Teraz zawodnicy WKS-u udadzą się na zgrupowanie na Cyprze. Tam rozegrają cztery kolejne sparingi

Piotr Celeban ma ambicję wygrywać wszystko, nawet sparingi | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Przygotowania do kolejnej rundy

Mimo że drużyny piłkarskiej ekstraklasy mają przerwę w rozgrywkach, piłkarze nie mają wolnego od treningów. Do pierwszego meczu rundy wiosennej przygotowują się zawodnicy Śląska Wrocław, którzy w sobotnie popołudnie przegrali z Miedzią Legnica 1:2 w meczu towarzyskim.

Krzysztof Pieszko

Spotkania towarzyskie umożliwiają dokonanie wielu zmian w trakcie meczu. Trener Jan Urban na drugą połowę zmienił całą jedenastkę, by jak najwięcej piłkarzy mogło zaprezentować swoje umiejętności. Jednym z nich był Piotr Celeban, kapitan Śląska Wrocław, który jak sam mówi, do każdego pojedynku podchodzi poważnie.

– Z jednej strony cieszy, że wreszcie, po zimowej przerwie, zagramy mecz, ale z drugiej – przegraliśmy, a to nie jest powód do radości. Może się wydawać, że to tylko sparing, ale ja mam w sobie ambicję i chcę wygrywać wszystko, bez znaczenia, czy jest to spotkanie ligowe, towarzyskie czy gierka na treningu. Za zasługi nikt nie będzie grał, trzeba swoje wybiegać i udowodnić na boisku, że jest się godnym miejsca w I zespole. Musimy całą drużyną pracować i w obronie, i w ataku. To na pewno jest jeszcze do poprawy – mówił po meczu obrońca WKS-u.

Postawą swoich zawodników zaskoczony nie był trener Jan Urban. Sam zwraca uwagę na to, że jego zawodnicy są w innym momencie przygotowania do sezonu niż drużyna Miedzi.

10
LUTEGO
Śląsk zagra
z Cracovią

– Wyglądało to słabiotko z naszej strony i musimy szukać powodów dlaczego. W Trzebnicy na zgrupowaniu musieliśmy wykonać swoją pracę, przede wszystkim fizyczną, i to było dziś widać w meczu. Rywale na pewno byli szybsi, świeżsi. Na ich tle nie byliśmy w stanie stworzyć za dużo okazji bramkowych. Tak do końca mnie to nie dziwi, bo Miedź ma naprawdę dużo czasu, żeby odpowiednio przygotować się do sezonu, ponieważ ligę zaczyna miesiąc później. My musieliśmy pracę fizyczną wykonać już na pierwszym obozie i stąd to wyglądało tak, a nie inaczej – komentował spotkanie trener Śląska.

Teraz zawodnicy WKS-u udadzą się na zgrupowanie na Cyprze. Tam rozegrają cztery kolejne sparingi. Do Polski piłkarze Śląska wrócą tydzień przed inauguracją ligi. Na obóz przygotowawczy pociągnie również nowy nabytek Śląska Wrocław – Tim Rieder. Niemiec trafił do klubu ze stolicy Dolnego Śląska z Augsburga, na półroczne wypożyczenie. Pierwszy mecz podopieczni trenera Urbana zagrają w Krakowie 10 lutego. Ich rywalem będzie tamtejsza Cracovia.

KOSZYKÓWKA

Ostrów za mocny dla Turowa

Koszykarze Turowa Zgorzelec, jadąc na mecz do Ostrowa Wielkopolskiego z BM Slam Stalą, wiedzieli, że czeka ich ciężkie zadanie. Ich przeczucia potwierdziły się na parkiecie. Gospodarze do końca prowadzili w tym spotkaniu.

Od początku meczu widać było duże zaangażowanie zarówno po jednej, jak i drugiej stronie. Po pierwszej połowie koszykarze z Ostrowa prowadzili 50:34. Turów, mimo że w drugiej połowie próbował odrobić straty, rywali nie dogonili i cały mecz przegrał 93:78. Kluczową w tej rywalizacji była kwestia zbiórek. Tu lepsi okazali się gospodarze, wygrywając w tej statystyce 45:25.

– Jeżeli tak wyraźnie przegrywa się deskę i daje się rywalowi zebrać 17 piłek w ataku, to ciężko jest wygrać mecz. Łatwo policzyć, że Stal miała kilkanaście akcji więcej i czasem było tak, że dobijali piłkę do skutku. Wśród przyczyn porażki na pewno trzeba też wymienić naszą obronę jeden na jednego i w akcjach dwójkowych – analizował zawodnik Turowa Jakub Koelner.

Po tej porażce zawodnicy z Dolnego Śląska zajmują 5. pozycję w tabeli. Do lidera z Włocławka tracą 4 pkt.

(kp)

PIŁKA NOŻNA



Milion zadośćuczynienia od Śląska

Choć o Sebino Plaku szybko zapomnieli kibice Śląska Wrocław, to Albańczyk wciąż daje się we znaki działaczom klubu.

Plaku w Śląsku kariery nie zrobił. Niezadowolony z postawy napastnika wódcy klubu zaproponowali obniżenie pensji zawodnikowi. Gdy ten się nie zgodził, najpierw został zesłany do rezerwy, a później klub rozwiązał z nim kontrakt. Zdaniem wodnika ta decyzja była dla niego krzywdząca, dlatego wszedł ze Śląskiem w spór sądowy.

Gdy Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu w Lozannie przyznał rację Albańczykowi, wysokość zadośćuczynienia miał ustalić PZPN. Ten, za sprawą Piłkarskiego Sądu Polubownego, poinformował, że będzie to kwota miliona złotych. Szefostwo klubu wydało specjalne oświadczenie, w którym czytamy, że „WKS Śląsk Wrocław przyjmuje do wiadomości orzeczenie Piłkarskiego Sądu Polubownego przy Polskim Związku Piłki Nożnej w sprawie byłego piłkarza Klubu Sebino Plaku”.

Orzeczenie jest nieprawomocne. Klub nie zgadza się z rozstrzygnięciem i argumentacją sądu. WKS Śląsk Wrocław wykorzystuje ścieżkę odwoławczą i zaskarży orzeczenie. Klub poinformował, że jego pełnomocnicy przygotowują odpowiednie dokumenty.

„Liczymy na korzystne dla klubu rozstrzygnięcie przez sąd II instancji” – czytamy w oświadczeniu.

(kp)

Poniedziałek
22/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Łódź jest pokryta planami zagospodarowania przestrzennego maksymalnie w 20 proc., a inne duże miasta mają często 60 proc. uchwalonych planów – przypomina radny Bartłomiej Dyba-Bojarski

REWITALIZACJA CO BĘDZIE Z UL. WOJSKA POLSKIEGO?

Łódź ma za mało planów zagospodarowania przestrzennego

Miejska Pracownia Urbanistyczna chce zmienić przebieg ul. Wojska Polskiego w okolicach pl. Kościelnego | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Radni z komisji planu przestrzennego, budownictwa, urbanistyki i architektury Rady Miejskiej w Łodzi popierają uchwalenie kilku planów zagospodarowania przestrzennego centrum Łodzi. Jednak to kropla w morzu potrzeb.

Bartłomiej Krasnodębski

W czwartek 25 stycznia samorządowcy będą obradowali na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej dotyczącej planów zagospodarowania przestrzennego centrum Łodzi. – Zaproponujemy radnym uchwalenie planów dla terenów objętych rewitalizacją. Są to rejon y m.in. ul. Sienkiewicza, Nawrot, Piotrkowskiej, Tuwima czy Kilińskiego. Przy Sienkiewicza 75/77 w dawnej fabryce Wigencji powstał Centrum dla Najmłodszych pod patronatem przenoszono tam Teatru Pinokio – twierdzi Robert Warsza, dyrektor Miejskiej Pracowni Urbanistycznej. Według planów MPU wiele się także zmieni w północnej części centrum Łodzi, czyli w okolicach pl. Kościelnego. – Obecne skrzyżowanie przy pl. Kościelnym z dochodzą-

cymi tam ul. Wojska Polskiego, Lutomierską i Zgierską jest bardzo niedobrym rozwiązaniem komunikacyjnym. Dlatego w nowym planie zagospodarowania przestrzennego proponujemy częściowo inny przebieg ul. Wojska Polskiego – bardziej na północ. Spowoduje to konieczność wyburzenia dwóch budynków obok marketu przy ul. Zgierskiej i jednego budynku przy ul. Józefowicza. Dobro całej dzielnicy jest ważniejsze niż te trzy budowle. Ważnym zabytkiem w tym rejonie jest kościół przy pl. Kościelnym. Trzeba go dobrze chronić – przekonuje dyrektor MPU. Nie wiadomo jednak, kiedy plany przebudowy ul. Wojska Polskiego się ziszczą, bo obecnie w miejskim budżecie na 2018 r. nie zarezerwowano pieniędzy na tę inwestycję.

Zdaniem radnego Prawa i Sprawiedliwości Bartło-

mieja Dyby-Bojarskiego, zasiadającego w komisji planu przestrzennego, budownictwa, urbanistyki i architektury, dobrze, że plany zagospodarowania przestrzennego są uchwalane, ale jest ich ciągle zbyt mało. – Łódź jest pokryta planami zagospodarowania przestrzennego maksymalnie w 20 proc., a inne duże miasta mają często 60 proc. uchwalonych planów. Powinniśmy dążyć do 100 proc. Plany zagospodarowania przestrzennego chronią najlepiej zabytki przed zniszczeniem czy drzewa przed wycięciem. Jednak często wiele planów jest uchwalanych zbyt późno, co powoduje niekontrolowane budownictwo mieszkaniowe, a przy okazji niszczenie drzew. Wszystkie pomysły urbanistów powinny być konsultowane z mieszkańcami – uważa Dyba-Bojarski.

NAGRODA

Szukamy świadków historii

Do 20 lutego można zgłaszać kandydatów do łódzkiej edycji nagrody honorowej Świadek Historii, będącej lokalnym odpowiednikiem ogólnopolskiej nagrody IPN-u Kustosz Pamięci Narodowej. Wyróżnienie przyznawane jest instytucjom, organizacjom społecznym lub osobom fizycznym szczególnie zasłużonym dla upamiętniania historii Polski w poszczególnych regionach kraju oraz wspierającym pion edukacyjny IPN-u w jego działaniach. Mogą je otrzymać oby-

tele polscy oraz osoby niebędące obywatelami polskimi. Może być także przyznane pośmiertnie. Nagrodę, która nie ma charakteru odznaczenia kombatanckiego, wręcza prezes IPN-u, który jest jednocześnie przewodniczącym kapituły. Wniosek o przyznanie nagrody powinien zawierać dane kandydata, opis jego zasług i osiągnięć uzasadniający przyznanie wyróżnienia, kopie dokumentów poświadczających te zasługi i osiągnięcia. Do wniosku należy dołączyć pisemną zgodę kandydatów na zgłoszenie (nie dotyczy kandydatów zgłaszanych pośmiertnie).

(oprac. eb)

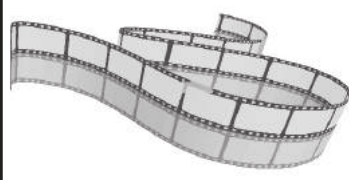
MOPS

Bezdomni potrzebują pomocy

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Łodzi apeluje do mieszkańców o pomoc dla bezdomnych. – Takie osoby mają zawsze problemy z przetrwaniem zimy. Obecnie temperatura spada dużo poniżej zera, więc prosimy o zwracanie uwagi na bezdomnych, którzy często przebywają całą dobę na dworze. Nasi streetworkerzy znajdują ich w pustostanach, altanach czy na działkach. Potrzebujemy koców, pościeli i odzieży – apeluje Piotr Ry-

dzewski, dyrektor łódzkiego MOPS-u. – Bezdomni mogą otrzymać ciepły posiłek w specjalnym autobusie, który jeździ nocą stałą trasą po całej Łodzi. Autobus zatrzymuje się m.in. przy dworcach, na Starym Rynku czy obok schronisk dla bezdomnych – informuje urzędnik. Na kursowanie autobusu zostało przeznaczone w tym roku 60 tys. zł. W ubiegłym roku było to 40 tys. zł. – Inicjatywa słuszną, ale spokojnie dało się przewidzieć, że 40 tys. zł to za mało i wcześniej dofinansować działanie autobusu – uważa radny niezależny Marcin Zalewski.

(bk)



HISTORIA

Łódzkie wylęgarnie gruźlicy

„Na jedno łóżko pięciu ludzi. W łóżku śpi matka, obok niej jedno dziecko, w nogach dwoje. Na barłogu zaś, bez słomy, na łachmanach, na wilgotnej podłodze śpi ojciec przykryty też cuchnącymi łachmanami. Czasami znów na łóżku rodzice, a na senniczku pod gałganami, pod jakąś lekką chustką kilkoro dzieci razem skulonych snu zażywa” – pisał w 1901 r. ks. Włodzimierz Kirchner o warunkach życia bałuckiego proletariatu.

**Bogumiła
Kempińska-Mirosławska**

Łódź należała wówczas do miast o najgorszych warunkach mieszkaniowych i o najwyższym wskaźniku zgonów. Znajdujące się w suterrenach, na poddaszach, w wielopiętrowych kamienicach studniach jednoizbowe i przepełnione mieszkania bez dostępu do dziennego światła, świeżego powietrza i sanitariatów stanowiły wylęgarnię wielu chorób. Szczególnie groźna była gruźlica. Do niej „usposabiają przede wszystkim złe warunki higieniczne, tj. złe odżywianie, złe mieszkanie” – pisano w łódzkim kalendarzu „Czas” na rok 1900. Te często prowadziły do śmierci, szczególnie w rewirach biedoty i chorób jak Bałuty i Śródmieście.

Wskaźnik zgonów na gruźlicę wynosił wówczas w Ło-

dzi prawie 390 osób na 100 tys. mieszkańców, podczas gdy dla Warszawy – 250, Berlina – 180, a Londynu – zaledwie 131. Ponieważ ani antybiotyków, ani szczepień przeciwko gruźlicy jeszcze wówczas nie było, przybyły do Łodzi w 1894 r. dr Seweryn Sterling (1864–1932), opierając się na wzorach niemieckich, upatrywał poprawy losu łódzkiego proletariatu m.in. w leczeniu na specjalistycznych szpitalnych oddziałach. Czerpiąc ze wzorów angielskich, wskazywał natomiast, że dla skuteczności leczenia niezbędna jest też poprawa warunków mieszkaniowych i pracy robotników.

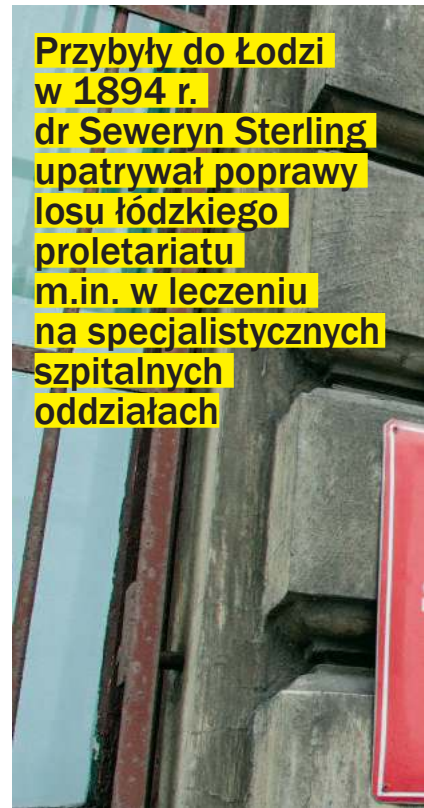
W 1898 r. powstał w Łodzi pierwszy oddział dla chorych na gruźlicę. Był zlokalizowany w szpitalu fundacyjnym E.I. Poznańskich przy ul. Targowej 3 (obecnie Sterlinga). Choć oddział liczył tylko osiem łóżek, to

\\ Na początku XX w. wskaźnik zgonów na gruźlicę wynosił w Łodzi prawie 390 osób na 100 tys. mieszkańców. Łódź należała wówczas do miast o najgorszych warunkach mieszkaniowych i o najwyższym wskaźniku zgonów \\

od początku pełnił ważną funkcję leczniczą, profilaktyczną i naukową. Podobnie jak powołana kilka lat później, 16 grudnia 1907 r., Liga Przeciwgruźlicza. Celem jej działalności była profilaktyka, dbanie o dostęp do leczenia chorych na gruźlicę, opiekowanie się ich rodzinami oraz prowadzenie badań naukowych. Niezwykle ambitnym zadaniem było też prowadzenie ambulatoriów, sanatoriów i letnisk dla osób zagrożonych gruźlicą.

Pierwsza przychodnia przeciwgruźlicza Ligi powstała w 1910 r. przy ul. Spacerowej 11, gdzie mieściło się też muzeum przeciwgruźlicze. Początkowo placówka była czynna trzy razy w tygodniu, potem sześć. Dziennie przyjmowano ok. 10 osób. Pierwsza wizyta obejmowała szczegółowy wywiad, w tym dotyczący warunków mieszkaniowych i pracy chorego, badanie

Przybyły do Łodzi w 1894 r. dr Seweryn Sterling upatrywał poprawy losu łódzkiego proletariatu m.in. w leczeniu na specjalistycznych szpitalnych oddziałach



przedmiotowe i próbę tuberkulinową.

Istotnym obszarem działania Ligi było też szerzenie oświaty sanitarnej. 19 stycznia 1912 r. zarząd Ligi zdecydował m.in., że w sobotnie i niedzielne popołudnia będą się odbywały w różnych miejscach na terenie miasta półgodzinne odczyty le-



**Rafał
Górski**

Dzika przyroda czy dzika deweloperka

KOMENTARZ

„Łódź jest nasza!” z takim transparentem pojawiliśmy się przed Urzędem Miasta Łodzi. Mieliliśmy też tablice: „PO pierwsze chciwość, PO drugie głupota!” i „Brus + Łagiewniki = Zielone Płuca Łodzi”. Pikieta była częścią trwającej od lipca 2017 r. kampanii obywatelskiej „NIE dla zabudowy lasu na Brusie”.

Dziennikarze pytali mnie, czy pikieta na pewno się odbędzie, bo przecież wiceprezydent Łodzi Wojciech Rosicki ogłosił, że zrezygnował z zabudowy lasu rezydencjami. No cóż, jak to celnie podsumowała jedna z łódzianek: „Ja nie wierzę za grosz...”. Dopóki nie zobaczę zapisów w studium zagospodarowania przestrzennego.

16 stycznia to był dzień odgrywania przez urzędników teatru. Wskazują na to wypowiedzi wiceprezydenta na konferencji prasowej i jego wystąpienie podczas panelu eksperckiego, który zaczął się po naszej pikiecie. Wiceprezydent używał języka typu „dziki las, chynchys i chaszcz”. Przypomnę, że tak UMŁ

reklamował też konsultacje społeczne na swoim oficjalnym profilu na Facebooku. Intuicja podpowiada mi, że władzy obca jest „dzika przyroda”, a bliska „dzika deweloperka”.

Prezydent Hanna Zdanowska wycofała się z pomysłu budowy domów dla bogaczy na Brusie, bo zwyczajnie przestało się jej to opłacać

\\ Prezydent Hanna Zdanowska wycofała się z pomysłu budowy domów dla bogaczy na Brusie, bo zwyczajnie przestało się jej to opłacać w roku wyborczym \\

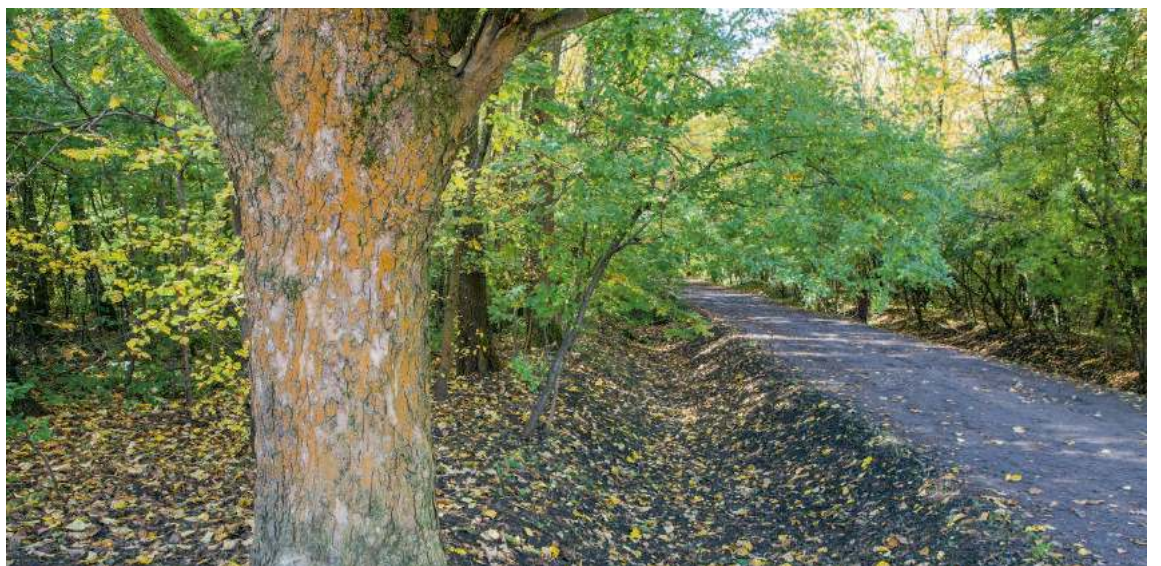
w roku wyborczym. Brus to m.in. okręg Pawła Bliźniuka, wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej z Platformy Obywatelskiej.

Jeśli faktycznie nie dojdzie do wycinki kawałka lewego płuca Łodzi, to będzie to wielki sukces mieszkańców i organizacji społecznych zaangażowanych w protesty. Nie łudźmy się jednak,

że obecna władza uważa, iż „dzikie jest cenne i piękne”. I dlatego powinniśmy dalej patrzeć władzy na ręce, walcząc, żeby las na Brusie został lasem.

Na koniec, jako patriota pejzażu, polecam władzom Łodzi lekturę Józefa Mackiewicza, który w „Lewej wolnej” pisał: „Są trzy rodzaje patriotyzmu: patriotyzm narodowy,

patriotyzm doktryny i patriotyzm pejzażu. Narodowy interesuje się tylko ludźmi zamieszkującymi dany pejzaż, ale nie pejzażem. Doktrynalny ani ludźmi, ani pejzażem, tylko zaszczepieniem doktryny. Dopiero patriotyzm pejzażu [...] obejmuje całość, bo i powietrze, i lasy, i pola, i błota, i człowieka jako część składową pejzażu”.



Czy las na Brusie zostanie zabudowany? | fot. Jan Środa/Gazeta Polska



WPADLI Z NARKOTYKAMI

ŁÓDŹ \ 25- i 27-latek podejrzewani o posiadanie narkotyków wpadli w ręce policjantów na Górnej. Przy 27-latku znaleziono 2 dilerki z marihuaną, a w mieszkaniu 25-latka – 59 torebek wypełnionych suszem, 2 torby skrętów i 4 torebki z amfetaminą.

fot. Policja



UKRYWAŁ MARIHUANĘ W BIURKU

ŁĘCZYCA \ Policjanci zatrzymali 20-letniego mężczyznę, który posiadał w domu blisko 45 g marihuany. W pokoju należącym do podejrzanego, w szufladzie biurka, kryminalni znaleźli torbę wypełnioną suszem roślinnym.

fot. Pixabay



W 1898 r. powstał w Łodzi pierwszy oddział dla chorych na gruźlicę w szpitalu fundacyjnym Poznańskich przy ul. Targowej 3 (obecnie Sterlinga)
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

karskie „demonstrowane preparatami i ilustrowane przezroczami”.

O sukcesie walki z gruźlicą w Łodzi mogą świadczyć liczby. W 1918 r. wskaźnik zgonów zmniejszył się do 80, a przed

wybuchem drugiej wojny światowej wynosił już tylko 17 na 100 tys. ludności. Niestety, mimo usilnych starań nie udało się jednak szerzej rozwinąć akcji mieszkaniowej, w której planowano dla chorych łodzian

wynajem lokali suchych i słonecznych. Wskaźniki byłyby pewnie jeszcze lepsze. Jak wiadać, w łódzkich warunkach łatwiejsze do realizacji okazały się wówczas wzorce niemieckie niż angielskie.



Jarosław Warzecha

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ

Wpychanie buta w drzwi

Szef Komisji Europejskiej miał złożyć premierowi Morawiec-kiemu propozycję przyjęcia 500 syryjskich dzieci w zamian za złagodzenie nastrojów wobec Polski. Istny handel niewolnikami. Cóż, tamta strona Europy w handlu niewolnikami swoje doświadczenia ma. Nie wspominając o Belgii, w której Jean-Claude urzęduje na co dzień, a która swoje bogactwo zawdzięcza

się, tatusiowie, wujkowie itd. „Raz ustąpisz, już zawsze będziesz ustępował. Nie dajmy się złamać, Polacy nam zdrady nie wybaczą” – ostrzega słusznie profesor Pawłowicz. Bo też i znaczna część wyborców PiS-u to ci, którzy zagłosowali na tę partię z powodu jej zde-

sce Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Większość studentów rekrutowała się właśnie z krajów arabskich. Przez swoje kontakty z wykładawcami studium miałem pole obserwacji studentów, ich mentalności, stosunku do naszej kultury, cywilizacji, po-

\\ Cały czas nurtuje mnie pytanie: dlaczego biednych uchodźców islamskich nie przyjmują ich współwyznawcy z bogatych krajów arabskich? Arabia Saudyjska, Katar, Kuwejt. Dlaczego? \\

wymordowaniu mieszkańców Konga Belgijskiego przez króla Leopolda II. Wdzięczni Belgowie uczcili króla okazałym pomnikiem do dziś stojącym na reprezentacyjnym placu. Ale wracając do naszych baranów. Naszych, bo to my będziemy ponosić konsekwencje tego kroku, a nie Jean-Claude. Prof. Krystyna Pawłowicz, której na szczęście nie tyka żadna polityczna poprawność, i chwala jej za to, słusznie ostrzegła, że za tymi dziećmi jak zwykle przyjadą mamu-

cydowanej postawy w kwestii islamskich imigrantów. Wyborów nie wygrywa się żelaznym elektoratem. Ten i tak zagłosuje. Prof. Pawłowicz ostrzega przed wypróbowaną metodą prowadzenia w takich wypadkach dyplomatycznej gry – złamać opór, wepchnąć but w drzwi, a już nigdy nie będzie ich można zamknąć. Piszę o tym z łódzkiej perspektywy, bo tu przez dziesiątki lat działało przy Uniwersytecie Łódzkim największe w Pol-

szanowania naszych zwyczajów. A była to przecież przyszła elita ich państw. Zjawisko miało zasięg na szczęście ograniczony, ale i tak budziło bardzo duże obawy. A gdyby było masowe? Dlatego świetnie rozumiem prof. Pawłowicz. A swoją drogą cały czas nurtuje mnie pytanie: dlaczego biednych uchodźców islamskich nie przyjmują ich współwyznawcy z bogatych krajów arabskich? Arabia Saudyjska, Katar, Kuwejt. Dlaczego?

KULTURALNY FLESZ



fot. mat.pias

PREMIERA

Nasza kamienica

Jutro o godz. 19 w Akademickim Ośrodku Inicjatyw Artystycznych przy ul. Zachodniej w Łodzi premierowe przedstawienie w reżyserii Karola Nowińskiego „Nasza kamienica” zaprezentują studenci łódzkiej filmówki. Jest to dowcipna opowieść o dawnych mieszkańców łódzkich kamienic. – Spektakl powstał podczas nocnych prób w ciemnym teatrze szkoły filmowej. Siedmioro studentów aktorstwa stworzyło spektakl muzyczny, w który przełali swoje dusze i serca – mówią realizatorzy przedstawienia. – W strasznych łódzkich kamienicach żyją straszni mieszkańcy. Przez ściany słyszać dzwonienie

telefonów i poufne rozmowy. Ludzie marzą, wspominają i dążą do swoich celów. Prosimy publiczność, by pozwoliła się oprowadzić po ich pokojach i niepokojach – dodają. Widzowie będą mogli odkryć, kogo wspomina pani Tola, oraz dowiedzą się, jaki sposób na poznanie dziewczyny wymyślił Mati. Posłuchają też bajek, które dzieci opowiadają sobie na podwórku. W przedstawieniu wystąpią Mateusz Grodecki, Faustyna Kaziemierska, Karol Nowiński, Anna Paliga, Robert Ratuszny, Ksenia Tchórzko oraz Elżbieta Zajko. Za scenariusz odpowiada Anna Paliga. Studentom zaakompaniuje Danuta Antoszewska. Bilety na spektakl można nabyć w kasach Akademickiego Ośrodka Inicjatyw Artystycznych.



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

WYSTAWA

VIII Dni Pamięci

Od jutra w Centrum Dialogu w Łodzi rozpoczynają się wydarzenia związane z VIII Dniami Pamięci. O godz. 17.30 zaplanowano wernisaż wystawy „Obecni nieobecni – Currently absent”, który jest częścią ogólnopolskiego projektu historyczno-fotograficznego dotyczącego nieistniejących już cmentarzy żydowskich. Członkowie grupy tworzący projekt przygotowali przezroczyste macewy dużych rozmiarów z inskrypcjami typowymi dla żydowskich nagrobków. Z tak powstałą instalacją odwiedzają cmentarze żydowskie i fotografują macewy. Przezroczystość macew ma symbolizować niewidzialną obecność zniszczonej kultury i społeczności żydowskiej. – Dzisiejsi miesz-

kańcy często nie są świadomi, jak wielkie znaczenie miała ich najbliższa okolica dla przedwojennych obywateli II RP żydowskiego pochodzenia. Artyści chcą przywrócić tę część lokalnej zapomnianej historii. Po wystawie uczestnicy VIII Dni Pamięci będą zaproszeni na spotkanie dotyczące książki „Dziennik Rywki Lipszyc”. Wspomnienia bohaterki zostały spisane w Łodzi podczas II wojny światowej. W środę 24 stycznia o godz. 18 w Centrum Dialogu będzie można zobaczyć film „W imię ich matek. Historia Ireny Sendlerowej” w reżyserii Mary Skinner. Na tę część wydarzeń wstęp jest bezpłatny. Główne obchody VIII Dni Pamięci rozpoczną się w piątek 26 stycznia o godz. 12 złożeniem wieńców na Stacji Radegast.

(kb)



PIERWSZA PORAZKA PGE SKRY W HALI ENERGIA

PIŁKA SIATKOWA \ Jastrzębski Węgiel pod wodzą nowego trenera Ferdinanda de Giorgiego pokonał w hali Energia PGE Skrę 3:2 (22:25, 25:16, 18:25, 25:21, 15:10). Tym samym drużyna z Jastrzębia-Zdroju okazała się pierwszą, która pokonała belchatowian w ich własnym obiekcie. PGE Skra wystąpiła w składzie: Łomacz, Wlazły, Lisinac, Kłos, Ebadipour, Bednorz, Piechocki (libero), a także Katić, Janusz, Romać, Czarnowski.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Dzisiaj piłkarze
Widzewa przejdą
badania medyczne.
Później dostaną
prawie tydzień
wolnego

W sobotę widziewiaci trenowali na Łodziance | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Widzew zrezygnował z trzech testowanych graczy

Jakub Koziół, Eryk Borczyński i Dawid Linca nie będą reprezentowali barw Widzewa. Sztab szkoleniowy podziękował im za kilkudniowe testy w łódzkim zespole. Nadal szanse na angaż mają Marek Zuziak, Erik Streño oraz Michał Przybylski.

Daniel Mroczek

W sobotę na Łodziance widziewiaci odbyli ostatni trening przed tygodniową przerwą. Z drużyną ćwiczyli testowani Marek Zuziak, Erik Streño, Eryk Borczyński, Dawid Linca, Jakub Koziół, Michał Przybylski, Jakub Mikołajczak i Mikołaj Wróblewski. Po zajęciach sztab szkoleniowy podjął kilka decyzji personalnych. Franciszek Smuda podziękował Erykowi Borczyńskiemu, Jakubowi Koziółowi oraz Dawidowi Lincy. Marek Zuziak, Erik Streño i Michał Przybylski mają pojawić się 29 stycznia na treningu. Natomiast co do Jakuba Mikołajczaka i Mikołaja Wróblewskiego nie podjęto jeszcze decyzji.

Prezes Widzewa Łódź Michał Sapota podkreśla, że klub nie chce podejmować gwałtownych ruchów kadrowych. – Do inauguracji ligi mamy jeszcze trochę czasu. Chcemy dokonać dobrych wyborów, nie kierując się emocjami. Rozegramy wiele meczów sparingowych, podczas których sprawdzimy jeszcze kilku zawodników. Chcemy ich wkomponować do naszego zespołu – tłumaczy sternik łódzkiego klubu.

Jak informuje Biuro Prasowe Widzewa, w poniedziałek zawodników czekają badania. We

wtorek kilku z nich – w tym m.in. Maciej Humerski oraz Marcin Kozłowski – weźmie udział w spotkaniu z młodzieżą z Gimnazjum nr 44 w Łodzi. Z piłkarzami czerwono-biało-czerwonych zobaczy się ok. 350 uczniów, dla których klub przygotował konkursy wiedzy o Widzewie z atrakcyjnymi nagrodami. Oczywiście będzie można porozmawiać z zawodnikami, zrobić sobie z nimi zdjęcia, a także zaprezentować swoje umiejętności w piłkarskich zabawach.

Łódzcy zawodnicy wrócą do treningów dopiero 29 stycznia. Od 5 do 10 lutego zaplanowano obóz w Uniejowie. Podopieczni trenera Franciszka Smudy rozegrają 10 spotkań kontrolnych. Ich przeciwnikami będą: Ner Poddebice (31 stycznia w Byczynie), Warta Poznań (7 lutego w Uniejowie), Stomil Olsztyn (10 lutego w Uniejowie), KSZO Ostrowiec (14 lutego w Gutowie Małym lub na Łodziance), Lech II Poznań (17 lutego w Uniejowie), Wisła Płock (21 lutego w Uniejowie), Elana Toruń (24 lutego w Toruniu), KKS Kalisz (28 lutego w Kaliszu), Broń Radom (3 marca w Gutowie Małym lub na Łodziance), KS Kutno (7 marca w Kutnie).

8
tyłu
zawodników
testował
Widzew

ŻUŻEL



Przed Orłem cztery sparingi

Drużyna Orła Łódź po raz pierwszy na tor wyjedzie najprawdopodobniej 25 marca w Toruniu. Zmierzy się wtedy z zespołem Get Well. Podopieczni trenera Janusza Ślaczki mają rozegrać w sumie cztery mecze kontrolne.

Trener Janusz Ślaczka opracowuje plan przygotowań do sezonu 2018. – Chciałbym odjechać łącznie około czterech meczów kontrolnych – informuje szkoleniowiec cytowany przez oficjalną stronę łódzkiego klubu. – Wiosną pogoda bywa kapryśna. Zrobimy jednak wszystko, żeby jazdy było najwięcej. Wiadomo, że nie mamy jeszcze gotowego stadionu, ale uważam, że znajdziemy inne rozwiązania, które będą korzystne dla drużyny – twierdzi.

Orzeł na pewno zmierzy się z Get Wellem Toruń. Obie ekipy będą rywalizowały na Motoarenie 25 marca. Spotkanie dojdzie do skutku bez względu na warunki pogodowe, bo toruński obiekt jest zadaszony.

Co z pozostałymi sparingami? – Rozważamy różne scenariusze. W grę wchodzi nawet wyjazd na Węgry – przyznaje Ślaczka. – Jeśli u nas nie będzie pogody, to jest opcja, że będziemy trenowali właśnie tam. Rozmowy są na zaawansowanym etapie. Na pewno będzie różnorodność. Pojedziemy z zespołami z Ekstraligi i drugiej ligi. Pierwsza liga nie wchodzi w grę. Nikt nie wpuści nas raczej na swój stadion przed początkiem sezonu – zwraca uwagę trener Orła.

(dm)

Poniedziałek
22/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

INFRASTRUKTURA RUSZAJĄ DWIE WAŻNE INWESTYCJE TRANSPORTOWE

Do 2023 r. Trasa
Kaszubską na
pewno dojedziemy
z Trójmiasta
do Łęborka.
Koleją natomiast
z prędkością
160 km/h
osiągniemy Słupsk

Słupsk–Trójmiasto coraz bliżej

Pierwszy odcinek Trasy Kaszubskiej będzie miał 20 km | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Nic nie stoi na przeszkodzie, by rozpocząć budowę Trasy Kaszubskiej i modernizację linii kolejowej z Gdyni do Słupska. Przetargi na pierwsze odcinki i projektowanie zostały rozstrzygnięte.

Stanisław Balicki

Znamy wykonawcę pierwszego etapu budowy drogi ekspresowej S6 z Gdyni do Słupska. W Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad wybrano właśnie najkorzystniejszą ofertę w przetargu, którą złożyła firma Pol-Aqua. Za nieco ponad 817 mln zł zwycięzca zbuduje trasę mającą po dwa pasy ruchu w każdym kierunku i pas awaryjnego postoju, a na odcinku Chwaszczyno–Gdynia-Wielki Kack oraz na odcinku obwodnicy Trójmiasta w obrębie węzła Gdynia-Wielki Kack ze względu na natężenie ruchu będą po trzy pasy. Na trasie zostaną wybudowane trzy węzły drogowe: Koleczkowo, Chwaszczyno zespólny z Gdynia-Dąbrowa oraz rozbudowany węzeł Gdynia-Wielki Kack. Właśnie tu 20-kilometrowy odcinek rozpocznie się odgałęzieniem od obwodnicy Trójmiasta.

W najbliższych dniach znani też mają być wykonawcy pozo-

Na razie inwestycja kończy się na obwodnicy Łęborka, ale resort infrastruktury nie przekreśla szans na przyspieszenie budowy pozostałej trasy do Słupska

stałych dwóch odcinków Trasy Kaszubskiej. Na razie inwestycja kończy się na obwodnicy Łęborka, ale Ministerstwo Infrastruktury nie przekreśla szans na przyspieszenie budowy pozostałej trasy do Słupska. Trasa do Łęborka ma powstać do 2023 r.

Rusza też ważna inwestycja kolei do zachodniej granicy województwa. Polskie Linie Kolejowe podpisały dwie umowy o wartości prawie 30 mln zł na zapro-

jektowanie modernizacji linii kolejowej z Gdyni-Chyloni przez Łębork do Słupska. Poza czterema torami do Wejherowa i dwoma do Słupska oraz podwyższeniem prędkości do 160 km/h powstanie pięć nowych i 22 zmodernizowanych stacji i przystanków. Nowe przystanki, jeszcze o roboczych nazwach, to: Reda-Buczka (Gniewkowska), Boliszewo, Gościcino-Zielony Dwór, Łebień i Siemianice. Nowe perony będą wybudowane m.in. w Gdyni-Chyloni, Rumi, Redzie, Wejherowie, Gościcinie Wejherowskim, Bożymyśle Wielkim, Godętowie, Łęborku, Pogorzeliach, Strzyżnie Słupskim, Leśnicach, Słupsku.

– W 2020 r. będziemy mogli rozpocząć modernizację, a to oznacza zwiększenie możliwości linii między Gdynią i Łęborkiem a Słupskiem na koniec 2023 r. – mówi Ireneusz Merchel, prezes PKP PLK. Wartość całej modernizacji kolei do Słupska jest szacowana na 2 mld zł.

RETOWO

Sołtys podejrzany o molestowanie

Policja zatrzymała Kazimierza G., radnego gminy Smołdzino, który piastuje również stanowisko sołtysa wsi Retowo. 75-letni mężczyzna jest podejrzewany o przestępstwo na tle seksualnym. Według informacji podanych przez Radio Gdańsk miał się dopuścić molestowania seksualnego 14-latkę, będącej siostrą jego konkubiny. Policja badała sprawę od kilku miesięcy, do molestowania miało dojść rok temu, ale jak

informuje rozgłoszenia, do zatrzymania mężczyzny doszło dopiero w piątek 19 stycznia. Wójt gminy Smołdzino Arkadiusz Walach potwierdził radiu, że miejscowy Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej na początku stycznia ub.r. złożył zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Kazimierza G. Podstawą do interwencji miała być notatka służbowa asystenta rodziny. Nieznane są powody zatrzymania mężczyzny po upływie roku. 75-latek miał już wcześniej odpowiadać za podobne przestępstwo.

(adz)

WEJHEROWO

Nadzwyczajna sesja rady miasta

Zmiany w budżecie miasta na 2018 r. i w wieloletniej prognozie finansowej (WPF) oraz zmiany porządkowe w uchwale dotyczącej wejherowskiego budżetu obywatelskiego były tematami ostatniej nadzwyczajnej sesji rady Wejherowa. – Wejherowscy radni przyjęli zmiany w uchwale dotyczącej budżetu obywatelskiego Wejherowa. Zmiana jest wynikiem analizy uchwały pod kątem kontroli przeprowadzonej przez NIK w Wejherowie. Kontrola z 2017 r. dotyczyła funkcjonowania budżetu

tu obywatelskiego w wybranych miastach woj. pomorskiego – podaje urząd miejski. Radni dokonali również zmian w budżecie miasta na 2018 r. i w WPF-ie związanych z rozstrzygnięciem przetargu na kolejne roboty budowlane na węźle Wejherowo (Kwiatowa). Po przeprowadzeniu przetargu uzyskano oszczędność w stosunku do wartości przyjętej pierwotnie do budżetu, zmiany polegały na zmniejszeniu kwot na realizację zadania w budżecie i WPF-ie, w tym wartości dotacji unijnej, która wliczana jest jako stały procent od wartości inwestycji.

(adz)



27-LECIE ŚWIĘCEŃ BISKUPICH

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA \ W niedzielę 21 stycznia minęła 27. rocznica nominacji biskupiej arcybiskupa metropolity gdańskiego Sławoja Leszka Głódzia, którą otrzymał z rąk Ojca Świętego Jana Pawła II. Święcenia przyjął miesiąc później, 23 lutego 1991 r., w bazylice jasnogórskiej w Częstochowie z rąk ówczesnego prymasa Polski Józefa Glempa. Pamiętajmy o nim w modlitwie.

fol. Fotomag/Gazeta Polska

PRZESTĘPCZOŚĆ

Sądy łagodne także dla podejrzanych

Nie tylko niewysokie wyroki dla zwyrodnialców bulwersują pomorską opinię publiczną. Sądy ostrożnie stosują też areszty tymczasowe w niejasnych sprawach, gdy zachodzi obawa mataczenia, tak jak w wypadku tragedii pod Kwidzynem z końca ubiegłego roku.

Stanisław Balicki

Sprawa niewysokich wyroków dla porywaczy i oprawców 18-letniego gdańszczyzanina wywołała ostrą reakcję ministra sprawiedliwości. Dwaj skazani mężczyźni byli już karani za pobicia i kradzieże. Taki wyrok jest tym dziwniejszy, że według nieoficjalnych informacji z procesu sąd nie znalazł okoliczności łagodzących dla sprawców. Cała czwórka dostała jednak po 4-6 lat więzienia. Za dobre sprawowanie mogą wyjść po odbyciu połowy zasądzonej kary.

Nie jest to jedyna sprawa, która rodzi pytania o łagodność

sądów w regionie. Sędziowie ostrożnie stosują areszt tymczasowy. Szczególnie bulwersująca jest sprawa wypadku, w którym zginęły cztery osoby w Raniewie pod Kwidzynem.

Do wypadku, o którego spowodowanie podejrzany jest 22-latek, doszło 28 grudnia ub.r. Bmw zajęło drogę prawidłowo jadącemu renault scenic. W czołowym zderzeniu aut zginęły dwa małżeństwa podróżujące drugim pojazdem. Według nieoficjalnych informacji jedno z małżeństw odwoziło po świętach na pociąg do Katowic rodziców jednego z małżonków. Trzej jadący bmw mężczyźni,

bracia w wieku 22, 27 i 32 lata, zostali ranni.

Sprawa jest niejasna, uprawdopodobniona jest ponadto obawa mataczenia przez braci z bmv. Zaraz po wypadku do jego spowodowania przyznał się najmłodszy z nich. Jednak zeznania niektórych świadków oraz wyniki badań krwi z miejsca kierowcy bmv wskazywały na to, że samochód prowadził najstarszy z rodzeństwa. Mężczyzna był pijany, miał we krwi 2,6 promila alkoholu.

Jeszcze w grudniu ub.r. postawiono najstarszemu z braci zarzuty. Wtedy sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu.

Jednak kilka dni temu prokuratura na podstawie kolejnych dowodów wróciła do pierwszej wersji, że sprawcą miałby być 22-latek. Kolejne dowody i postępy śledztwa doprowadziły do uchylenia zarzutów dla 32-latka.

Nowymi dowodami były... zeznania trzeciego z braci jadących bmv w chwili wypadku. Na winę najmłodszego ma też wskazywać film nagrany przez niego telefonem komórkowym podczas tragicznej jazdy. Prokuratura nie ujawnia szczegółów zawartości nagrania i tego, czy pochodzi ono z momentu wypadku.

Po wycofaniu zarzutu spowodowania wypadku wobec naj-



starszego z braci uchyłono też zastosowany wobec niego areszt. Jednocześnie postawiono mu inny zarzut – krótkotrwałego zabioru pojazdu. Prokuratura nie ujawnia, kto jest właścicielem auta, ale taki zarzut wskazuje na to, że zostało skradzione. 32-latek przyznał się do zarzuczonego mu czynu. Prokurator za-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZNTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



MĘŻCZYZNA PRZYGNIECIONY NACZEPĄ

ŚLUPSK \ 40-letni mężczyzna został przygnieciony naczepą. Do zdarzenia doszło podczas naprawy pojazdu w sobotę wieczorem na parkingu przy ul. Szczecińskiej – poinformowało Radio Gdańsk. Poszkodowanego odwieziono do szpitala wojewódzkiego w Słupsku.

fot. arch.



LIS W ŚWIECIE REFLEKTORÓW

STADION ENERGIA \ Ochłodzenie w ostatnich dniach dało się we znaki również zwierzętom. W weekend gdański stadion odwiedził lisek, który postanowił skorzystać z okazji i wygrzać się w promieniach lamp naświetlających murawę.

fot. facebook



Wypadek w Raniewie pod Kwidzynie

| fot. Komenda Powiatowa Policji Kwidzyn

stosował wobec niego poręczenie majątkowe, dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju.

Jednak najbardziej bulwersujące jest to, że sąd nie przychylił się do wniosku prokura-

tury o areszt tymczasowy dla obecnie podejrzanego o spowodowanie tragedii 22-latka. Uznał, że wystarczy poręczenie majątkowe w wysokości 40 tys. zł, dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju.

– Kwidzyńska prokuratura podjęła decyzję o złożeniu zażalenia na niezastosowanie

aresztu – poinformowała prokurator Grażyna Wawryniuk, rzecznik prasowy gdańskiej prokuratury okręgowej.

22-latkowi grozi do 8 lat więzienia. Gdyby sprawcą tragedii okazał się jednak jego najstarszy brat, kara dla niego mogłaby być wyższa, gdyż w chwili wypadku był pijany.

ŚWIEĆ SIĘ Z ENERGĄ

Pelplin w pierwszej dziesiątce plebiscytu

Urokliwe kociewskie miasto otrzyma sprzęt AGD o wartości 10 tys. zł. W 9. edycji plebiscytu „Świeć się z Energa” Pelplin zwyciężył na Pomorzu i ostatecznie zajął 8. miejsce w ogólnopolskim finale. Nowoczesne urządzenia AGD trafią do miasta dzięki zaangażowaniu mieszkańców i sympatyków. W finale Pelplin rywalizował o głosy z 16 miastami.

Ostatecznie największą liczbę głosów zdobył Zamość, który otrzymał ich ponad 70 tys. i tym samym przez rok będzie nosił tytuł „Światłnej stolicy Polski”.

Miasta biorące udział w zabawie walczyły o cenne nagrody dla najbardziej potrzebujących. Im piękniej przystrojone miasto, tym większe szanse na wygraną, choć plebiscyt to też forma wspierania własnego regionu. Grupa Energa przekaże łącznie 200 tys. zł na pomoc charytatywną dla miast, które wzięły udział w konkursie. – Zwycięskie miasto oprócz tytułu „Światłnej stolicy Polski” otrzymuje cenne nagrody dla potrzebujących o wartości 50 tys. zł. Do każdego z pozostałych finalistów trafi pomoc o wartości 10 tys. zł. W ostatnich dziewięciu latach do domów dziecka, stowarzyszeń czy ośro-

\\ Łączna wartość dobroczynnego wsparcia dla miast od Grupy Energa po zakończeniu aktualnej edycji akcji przekroczy 650 tys. zł \\

ków pomocy społecznej trafiło kilkaset energooszczędnych urządzeń AGD, takich jak pralki, lodówki czy kuchenki. Łączna wartość dobroczynnego wsparcia od Grupy Energa po zakończeniu aktualnej edycji akcji przekroczy 650 tys. zł – podsumowuje zasady plebiscytu Energa.

W grudniu ub.r. 143 miasta rywalizowały w etapie regionalnym.

Następnie na początku stycznia 16 miast – mistrzów województw – zmierzyło się w ogólnopolskim finale. Zwyciężył Zamość, który zdobył 74 708 głosów. Na drugim miejscu znalazła się Częstochowa (26 052), a trzecie miejsce przypadło Starachowicom (19 623).

Równorzędnie przeprowadzany był także konkurs fotograficzny, którego uczestnicy starali się uchwycić piękno okresu świąteczno-noworocznego. Amatorzy fotografii nadesłali ponad 1200 zdjęć, na które oddano prawie 90 tys. głosów. Jury pod przewodnictwem Lidii Popiel w kategorii „Moje miasto” przyznało główną nagrodę Karolowi Przybyłe, który zaprezentował wariację fotograficzną przedstawiającą rozświetlony Gdańsk.

..... (kt)

KULTURALNY FLESZ

WERNISAŻ

Pasja i obsesja. Fotografie Tatiany Jachyry

Lady Makbet, doktor Jekyll i pan Hyde, Dorian Grey, a obok nich: American Psycho, Hannibal Lecter czy Frankenstein – to tylko niektóre znane postaci literackie i filmowe, w jakie wcielili się aktorzy młodego pokolenia podczas sesji zdjęciowej do kalendarza stworzonego przez ATM GRUPA – jednego z producentów filmowo-telewizyjnych. Wernisaż autorki koncepcji kalendarza i samych fotografii Tatiany Jachyry odbędzie się w Galerii Gdyńskiego Centrum Filmowego już dziś o godz. 18. Dwanaście twarzy filmowych tym razem będzie można zobaczyć również we wcieleniach literackich. – By oddać ich wyjątkowy klimat, na planie sesji zdjęciowej wykorzystano bardzo odważną charakterystycję – podkreślają organizatorzy. W projekcie wzięli udział: Weronika Humaj, Aleksandra Popławska, Piotr Żurawski („Wataha”), Anna Ilczuk („Świat według Kiepskich”), Ewa Jakubowicz, Joanna Opozda, Patryk Pniewski („Pierwsza miłość”), Lidia Sado-



fot. mat.pras.

wa („Ranczo”), Helena Sujecka, Bartłomiej Firlet, Kuba Wesołowski („Ojciec Mateusz”), Mikołaj Roznerski („Druga szansa”). Na wernisażu gdyńskiej wystawy zaprezentowany zostanie również materiał filmowy dokumentujący przebieg sesji zdjęciowej do kalendarza. Udział w spotkaniu weźmie także autorka zdjęć. Wystawę w Galerii GCF można oglądać do 13 lutego.

..... (dzs)

FESTIWAL

Jacht Film w Gdyni



fot. mat.pras.

Na Pomorzu ferie rozpoczynają się pod koniec stycznia. W czasie ich trwania w Gdyni zaplanowano kolejną edycję Festiwalu Filmów Żeglarskich Jacht Film. 3 lutego warto poświęcić czas na zapoznanie również młodszych widzów z filmografią marynistyczną. – Założeniem festiwalu jest pokazywanie najlepszych filmów o tematyce marynistycznej, a tę cechuje olbrzymia różnorodność. Filmowe morskie opowieści są atrakcją dla każdego. Pokazują prawdziwych bohaterów i zdarzenia, a emocje, które im towarzyszą, są uniwersalne. To filmy o spełnianiu marzeń, pokonywaniu codziennych przeszkód i słabości, dojrzewaniu, woli walki i przetrwania – przekonują organizatorzy. Na festiwalu będzie można obejrzeć m.in. inspirującą opowieść o młodej holender-

skiej żeglarce Laurze Dekker, która jako najmłodsza żeglarka samotnie opłynęła świat jachtem, oraz praktycznie nieznaną w naszym kraju dramatyczną historię wywrotki jachtu Rose-Noelle, która zdarzyła się w Nowej Zelandii w 1989 r. – W obrazie „Morscy Cyganie. Na krańcu świata” przekonamy się o tym, jak żeglarstwo może być niesamowitą przygodą i szkołą życia. Z kolei film „Niech płynie muzyka” to relacja z niezwykłego projektu artystycznego docierania z muzyką do małych wyspiarskich społeczności u wybrzeży Atlantyku – opisują kolejne pozycje twórcy festiwalu. Gdyńska edycja jest kontynuacją Przeglądu Filmów Żeglarskich. Na wszystkie pokazy wstęp jest wolny.

..... (dzs)



PIŁKA NOŻNA

CZTERY BRAMKI MACIEJA GÓRSKIEGO \ W drugim meczu kontrolnym Chojniczanka rozbiła w Chojnicach 5:0 (1:0) drugoligową Gwardię Koszalin. Cztery bramki dla lidera pierwszej ligi zdobył wypożyczony z Jagiellonii Białystok Maciej Górski, a jedną Tomasz Mikołajczak. Z kolei Drutex-Bytovia Bytów po golach Janusza Surdykowskiego, Kamila Adamka i Maksymiliana Hebła pokonał 3:1 (0:1) Olimpię Elbląg.

ZA GRANICĄ

W sparingowej konfrontacji z Karabachem Agdam w gdańskim zespole nie zagrał Portugalczyk Marco Paixao, Bułgar Simeon Sławczew oraz Słowak Lukas Haraslin. Po raz pierwszy po powrocie z wypożyczenia z koreańskiego klubu Gangwon FC wystąpił natomiast Brazylijczyk Gerson



Portugalczyk Flavio Paixao zdobył dla Lechii bramkę w zremisowanym 1:1 meczu kontrolnym z Karabachem Agdam | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Lechia zremisowała z mistrzem Azerbejdżanu

W pierwszym sparingu w przerwie zimowej piłkarze Lechii zremisowali w Turcji z Karabachem Agdam 1:1 (0:0). W konfrontacji z mistrzem Azerbejdżanu gdańszczanie musieli jednak odrabiać straty, bo rywale objęli prowadzenie w 60. minucie po strzale byłego zawodnika Jagiellonii Białystok, Hiszpana Dani Quintany. A do remisu doprowadził w 85. minucie Portugalczyk Flavio Paixao.

Grzegorz Zieliński

Lechia przebywa na zgrupowaniu w Turcji od poprzedniej niedzieli, ale dopiero pod koniec pobytu w Belek podopieczni trenera Adama Owena swoją formę zweryfikowali w meczach kontrolnych. – Podczas tego obozu wykonaliśmy zaplanowaną pracę. Warunki do treningu były znakomite i z założenia chcieliśmy maksymalnie wykorzystać każdy dzień. I tak też było. Trenowaliśmy na boisku dwa razy dziennie, do tego doszły po dwie sesje w siłowni i odnowa biologiczna. Pracowaliśmy intensywnie, sporo czasu poświęciliśmy także założeniom taktycznym. Nie tylko na murawie, ale również podczas analiz wideo i odpraw. A sparingów nie traktuję jak meczów towarzyskich. Te spotkania są bardzo ważne, bo jest to okazja do przeciwiczenia pewnych konfiguracji personalnych i wariantów taktycznych. A każdy zawodnik ma sposobność zaprezentowania swoich umiejętności i udowodnienia sztabowi trenerskiemu, że warto stawiać właśnie na niego – skomentował walijski szkoleniowiec.

4
tyle sparingów
rozegra w przerwie
zimowej
Lechia

W konfrontacji z Karabachem Owen nie miał jednak do dyspozycji wszystkich piłkarzy. Z powodu kontuzji nie zagrał napastnik Marco Paixao, a przeziębienie wyeliminowało bułgarskiego pomocnika Simeona Sławczewa. Indywidualnie trenuje też Słowak Lukas Haraslin, który pod koniec lipca przeszedł operację więzadeł krzyżowych. 60 minut spędził natomiast na boisku brazylijski środkowy obrońca Gerson, który wrócił z wypożyczenia z koreańskiej drużyny Gangwon FC. – Rywalizowaliśmy z uczestnikiem Ligi Mistrzów i uważam, że zagramy dobre spotkanie. Na tym etapie przygotowań możemy być zadowoleni ze swojej formy – powiedział Gerson.

Tymczasem zawodnicy, którzy nie pojechali do Turcji, czyli Rafał Wolski, Michał Nalepa, Mateusz Matras i Grzegorz Kuświk, razem z juniorami gdańskiego klubu zagramy mecz kontrolny z ostatnim w tabeli drugiej ligi Gryfem Wejherowo. Biało-zieloni zremisowali 2:2 (0:1), a obie bramki, w tym jedną z rzutu karnego, zdobył dla nich Kuświk. Z kolei w Gryfie do siatki trafili Paweł Czychowski i Mikołaj Gabor.

PIŁKA NOŻNA

Arka testuje Meksykanina

Podczas zgrupowania w Turcji Arka testować będzie Meksykanina Enrique Esquedę. 29-letni napastnik pozostawał ostatnio bez klubu, natomiast w poprzednim sezonie w barwach Chiapas FC rozegrał pięć spotkań w meksykańskiej ekstraklasie. Esqueda ma w dorobku także dziewięć występów w reprezentacji swojego kraju, w których strzelił jednego gola.

PIŁKA SIATKOWA

Trefl Gdańsk podejmuje beniaminka

W poniedziałek o godz. 18 siatkarze Trefla podejmą w Ergo Arenie 11. w tabeli zespół Aluronu Virtu Wartę Zawiercie. Na początku października gdańszczanie gładko pokonali przeciwników w ich hali 3:0, ale beniaminka ekstraklasy na pewno nie wolno lekceważyć – w ostatnim spotkaniu niespodziewanie wygrał on u siebie 3:0 z PGE Skrą Bełchatów.

PIŁKA RĘCZNA

Wybrzeże pokonało Sandrę Spa

Piłkarze ręczni Wybrzeża przegrywali u siebie do przerwy 12:14 z Sandrą Spa Pogoń Szczecin, ale ostatecznie pokonali rywala 30:25. Aż 10 bramek dla gospodarzy zdobył niespełna 20-letni prawy rozgrywający Kamil Adamczyk (to jego rekord kariery), a po pięć trafień dołożyli rozgrywający Mateusz Wróbel i skrzydłowy Wojciech Prymlewick.

KOSZYKÓWKA

Trefl lepszy od Polpharmy w derbach Pomorza

Sopocianie pokonali we własnej hali Polpharmę Starogard Gdański 84:81. Baty zbierają natomiast zawodnicy Czarnych Słupsk.

Przed własną publicznością zadebiutował Obie Trotter, który z bardzo dobrej strony zaprezentował się w wygranym 94:90 meczu w Zielonej Górze ze Stelmetem. W konfrontacji z mistrzami Polski 34-letni rozgrywający Trefla zdobył 24 pkt i miał osiem asyst. Tym razem Amerykanin rzucił 11 „oczek”, zanotował też 11 asyst. Ponadto center gospodarzy Steve Zack zapisał na swoim koncie 16 pkt i 11 zbiórek. W ekipie „Kociewskich Diabłów” zabrakło Amerykanina. Wobec absencji nie przeszkodziła starogardzianom prowadzić go przez większą część meczu. W 24. minucie po trójce Joe Thomassona, który w sumie zdobył 22 pkt, goście wygrali już różnicą 12 pkt (było 59:47 dla Polpharmy), jednak końcówka spotkania była w ich wykonaniu fatalna. Pod coraz większym znakiem zapytania stoi natomiast dalszy sens rywalizacji w ekstraklasie Czarnych, których – z powodów finansowych zaległości – seryjnie opuszczają kolejni zawodnicy. Słupszczanie zostali rozgromieni w Lublinie przez niezbyt wysoko notowany zespół TBV Startu 50:107. Tak druzgocącej porażki nie poniosła w tym sezonie żadna drużyna.

(grze)

Poniedziałek
22/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ Z WIELKIM POPARCIEM

Wysoka ocena dobrej zmiany

Wiele śląskich miast, w tym m.in. Bytom, popadło w kłopoty finansowe w wyniku polityki dotychczasowych władz | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Gdyby wybory samorządowe odbywały się w najbliższych tygodniach, bezapelacyjnie wygrałoby je w naszym regionie Prawo i Sprawiedliwość. Średnie poparcie tutaj dla PiS-u wyniosło w ciągu trzech pierwszych kwartałów 2017 r. 37,4 proc. – wynika z najnowszego sondażu CBOS-u.

Andrzej Hola

Według sondażu w całym kraju średnie poparcie dla PiS-u wśród osób deklarujących chęć uczestnictwa w wyborach w analizowanym okresie wyniosło 39,7 proc. Najwięcej sympatyków wśród osób, które zapowiedziały swój udział w wyborach, rządząca partia zdobyła w województwach podkarpackim (53,5 proc. zwolenników) oraz w sąsiadującym ze Śląskiem małopolskim (50,1 proc.). Posłowie PiS-u z Podbeskidzia są przekonani, że i tu poparcie dla ich partii może być na poziomie Małopolski.

Podobne opinie wyrażają posłowie PiS-u z Bytomia i innych śląskich miast, które przez dotychczasową politykę tamtejszych władz znalazły się w trudnej sytuacji finansowej i społecznej. Poseł PiS-u Wojciech Szarama uważa, że pre-

zydent Bytomia nie potrafi sobie poradzić z problemem odpadów w mieście oraz wieloma innymi kwestiami. – PiS zna potrzeby Bytomia i wie, jak pozyskać środki na realizację dobrej zmiany w naszym mieście. W ostatnim okresie udało się pozyskać dla Bytomia niewyobrażalne wcześniej środki finansowe. Kilka dni temu przekazaliśmy dla Oddziału Klinicznego Pediatrii Szpitala Specjalistycznego w Bytomiu sprzęt zakupiony dzięki dwumilionowemu dofinansowaniu z Ministerstwa Zdrowia, dobiega końca budowa nowej hali do tenisa ziemnego wsparta przez Ministerstwo Sportu kwotą 1,5 mln zł, a w budżecie państwa zapisaliśmy kolejny milion dla Bytomia na remonty szkół i komisariatu policji obejmującego swoim działaniem m.in. teren Bobrka, a więc ten, gdzie proceder nielegalnego deponowania odpadów przybrał najbardziej na sile – wylicza Szarama.

Wojewoda śląski Jarosław Wierczok przypomina, że rząd przygotował specjalny Program dla Śląska. – Powstał dokument poświęcony tylko Śląskowi, który zawiera sześć podstawowych celów. Ich realizacja ma przyspieszyć rozwój całego regionu. Są w nim konkretne zapisy z konkretnymi kwotami, to aż 35 mld zł na realizację inwestycji – podkreśla.

O aktywność apelują działacze Zjednoczonej Prawicy, ostrzegając, że rządy PO, PSL, SLD i RAŚ-u prowadzą do zaniedbań i problemów. Wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik i były wieloletni radny sejmiku wojewódzkiego powiedział, że region w wyniku złej polityki finansowej PO, PSL-u i Ruchu Autonomii Śląska stanął na skraju bankructwa, co grozi obciążeniem wydatków na ważne dziedziny życia społecznego, takie jak zdrowie i transport.

(współpr. AK)

ZAPROSZENIE WOJEWODY

Coś dla babci i dziadka

Dzień Babci w Polsce obchodzony jest 21 stycznia, a Dzień Dziadka – dziś, 22 stycznia. Z tej okazji wojewoda śląski Jarosław Wierczok zaprasza do udziału w niecodziennym wydarzeniu. – Wnuczek, wnuczek, weź swoją babcię, dziadka i spędźcie wspólnie niezwykle dzień w wyjątkowym miejscu, jakim jest Śląski Urząd Wojewódzki – zaprasza. Dzisiaj o godz. 12, 14 i 16 w westybule Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach

będzie czekał fotograf, który zrobi wszystkim gościom pamiątkowe zdjęcie. Następnie będzie można wraz z przewodnikiem poznać historię zabytkowego i skrywanego wiele tajemnic gmachu urzędu. Nie zabraknie również słodkiego poczęstunku. Wejście do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego od strony ul. Jagiellońskiej oraz ul. Ligonia. Goście proszeni są o kierowanie się w stronę westybularia, gdzie w szatni będzie można zostawić płaszcz. Więcej informacji można uzyskać pod nr. tel. 797 934 177.

(M)

KIEROWCA POD WPŁYWEM

Sprawca potrącenia nie trafi do aresztu

Kierowca autobusu, który będąc pod wpływem amfetaminy, w czwartek w Zabrze potrącił na przejściu dla pieszych 62-letnią kobietę, nie trafi do aresztu – zdecydował Sąd Rejonowy w Zabrze, a poinformowała o tym reporterka Polskiego Radia Katowice. Prokuratura wniosła o trzymiesięczny areszt dla sprawcy potrącenia. – Sąd uznał jednak, że wystarczy stały dozór policji i zakaz opuszczania kra-

ju. Prokuratura rozważy złożenie zażalenia – powiedział na antenie radia prokurator Wojciech Czapczyński. Do zdarzenia doszło na oznakowanym przejściu dla pieszych przy skrzyżowaniu ul. Szczęść Boże i 3 Maja w Zabrze. Sprawca ma 22 lata, jest pracownikiem PKM Gliwice. 62-latką wciąż przebywa w szpitalu. Prokuratura postawiła kierowcy zarzuty spowodowania wypadku pod wpływem środków psychoaktywnych, w którym poszkodowana została ciężko ranna, i uzależnia dalsze postępowanie w sprawie także od stanu jej zdrowia.

(ak)



JAK ROZKRĘCIĆ BIZNES?

KATOWICE \ Grupa Lean Partner i Strefa Innowacji Miasta Katowice zapraszają w czwartek o godz. 16 do Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej (ul. Bankowa 11a) na pierwsze spotkanie Lean Startup Coffee pt. „Beyond Pitching”. Podczas regularnych spotkań będą poruszane takie tematy, jak: nowoczesne techniki zarządzania, skuteczne skalowanie biznesu, najnowsze trendy startupowe.

fol. Pixabay

SKUTKI WICHURY

Sytuacja jest opanowana

Skutki działalności orkanu „Fryderyka” w naszym regionie nie są na szczęście tak dramatyczne jak na zachodzie Polski. W województwie śląskim sytuacja została szybko opanowana i obecnie jest stabilna – wynika z wideokonferencji z udziałem premiera Mateusza Morawieckiego i szefa MSWiA Joachima Brudzińskiego, podczas której wojewodowie złożyli meldunki na temat sytuacji po przejściu wicher.



Orkan „Fryderyka” uderzył w Polskę w piątek, przynosząc ze sobą silny wiatr i wichury śnieżne | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

77 interwencji straży pożarnej, w tym większość wyjazdów do połamanych drzew, dwa uszkodzone dachy, jedna zablokowana linia kolejowa na Podbeskidziu, która obecnie jest już przejezdna, i ponad 4 tys. odbiorców bez prądu – to bilans po przejściu silnych wiatrów i śnieżycy. – Sytuacja jest całkowicie opanowana, trwa jeszcze naprawa linii energetycznych – relacjonował podczas wideokonferencji wojewoda śląski Jarosław Węgrzyn. Premier Morawiecki i minister Brudziński podziękowali służbom za zaangażowanie, pracę i pomoc poszkodowanym po przejściu orkanu „Fryderyka”. Premier podkreślił, że sytuacja jest monitorowana na bieżąco, a priorytetem jest jak najszybsza pomoc poszkodowanym.

Orkan „Fryderyka” uderzył w Polskę w piątek, przynosząc ze sobą silny wiatr i wichury śnieżne. W związku z pogarszającymi się warunkami atmosferycznymi wojewoda śląski Jarosław Węgrzyn natychmiast zwołał sztab kryzysowy. Wszystkie służby pozostawały w gotowości.

Obecnie meteorolodzy uspokajają – wichury i śnieżycy na taką skalę na razie nam nie grożą. Jednak strażacy i służby wojewody podkreślają, że należy zachować ostrożność szczególnie w górach, gdzie jest wiele wiatrołomów, a szlaki są niebezpieczne – oblodzo-

ne i zawiane śniegiem. Rodzice powinni też pilnować dzieci, by nie wchodziły na lód.

Niestety, 14-letni chłopiec, który w ubiegły poniedziałek w Rudzińcu wpadł pod lód, zmarł. Nastolatek przebywał pod wodą kilkadziesiąt minut, ustało krążenie w jego organizmie. Po wypadku jego stan był bardzo ciężki. Informację o śmierci chłopca potwierdził PAP-owi rzecznik Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach Wojciech Gumułka. Przyczyną śmierci była niewydolność wielonarządowa.

Chłopiec z kolegą poszedł nad staw obok pałacu w Rudzińcu i wszedł na lód, który pod nim się załamał. Według danych służb ratowniczych przebywał pod wodą nawet 90 minut. Po wydobyciu został przetransportowany śmigłowcem do katowickiego szpitala. Pozostawał w śpiączce farmakologicznej, zdiagnozowana już wówczas była niewydolność wielonarządowa, wynikająca prawdopodobnie z niedotlenienia związanego z przebywaniem bez krążenia dłuższy czas pod wodą o temperaturze ok. 4 st.C.

W tym tygodniu odnotowano także inny wypadek z udziałem dzieci, które wpadły do wody po wejściu na zamrożnięty zbiornik w Skarbimierzu. 15-letnia dziewczyna o własnych siłach wydostała się z wody. 14-latek wyłowili strażacy, chłopiec zmarł.

.....

(M)

UPAMIĘTNIONO OFIARY „MARSZU ŚMIERCI”

Ludzie ludziom z



Tragiczną historię marszów śmierci bada IPN. Podczas nich zginęło co najmniej 9 tys. więźniów | fot. Wikipedia

73 lata temu z obozu KL Auschwitz w Oświęcimiu w wyniszczającą, 63-kilometrową wędrówkę wyruszyło około 56 tysięcy więźniów. Kolumny dotarły m.in. do Wodzisławia Śląskiego, by w odkrytych węglowych wagonach odjechać do obozów w głębi III Rzeszy. Wielu więźniów zmarło po drodze. Tylko nielicznym udało się uciec. Na pamiątkę tych tragicznych wydarzeń w naszym regionie zorganizowano liczne uroczystości, które mają przypominać o niemieckim barbarzyństwie i tragicznych losach więźniów obozów koncentracyjnych.

Marcin Kubiczek

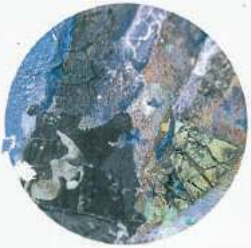
Uczestnicy obchodów złożyli kwiaty przy zbiorowym grobie więźniów KL Auschwitz-Birkenau, zamordowanych w styczniu 1945 r. Wzięli też udział w mszy świętej w intencji poległych w obozach zagłady. Tradycyjnie zorganizowano przemarsz trasą, którą wędrowali więźniowie w 1945 r. – ok. 20 osób przeszło 70-kilometrową trasę z Oświęcimia do Wodzisławia Śląskiego. – Tym marszem chcemy zwrócić uwagę na to, co człowiekowi potrafi wyrządzić. Chcemy upamiętnić męczeństwo więźniów. Ten marsz jest żywą pamięcią – powiedział PAP-owi Jan Stolarz, 76-letni mieszkaniec Radlina na Górnym Śląsku, organizator marszu pamięci. Uczestnicy marszu wyruszyli 18 stycznia spod bramy z napisem „Arbeit macht frei” w byłym niemieckim obozie Auschwitz. Pokonali trasę m.in. przez Brzeszcze, Miedzną, Pszczynę, Studzion-

kę i Jastrzębie-Zdrój. Radliński oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Sokół” od lat jest organizatorem tego ważnego przedsięwzięcia. – Na trasie, którą my pokonujemy, zginęło ok. 600 osób – powiedział Stolarz. Uczestnicy marszu pamięci po drodze oddają hołd ofiarom spoczywającym na cmentarzach. Tak było m.in. na cmentarzu przy kościele św. Jana Chrzciciela w Pawłowicach, gdzie znajduje się pomnik – grób zbiorowy 19 więźniów. Zostały tu złożone kwiaty i zapalone znicze. Następnie wszyscy zgromadzeni pomaszerowali dalej w pochodzie do Bzia, przed pomnik upamiętniający 11 więźniów zabitych na trasie Pawłowice–Jastrzębie-Zdrój. Uczestnicy marszu spotkają się też z uczniami okolicznych szkół, by przybliżyć im historię.

Takich spotkań w naszym regionie organizuje się wiele. We czwartek uczniowie SP z Oddziałami Dwujęzycznymi nr 6 im. Noblistów Polskich w Gliwicach spotkali się z historykami

i gliwickimi kombatanami, by wspólnie uczcić pamięć politycznych więźniów KL Auschwitz Birkenau, pomordowanych podczas „Marszu Śmierci”. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy Oddziale IPN-u w Katowicach i przedstawiciele Gliwickiego Związku Kombatantów RP z prezesem Bogusławem Saliwką na czele. Młodzież na wyjątkową okoliczność przygotowała przejmujący występ artystyczny, zaprezentowany podczas spotkania. Po części artystycznej przyszedł czas na oddanie głosu gościom. O „Marszu Śmierci” opowiedział zgromadzonym uczniom ceniony historyk Jan Delowicz, autor książki „Śladem krwi”. Kilka słów wygłosiła również Barbara Adamczyk – prezes Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem w Katowicach.

– Od 2012 r. nasza szkoła we współpracy ze Związkiem Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych co roku w kwietniu organizuje na cmentarzu Central-



WYSTAWA CERAMIKI I MALARSTWA

SKOCZÓW \ Muzeum im. Gustawa Morcinka zaprasza w środę o godz. 17 na wernisaż wystawy ceramiki i malarstwa Joanny Knapkę pt. „Odpryski”. Odbędzie się on w galerii muzeum przy ul. Fabrycznej 5. Wystawa czynna będzie do 24 lutego.

fot. facebook



SLAJDOWISKO Z MALEZJI

PODRÓŻE \ Miejski Dom Kultury Bogucice-Zawodzie w Katowicach zaprasza w środę o godz. 17 do Cafe Zawodzie na spotkanie z podróżnikiem Eugeniuszem Drzyzgą. W programie slajdowisko z podróży do Malesji i opowieści o tym kraju. Wstęp wolny.

fot. facebook



zgotowali ten los

nym Spotkanie Pokoleń, uroczystość upamiętniającą tragiczne wydarzenia ze stycznia 1945 r. Czwartkowe spotkanie, tu, na terenie szkoły, to dla uczniów niezapomniana, niepowtarzalna lekcja historii, której mogą uczyć się od jej świadków – mówi Agata Cira, dyrektor szkoły.

IPN od lat bada zbrodnie popełnione w niemieckich obozach koncentracyjnych, które hitlerowcy zbudowali na terenie Polski. Wśród ważnych zagadnień są też „marsze śmierci” – wyruszały one z niemieckich obozów koncentracyjnych w Europie Środkowej podczas zbliżania się frontów alianckich. Więźniowie, skrajnie wyczerpani pobylem w obozie i morderczą pracą, maszerowali w głąb III Rzeszy, gdzie mieli nadal służyć jako darmowa siła robocza na potrzeby niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Większość marszów odbywała się na mrozie, zimą na przełomie 1944 i 1945 r. Odcinki dziennej marszruty wynosiły ok. 20–30 km, noclegi improwizowane były najczęściej pod gołym niebem. 17 stycznia 1945 r. w oświęcimskim obozie też zarządzono ewakuację. Pierwsze kolumny wymaszerowały z podobozów Neu Dachs w Jaworznie oraz Sosnowitz. Ostatnia wyszła 21 stycznia z podobozu Blech-

**\\ „Marsze śmierci” wyruszały z niemieckich obozów koncentracyjnych w Europie Środkowej podczas zbliżania się frontów alianckich. Więźniowie, skrajnie wyczerpani pobylem w obozie i morderczą pracą, maszerowali w głąb III Rzeszy, gdzie mieli nadal służyć jako darmowa siła robocza **

hammer w Blachowni Śląskiej. Trasy marszów wiodły do Wodzisławia i Gliwic. Najdłuższą, która liczyła 250 km, pokonało 3,2 tys. więźniów z podobozu w Jaworznie. Szli do KL Gross Rosen na Dolnym Śląsku. Kolumny konwojowali uzbrojeni esesmani. Podczas marszów zginęło co najmniej 9 tys. więźniów. Prawdopodobnie, że

liczba ta mogła sięgnąć nawet 15 tys. osób. Umierali z zimna, zmęczenia lub od niemieckich kul. Na trasie dochodziło do masakr. W nocy z 21 na 22 stycznia na stacji kolejowej w Leszczynach koło Rybnika został zatrzymany pociąg z Gliwic z 2,5 tys. więźniów. Po południu rozkazano im opuścić wagony. Z powodu wycieńczenia część z nich nie była w stanie wykonać rozkazu. Niemcy zaczęli strzelać w otwarte drzwi wagonów. Zginęło ponad 300 osób. Ocalałych pognano na zachód. Mieszkańcy miejscowości położonych na trasie Marszów – Polacy i Czesi – pomagali zbiegłym więźniom. Ukrywali ich i karmili. Tę tragiczną historię przybliży publikacja, którą wydało Muzeum w Wodzisławiu Śląskim pt. „Kierunek Łosław. Marsz ewakuacyjny więźniów oświęcimskich w styczniu 1945 roku”. Licząca 120 stron książka, na którą składa się dziewięć artykułów, omawia wydarzenia rozgrywające się na liczącej 63 km trasie marszu śmierci. To efekt prawie dwuletniej pracy badawczej. – To praca zbiorowa, traktująca o jednej z największych tragedii XX wieku, jaka rozegrała się na terenie Górnego Śląska – mówił Piotr Hojka, pracownik wodzisławskiego muzeum.

KULTURALNY FLESZ

FILM

Nie jestem twoim Murzynem



fot. net.pias

Kino Janosik zaprasza w środę o godz. 20 na film pt. „Nie jestem twoim Murzynem”, który opowiada o historii rasizmu w Stanach Zjednoczonych na podstawie niedokończonej książki Jamesa Baldwina. Reżyser Raoul Peck przywołuje wątki segregacji rasowej, prześladowań i walki o prawa Afroamerykanów w USA. Niepublikowane dotąd fragmenty książki afroamerykańskiego powieściopisarza i eseisty zyskały nie tylko obraz filmowy, lecz także głos narratora Samuela L. Jacksona.

Książka i film przedstawiają historie następujących po sobie zabójstw trzech przyjaciół Baldwina: Medgara Eversa, Malcolm X i Martina Luthera Kinga. Baldwin nie dokończył książki przed swoją śmiercią w 1987 r. Pozostawił zaledwie trzydzieści stron, a spadkobiercy pisarza powierzyli rękopis reżyserowi Raoulowi Peckowi. Film był nominowany do Oscara w kategorii najlepszy dokument pełnometrażowy.

(M)

MUZYKA

Jazz w teatrze



fot. facebook

Teatr Ziemi Rybnickiej zaprasza w środę o godz. 19 na kolejny koncert z cyklu „Jazz w teatrze” Zagra Sefardix Trio, czyli Oleś Brothers i Jorgos Skolias. To laureaci Folkowego Fonogramu 2013 Polskiego Radia. Stanowią klimatyczną fuzję śpiewanej po grecku muzyki żydowskiej, jazzu, metafizycznych wokaliz rodem z Azji oraz instrumentalnej wirtuozerii pełnej kulturowych odniesień. Jorgos Skolias jest polskim wokalistą greckiego pochodzenia, obdarzonym charyzmatyczną barwą głosu. W swojej sztuce poszukuje indywidualnej formuły na zastosowanie głosu w muzyce. Traktuje wjak instrument i jest mistrzem improwizacji. Inspiracją są dla niego blues, jazz, rock oraz muzyka etniczna od Grecji przez Afrykę do Indii. Samodzielnie opanował technikę śpiewa-

nia harmonicznego, nazywanego również śpiewem gardłowym. Bracia Marcin (kontrabasista) i Bartłomiej (perkusista) Olesiowie od ponad 15 lat tworzą autorską muzykę, której głównym punktem odniesienia jest jazz. Są twórcami autorskich projektów oraz towarzyszą wielu sławnym jazzmanom z całego świata, tworząc rytmiczny zespół marzeń. Na liście ich współpracowników pojawiają się nazwiska: Kenny'ego Wernera, Davida Murraya, Roba Browna, Chrisa Speeda, Erika Friedlandera, Theo Jorgensmanna, Rudiego Mahalla, Williama Parkera, Andrzeja Przybielskiego i wielu innych. Udowadniają, że kontrabas i perkusja wystarczą, by stworzyć muzykę kompletną i pełną energii.

(M)



WARTA NA ZAKOŃCZENIE

SIATKÓWKA \ W 7 kolejkach odnieśli 5 zwycięstw, a teraz chcą pójść za ciosem. Warta Zawiercie gra dziś o godz. 18 na wyjeździe z Treflem Gdańsk na zakończenie kolejki PlusLigi, w której zespoły z naszego regionu radziły sobie ze zmiennym szczęściem. Katowice przegrały z Onico Warszawa (1:3), a Bielsko-Biała – z AZS-em Olsztyn (1:3). Ważną wygraną, 3:1 z Łuczniczką Bydgoszcz, zanotował z kolei Będzin.

PIŁKA NOŻNA



Górniki Zabrze przygotowuje się do nowego sezonu na Cyprze

Arkadiusz Ławrynowicz/Gazeta Polska

Górniki niepokonany na Cyprze

Zabrzanie najpierw ograli młodzieżowy zespół Spartaka Moskwa (6:2), a potem zremisowali z Austrią Wiedeń (1:1) w swoich pierwszych sparingach podczas zgrupowania na Cyprze.

Grzegorz Maciejewski

Tym samym Górnik pozostaje zespołem niepokonanym podczas okresu przygotowawczego w zimowych sparingach. A nie mierzył się – i nie będzie się mierzył – ze słabymi rywalami. Jeszcze przed wylotem na Cypr zabrzanie zremisowali (2:2) z MFK Karviná, czyli przedstawicielem czeskiej ekstraklasy. W sobotę zagraли z młodzieżą Spartaka oraz wicemistrzem Austrii, a na wyspie Afrodyty czekają ich jeszcze starcia z rumuńską Astrą Giurgiu (we wtorek), serbskim Partizanem Belgrad (w piątek) oraz czeskim FK Teplice (w sobotę).

– Wybraliśmy właśnie ten ośrodek na Cyprze, bo kluczowi byli dla nas sparingpartnerzy. Analizowaliśmy ich. Nie ma tu mowy o przypadku. Te mecze mają wpłynąć na to, że będziemy się jako zespół rozwijać. Bardzo zależało nam na właściwym doborze rywali. Każdy z nich jest wymagający, ale jednocześnie w naszym zasięgu. Dzięki temu powinniśmy się wiele nauczyć – tłumaczył trener Marcin Brosz.

Młodzieżowcy z Moskwy zostali rozbici przez Górnika aż 6:2 (a było już 6:0!), mimo że drużyna wystąpiła w składzie złożonym z zawodni-

ków młodych oraz zmienników. Taki rezultat musi więc robić wrażenie. A czterokrotnie na listę strzelców wpisał się Marcin Urynowicz (dwa razy – po rzutach karnych). Rosły 22-letni napastnik tej zimy otrzymał zielone światło na znalezienie sobie klubu, do którego mógłby zostać wypożyczony, by grać regularnie. Jesienią pozostawała mu tylko rola zmiennika Łukasza Wolsztyńskiego czy Igora Angulo. Chętnych na Urynowicza nie brakuje zarówno w pierwszej, jak i drugiej lidze, ale wiążące decyzje jeszcze nie zapadły, dlatego poleciał razem z zespołem na Cypr.

W sparingu z Austrią Wiedeń, który odbył się kilka godzin później, jedyne goła dla zabrzanie strzelił z kolei stoper Dani Suarez (58. minuta). Rywale wyrównali 20 minut później. W meczu tym zagrał Daniel Kamiński. To 17-latek z Rozwoju Katowice, mogący występować na środku lub po bokach pomocy. Jesienią dobrze spisywał się w drugiej lidze, czym zapracował nawet na powołanie do reprezentacji Polski swojego rocznika (2001). Droga jednak do tego, by zostać sprzedany do Zabrza, jeszcze daleka.

6
tyle sparingów na zimowy okres przygotowawczy zaplanował trener Marcin Brosz

PIŁKA NOŻNA

Anglik w Piaście

Tom Hateley podpisał kontrakt z Piastem Gliwice. 28-letni pomocnik z Anglii ostatnio występował w szkockim Dundee FC, ale jesienią nie zaliczył ani jednego ligowego meczu. Wcześniej przez 2,5 sezonu grał już w Polsce – w barwach Śląska Wrocław rozegrał 71 spotkań i strzelił jednego gola w ekstraklasie. Do Gliwic pierwotnie przyjechał na testy, ale pozytywnie zaopiniowano jego przydatność w zespole. Z klubem związał się umową do 30 czerwca 2019 r.

PIŁKA RĘCZNA

Sukces „Niebieskich”

Piłkarki Ruchu Chorzów wygrały na wyjeździe z KPR-em Jelenia Góra 32:29. Było to arcyważne zwycięstwo „Niebieskich” w kontekście walki o utrzymanie w PGNiG Superlidze Kobiet. Podopieczne trenera Jarosława Knopika pierwszy raz w tym sezonie sięgnęły po punkty poza własną halą (w 7. próbie!), a ogółem był to dopiero 3. rywal, na którego znalazły sposób. W październiku pokonały Kościerzynę, a przed dwoma tygodniami – Piotrków Trybunalski. Ten skromny 10-punktowy dorobek pozwala jednak plasować się nad strefą spadkową tabeli. 31 stycznia Ruch podejmie na własnym parkiecie lidera – MKS Lublin.

PIŁKA NOŻNA



Ważą się losy Polonii

Nadzwyczajna sesja rady miasta nie przyniosła zmiany decyzji radnych o likwidacji spółki Bytomski Sport. Jej dokończenie – dziś.

Kilkuset kibiców Polonii stawilo się w piątek w Bytomskim Centrum Kultury na nadzwyczajnej sesji rady miasta. Do magali się anulowania uchwały z grudnia 2017 r. mówiącej o tym, że spółka Bytomski Sport zostanie pozbawiona w 2018 r. środków z gminnej kasy, a ponadto do czerwca ma się rozpocząć proces jej likwidacji. Radni podnosili argument, że przez dwa lata spółka przyniosła straty rzędu 6 mln zł. W ciągu kilku godzin głos zabrało wiele osób, dyskutując o piłce nożnej, a także o całym sporcie w Bytomiu. Kilkakrotnie swoją obecność zaznaczyli kibice, krzycząc: „Polonia nigdy nie zginie!”. Odśpiewali również klubowy hymn, choć trzecia zwrotka („Były dobre i złe czasy dla naszej Polonii, lecz nadejdą jeszcze chwile niejednej wiktarii”) musiała przechodzić przez ich gardła z trudem. Konkluzja spotkania jest taka, że obrady nadzwyczajnej sesji rady miasta... odłożono do poniedziałku. Wznowienie zostaną dziś o godz. 14 i wtedy ma się rozstrzygnąć, czy w życie wejdzie uchwała uchylająca tę poprzednią, o likwidacji BS-u. Niezależnie od tego działania Polonii deklarują, że wiosną drużyna przystąpi do rozgrywek i spróbuje powalczyć o triumf w rozgrywkach IV ligi śląskiej.

(gma)

Poniedziałek
22/01/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

DIECEZJA WARSZAWSKO-PRASKA

TROSKA O MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

Powróciłem, aby pomagać ludziom w drodze do Boga

Mottem posługi biskupiej bp. Romualda Kamińskiego są słowa: „Pod Twoją Obronę” | Facebook

W sobotę w bazylice katedralnej św. Michała Archaniola i św. Floriana Męczennika w Warszawie odbył się ingres nowego ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej – biskupa Romualda Kamińskiego. – Przyszedłem służyć na tyle, na ile potrafię, na tyle, na ile czuję się silny, i na tyle, na ile rozumiem tę posługę – mówił ks. bp Romuald Kamiński.

Natalia Karcz-Kaczowska

Biskup Romuald Kamiński na stanowisku ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej zastąpił emerytowanego bp. Henryka Hosera. To nie pierwsza posługa bp. Kamińskiego w tej diecezji, przez lata był z nią związany jako kanclerz kurii. Zasiadał również w kolegium konsultorów i rady kapłańskiej diecezji. Bullę nominacji bp. Kamiński otrzymał z rąk nuncjusza apostolskiego w Polsce Salvatore Pennacchio, który poprosił biorącego udział w uroczystości abp. Henryka Hosera, aby wspierał on swoim doświadczeniem nowego ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej. Arcybiskup Henryk Hoser życzył swojemu następcy „posługi radosnej i ufnej w Bożą moc i ludzkie wsparcie”. Poprosił też o uni-

\\ Chodzi o obudzenie tego mocarza, żeby ludzie świeccy, nasi siostry i bracia, którzy są w Kościele, zrozumieli swoją niezwykłą pozycję i żeby z odbiorców stali się współtwórcami Królestwa Bożego – zaznaczył nowy ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej \\

kanie jego błędów i słabości. – To będzie kontynuacja i odnowienie kierunku, w jakim diecezja warszawsko-praska podążała pod kierownictwem ks. abp. Henryka Hosera – podkreślił nowy ordynariusz diecezji warszawsko-praskiej. Jego posługą będzie miała na celu troskę o wspólnotę kapłańską, współpracę ze świeckimi i osobami życia konsekrowanego, a także o duszpasterstwo małżeństw i rodzin. – Chodzi o obudzenie tego mocarza, żeby ludzie świeccy, nasi siostry i bracia, którzy są w Kościele, zrozumieli swoją niezwykłą pozycję i żeby z odbiorców stali się współtwórcami Królestwa Bożego – zaznaczył bp Romuald Kamiński. Nowy ordynariusz otrzymał listy z gratulacjami od przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski Stanisława Gądeckiego oraz prezydenta Andrzeja Dudy.



foto: Tomasz Hamra/Gazeta Polska

RADOM

Blżej porozumienia w sprawie miejskiego budżetu

W piątek odbyły się rozmowy za zamkniętymi drzwiami władz miasta i radnych opozycji w sprawie zapisów uchwały budżetowej. To ważny krok, gdyż od grudnia obie sesje rady miejskiej poświęcone budżetowi miejskiemu zakończyły się fiaskiem. Do tego piątku nie mogło dojść do merytorycznej rozmowy między radnymi opozycji a przedstawicielami prezydenta Radomia. Jeżeli do końca stycznia budżet nie zostanie uchwalony, zostanie on narzucony przez regionalną izbę obrachunkową. Propozycja 16 opozycyjnych radnych zakłada obcięcie wydatków o 26 mln zł, a dodatkowe inwestycje – na 18 mln zł. – Chcemy

zmniejszyć deficyt, a jednocześnie wskazać te inwestycje, które naszym zdaniem są najważniejsze dla Radomia – podkreśla Dariusz Wójcik, przewodniczący rady miasta. Inaczej widzi sprawę wiceprezydent Radomia Konrad Frysztak. – Radni zajęli się wreszcie projektem budżetu, choć można było to zrobić już wcześniej – mówił. Według radnego z PiS-u Marka Szarego dzięki zaproponowanym zmianom w zapisach uchwały budżetowej można zmniejszyć deficyt o 8 mln zł. Dariusz Wójcik podkreślił, że klub radnych PiS-u będzie walczył o to, aby w budżecie były zagwarantowane fundusze na generalną przebudowę al. Wojska Polskiego, budowę trasy Północ-Południe i wsparcie służby zdrowia. Dziś mają się odbyć kolejne rozmowy w sprawie budżetu.

(N.K.K.)



155. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

UROCZYSTOŚCI \ Wczoraj, w wigilię 155. rocznicy wybuchu powstania styczniowego, Bielańsko-Żoliborski Klub „Gazety Polskiej” zorganizował Apel Pamięci. Wzięli w nim udział ci, którym bliska jest pamięć o tym wielkim zrywie Polaków. Na mogiłach powstańców styczniowych zapalono znicze. Powstanie styczniowe wybuchło 22 stycznia 1863 r. w Królestwie Polskim.

fol. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

POŁUDNIOWA OBWODNICA WARSZAWY

Spór o filtry powietrza

Stołeczny ratusz i przedstawiciele władz Ursynowa uważają, że w tunelu ursynowskiego odcinka Południowej Obwodnicy Warszawy (POW) od chwili oddania go do użytku powinny zacząć działać filtry oczyszczające powietrze. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) uzależnia montaż filtrów od rezultatów analizy powykonawczej. Tymczasem z informacji, do których dotarliśmy, wynika, że za rządów koalicji PO-PSL wymóg montażu filtrów został wykreślony z projektu POW-u.

Janusz Sujecki

W miniony piątek prezydent m.st. Warszawy złożyła do ministra infrastruktury i budownictwa odwołanie od decyzji wojewody mazowieckiego z 28 grudnia 2017 r. Władze stolicy wniosły o zmianę decyzji wojewody zezwalającej na realizację inwestycji drogowej. Domagają się umieszczenia w niej wymogu montażu przez inwestora urządzeń ochrony powietrza w wentylatorniach tunelu. Złożenie odwołania, które nie wstrzymuje budowy obwodnicy, poprzedziła krótka konferencja

prasowa. Uczestniczyli w niej zastępca prezydenta m.st. Warszawy Michał Olszewski, burmistrz Ursynowa Robert Kempa oraz przewodniczący komisji architektury i ochrony środowiska Rady Dzielnicy Ursynów Krystian Malesa. – Południowa Obwodnica Warszawy jest inwestycją bardzo potrzebną, ale trzeba zabezpieczyć mieszkańców przed jej skutkami. Miały być urządzenia, które będą filtrowały powietrze, ale wojewoda stanął po stronie inwestora, którego nie zobowiązano do instalacji filtrów – stwierdził Michał Olszewski. – Nie jesteśmy przeciwnikami tunelu – podkreślił burmistrz Ro-

bert Kempa. Absolutnie nie zgadzamy się jednak na to, żeby dopiero po analizie powykonawczej stwierdzić, czy filtry są potrzebne. Filtry muszą być założone. Mamy nadzieję, że minister infrastruktury zmieni decyzję wojewody i wsłucha się w głos 7 tys. mieszkańców – dodał. Radny Krystian Malesa zaznaczył, że filtry są absolutnie niezbędne w tunelu obwodnicy. Konferencja prasowa wywołała natychmiastową reakcję Ministerstwa Infrastruktury. „Urzednicy Hanny Gronkiewicz-Waltz podjęli próbę odwrócenia uwagi opinii publicznej od problemów, jakie z winy miasta występują przy budowie POW-u” – czytamy w oświadczeniu ministerstwa //

bert Kempa. Absolutnie nie zgadzamy się jednak na to, żeby dopiero po analizie powykonawczej stwierdzić, czy filtry są potrzebne. Filtry muszą być założone. Mamy nadzieję, że minister infrastruktury zmieni decyzję wojewody i wsłucha się w głos 7 tys. mieszkańców – dodał. Radny Krystian Malesa zaznaczył, że filtry są absolutnie niezbędne w tunelu obwodnicy. Konferencja prasowa wywołała natychmiastową reakcję Ministerstwa Infrastruktury. „Urzednicy Hanny Gronkiewicz-Waltz podjęli próbę odwrócenia uwagi opinii publicznej od problemów, które z winy miasta występują przy



budowie POW-u – czytamy w oświadczeniu ministerstwa. – Czekamy na przeniesienie placu targowego [bazaru Na Dołku – przyp. red.] z miejsca, w którym rozpocznie się budowa obwodnicy. Niestety, służby nadzorowane przez Hannę Gronkiewicz-Waltz nie

KOMUNIKACJA

Zima zaskoczyła drogowców

W miniony czwartek zima jak zawsze zaskoczyła służby odpowiedzialne za stan polskich dróg. Warszawski ZTM w ciągu kilku godzin otrzymał 19 zgłoszeń od kierowców komunikacji miejskiej, którzy nie mogli kontynuować jazdy ze względu na oblodzoną jezdnię lub zakopanie się autobusu w śniegu.

Jak w praktyce pasażera i kierowcy oraz teorii ZTM-u i Zarządu Oczyszczania Miasta wygląda zimowa jazda komunikacją miejską? Byłam jedną z wielu osób, które przekonały się o tym na własnej skórze. Autobus linii dwustrefowej, który przyjechał z wielkim opóźnieniem po kilku minutach jazdy stanął na obrzeżach Legionowa.

– Nie pojedziemy dalej – poinformował kierowca. – Proszę, żeby pasażerowie wysiedli. Pano wie spróbują popchnąć autobus.

Wysiłek okazał się nieskuteczny. Nasilający się mróz sprawił, że ci z pasażerów, którym do domu pozostał kawałek drogi, ruszyli na piechotę jezdnią mogącą doskonale służyć jako tor bobslejowy. Pozostali schronili się we wnętrzu pojazdu.

– 47 minut stałem. Dobrze, że udało się w końcu ruszyć. Zgłosiłem do centrali, że drogi są nieprzejezdne i nic. Nie widziałem jednego pług na trasie – denerwował się kierowca. – W autobu-



Panowie spróbują popchnąć autobus – poprosił pasażerów kierowca | fot. Katarzyna Kasjanowicz

sach nie wymieniono opon na zimowe, a te, które są, jak widać nie radzą sobie z taką nawierzchnią.

W końcu przyjechał kolejny pojazd tej samej linii.

– Stąd takie problemy, że cały napęd znajduje się z tyłu autobusu i czasami trudno jest nawet manewrować w zatoczkach albo precyzyjnie podjechać do krawężnika – wyjaśnił drugi kierowca. – W tamtą stronę utknąłem tak samo jak kolega.

A co na to ZTM?

– Oczywiście, konstrukcja składów pozwala na sprawne poruszanie się zimą – powiedział „Dodatkowi Mazowieckiemu” Wiktor Paul, inspektor ds. kontaktów z mediami ZTM. – Tramwaje są homologowane do jazdy niezależnie od pory roku. Autobusy wyposażone są w opony całoroczne. Przystosowane są one konstrukcyjnie do każdych warunków pogodowych. W razie otrzymania zgłoszenia, że kierowca nie może kontynuować jazdy z powodu oblodzonej jezdni bądź po-

jazdu zakopanego w śniegu, wysyłamy na miejsce nadzór ruchu ZTM-u oraz informacja przekazywana jest do jednostki odpowiedzialnej za zimowe utrzymanie dróg. W wypadku Warszawy jest to ZOM, natomiast w dla linii podmiejskich – gmina.

– Zarząd Oczyszczania Miasta odpowiada za zimowe utrzymanie części warszawskich ulic i chodników, dokładnie 1450 km dróg, którymi kursują autobusy komunikacji miejskiej oraz 2,6 mln mkw. chodników nieprzylegających do nieruchomości i przystanków komunikacji miejskiej – poinformowała Zofia Kłyk z ZOM-u. – Do zimowego oczyszczania jezdni w całodobowej gotowości jest 306 pługów i pługoposypywarek. W ZOM-ie funkcjonuje całodobowe stanowisko operacyjne, do którego spływają informacje o stanie nawierzchni ulic od kontrolerów. Analizujemy aktualizowane prognozy pogody, śledzimy radary pokazujące przemieszczanie się nad Warszawą chmur z opadami. Na podstawie tych wszystkich obserwacji podejmowana jest decyzja o rozpoczęciu akcji i wydawane polecenie wyjazdu pługoposypywarek – wyjaśniła nam Zofia Kłyk.

Chciałoby się powiedzieć: skoro jest tak dobrze, to czemu jest tak źle?

Katarzyna Kasjanowicz



UWAGA ALARM POWODZIOWY

PUŁTUSK \ W sobotę w nocy poziom wody na Narwi wyniósł 456 cm. To oznacza, że stan alarmowy przekroczony został o pół metra. Burmistrz zalecił ewakuację kilku osób z miejscowości Pawłówek i mieszkańców ul. Pod Wróblem w Pułtusku.

fot. Pixabay



OSTROŁĘKA Z REHABILITACJĄ KARDIOLOGICZNĄ

SŁUŻBA ZDROWIA \ W budżecie Mazowsza znalazło się m.in. 1,9 mln zł na utworzenie w szpitalu w Ostrołęce oddziału rehabilitacji kardiologicznej. Pozwoli to na kompleksowe leczenie w jednym miejscu. Teraz czas na decyzję NFZ-etu.

fot. Pixabay



W wypadku ursynowskiego tunelu analiza rozpocznie się w dniu jego otwarcia, a nie rok po udostępnieniu | fot. M. Pegaz/Gazeta Polska

potrafią tego dokonać. Sytuacja, w której wykonawca nie może wejść na budowę, musi się skończyć – podkreśliło ministerstwo. W oświadcze-

niu przypomniano, że zgodnie z obowiązującym prawem filtry mogą być założone dopiero po dokonaniu analizy porealizacyjnej. W wypadku ursynowskiego tunelu rozpocznie się ona w dniu jego otwarcia, a nie rok po udostępnieniu. Podobne stanowisko

przedstawił rzecznik prasowy wojewody mazowieckiego. Rzecznik GDDKiA Małgorzata Tarnowska potwierdziła, że wojewoda nie nakazał montażu filtrów, tylko pozostawienie miejsca pod ewentualne ich założenie, uzależniając to od wyników analizy.

WARSZAWA

Uwaga na zmiany na ul. Świętokrzyskiej

Jak informuje stołeczny ratusz, od dziś do soboty 27 stycznia zostanie zamknięta dla ruchu południowa jezdnia ul. Świętokrzyskiej między ul. Jasną a pl. Powstańców Warszawy. Zamknięta będzie jezdnia prowadząca w stronę Nowego Świata. Jadący ul. Świętokrzyską w tym kierunku będą musieli skręcić w ul. Jasną i dojechać do ul. K. Brokła. Zalecany objazd bę-

dzie prowadził ul. Marszałkowską do Złotej (trzeba skrócić w prawo na pl. Defilad i przejechać tunelem pod ul. Marszałkowską). Zamknięty będzie także chodnik po południowej stronie jezdni oraz pas dla rowerów (już od skrzyżowania z ul. Marszałkowską). Taka organizacja ruchu będzie obowiązywała do nocy z soboty na niedzielę (27–28 stycznia) i jest związana

z montażem dźwigu. Swoje trasy zmienią autobusy linii 178, N14, N44 i N64 – od skrzyżowania ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej pojadą ulicami Marszałkowską, Królewską, Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i dalej swoimi trasami. Szczegóły na stronie www.ztm.waw.pl.

..... (N.K.K., mat. pras.)

REKLAMA

FILHARMONIA NARODOWA
Dyrektor Artystyczny JACEK KASPSZYK

/ 26.01.2018
PIĄTEK / godz. 19:30

/ 27.01.2018
SOBOTA / godz. 18:00
Sala Koncertowa

/ Niepodległa
Powstało w wolnej Polsce

/ Orkiestra Filharmonii Narodowej
/ Jacek Kaspszyk dyrygent / Isabelle van Keulen skrzypce

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

/ Szabelski / Debussy
/ Szymanowski / Lutosławski

27.01 oglądaj on-line na www.filharmonia.pl

KULTURALNY FLESZ

FILM



fot. Wikipedia

Drogi do niepodległości: 1863

Pokaz fabularyzowanego filmu dokumentalnego Przemysława Bednarczyka „1863” przedstawiającego genezę i przebieg powstania styczniowego. Opowiada on o dziejach powstania w sferze politycznej, działań militarnych, a także przez pryzmat losów konkretnej rodziny. Spotkanie poprowadzi dr Jędrzej Lipski.

Wtorek, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

KOMIKS



fot. Facebook

Karykatura wschodnioafrykańska

Historia komiksu wschodnioafrykańskiego od momentu, kiedy zaczął być tworzony na terenach Kenii i Tanzanii w latach 50. XX w. Przyjrzymy się pierwszym twórcom komiksu w tych państwach, m.in. słynnemu rysownikowi Juha Kalulu, oraz temu, gdzie były publikowane i jak się zmieniały. Wstęp wolny.

Poniedziałek, godz. 19, Starmiejski Dom Kultury, Rynek Starego Miasta 2, Warszawa

HISTORIA



fot. mat. pras.

Polskie powstania narodowe

Powstania są nieodłącznym elementem polskiej historii porzobiorowej. Te momenty dawały Polakom nadzieję odzyskania utraconej ojczyzny. Na spotkaniu Aneta Mintzberg z Koła Studentów i Doktorantów Historii UKSW przybliży zarówno najbardziej znane polskie powstania, jak i te, o których mówi się niewiele.

Wtorek, godz. 17, Biblioteka przy Zawiszy, Al. Jerozolimskie 121/123, Warszawa

POLSKA NIEZNANA



fot. mat. pras.

Wschodnie województwa

„Nieturyści – spotkania z tymi, którzy podróżują po swojemu” to cykl spotkań z podróżnikami. Bartek Szaro po serii dalekich, egzotycznych podróży zaczął odkrywać tereny między Beskidem Niskim a ziemią suwalską. Opowie o unikalnych przyjemnościach, jakie daje podróżowanie po naszym kraju. Wstęp wolny.

Poniedziałek, godz. 19, Prom Kultury, ul. Brukselska 23, Warszawa

DLA SENIORA



fot. mat. pras.

Punkt cyfrowego wsparcia

Takie punkty są w każdej dzielnicy Warszawy. W nich mieszkańiec 60+ może się spotkać z doradcą cyfrowym na godzinną konsultację. Wystarczy wcześniej zapisać się telefonicznie. Zapisy pod nr. tel. 22 846 17 16 w poniedziałek i środę w godz. 12–15 lub osobiście w wypożyczalni książek.

Wtorek, godz. 15.30, Biblioteka Publiczna Dzielnicy-Włochy, ul. 1 Sierpnia 36a, Warszawa

TRADYCJE



fot. mat. pras.

Emów 2018

Program uroczystości upamiętniających 155. rocznicę wybuchu powstania styczniowego: wspólne odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego, apel poległych, kilka słów o spoczywających na osiedlu Emów powstańcach, zapalenie zniczy, salwa honorowa, rynsztunku i uzbrojenia powstańczego, ognisko.

Poniedziałek, godz. 18–20, zbiórka przed klubem Młódz, ul. Majowa 202, Otwock



PORTUGALCZYK NIE DLA RADOMIAKA

PIŁKA NOŻNA \ Transferową wpadkę zaliczył Radomiak Radom, próbując pozyskać Portugalczyka Brunona Luza. 29-lletni pomocnik grał jesienią w dwóch klubach – izraelskim Maccabi Ahi Nazaret i rumuńskim CS Luceafărul Oradea – dlatego według przepisów nie mógł się związać z „Zielonymi”. Luz wyjechał już z Radomia, za niego do drużyny dołączył Jakub Wróbel.

PIŁKA NOŻNA

Florida Cup

Legia Warszawa

– Atlético Nacional

Medellín 0:2 (0:2)

Bramki: Ramirez

36., 42. min

Legia: Cierznia

(46. min Majecki)

– Dąbrowski

(46. Astiz),

Pazdan (65. Żyro),

Jędrzejczyk

(46. Kopczyński)

– Broż (58.

Turzyniecki),

Remy, Moulin

(46. Hamalainen),

Mączyński,

Kucharczyk

(73. Iloski) – Antolić

(46. Pasquato)

– Niezgoda

(46. Sadiku)



Legia zagrała z Atlético Nacional w nowym ustawieniu, z trzema obrońcami | fot. Piotr Kucza/400mm.pl

Porażka Legii na pożegnanie z Florydą

Na zakończenie obozu w USA Legia uległa 0:2 wyżej notowanej drużynie Atlético Nacional. W turnieju Florida Cup „Wojskowi” zajęli dopiero siódme miejsce. – Przegraliśmy dwa mecze, ale są pozytywne – ocenił Romeo Jozak.

Małgorzata Chłopaś

W spotkaniu z Kolumbijczykami Chorwat zdecydował się przetestować nowe ustawienie. Gra trójką obrońców była jednak bolesnym doświadczeniem – legionieści gubili krycie, zbyt łatwo pozwalając rywalom na konstruowanie ataków.

W 36. minucie Atlético wykorzystało błąd Macieja Dąbrowskiego, który źle rozegrał piłkę, blok defensywny zareagował niewłaściwie i Aldo Ramírez po raz pierwszy pokonał Radosława Cierznia. Sześć minut później sytuacja się powtórzyła – „Wojskowi” znów nie umieli zatrzymać gwiazdora Atlético, który oszukał zarówno Artura Jędrzejczyka, jak i Williama Rémy’ego, posyłając piłkę do siatki. Kiedy Kolumbijczycy przyspieszali, wyraźnie widać było dzielącą obie drużyny różnicę, zwłaszcza tę w wyszkoleniu technicznym.

Między atakami Atlético także legionieści mieli swoje okazje. Zwłaszcza pierwsze 20 minut w wykonaniu podopiecznych Jozaka nie było złe – sytuację sam na sam miał Jarosław Niezgoda, a bramkarza Nacional postraszył strzałem z rzutu wolnego Thibault Moulin. Legia starała się grać wysokim pressingiem, co nie zawsze jej wychodziło. Warto

jednak pamiętać, że mistrzowie Polski dopiero niedawno wznowili treningi. W składzie zabrakło Marka Vešovicia, który wiosną ma napędzać ataki „Wojskowych”, pauzowali Sebastian Szymański, Adam Hloušek i Eduardo da Silva.

– Za nami bardzo trudne treningi, kilku piłkarzy jest niedysponowanych i w ich miejsce musieli zagrać zmiennicy. Nie było to łatwe, bo graliśmy przeciwko jednej z najlepszych drużyn Ameryki Południowej.

Z kilku rzeczy jestem zadowolony. Mieliliśmy szanse na zdobycie bramki, powinniśmy strzelić przynajmniej jedną albo dwie. Stało się jednak inaczej. W pierwszej połowie byliśmy skoncentrowani na nowej taktyce i wyglądało to nieźle, ale popełniliśmy kilka błędów i sytuacja się odwróciła – ocenił mecz Jozak.

Legia przegrała w niedzielę z triumfotorem całego turnieju Florida Cup. Mistrzowie Polski zakończyli zmagania na przedostatnim, 7. miejscu.

– Patrząc na to szerzej, mogą być zadowoleni z naszego obozu w USA. Przegraliśmy dwa mecze, ale są też pozytywne. Nowi zawodnicy dobrze wkomponowują się w zespół, a naszym celem jest bycie gotowym na ligowy mecz z Zagłębiem – podsumował Jozak.

7.
miejsce Legii
we Florida Cup

PIŁKA NOŻNA

Kontuzja Vešovicia

Marko Vešović nie zagrał w meczu Legii z Atlético Nacional z powodu urazu. Czarnogórzec narzeka na ból w lewym kolanie, ale już w Hiszpanii powinien być do dyspozycji trenera. – Na szczęście to nic poważnego. Marko czuje się coraz lepiej, ból ustępuje – poinformował Romeo Jozak. Na Florydzie kontuzji doznali też Eduardo da Silva, Adam Hloušek i Sebastian Szymański. Dwaj ostatni zaczęli już pracę nad powrotem na boisko, da Silvę czeka dwutygodniowa przerwa.

Jałocha w Tychach

Bramkarz Legii Konrad Jałocha rundę wiosenną spędzi w I-ligowym GKS-ie Tychy. 26-latek trenował jesienią z pierwszą drużyną, ale przegrał rywalizację o miejsce w składzie i grywał jedynie w III-ligowych rezerwach. W walce o miejsce między słupkami Jałochę wyprzedzają Arkadiusz Malarz, Radosław Cierznia i Radosław Majecki.

„Jodla” o krok od Piasta

Tomasz Jodłowiec zagra wiosną w Piaście Gliwice. O defensywnego pomocnika walczyła także Arka Gdynia, ale nie sprostała wymaganiom finansowym piłkarza, który nie przekonał do siebie Romea Jozaka i nie pojechał na zgrupowanie Legii na Florydzie.

WIZYTA



Legia w Centrum Jana Pawła II

Zgrupowanie Legii na Florydzie dobiega końca. „Wojskowi” znaleźli czas, aby spotkać się z Polonią amerykańską, która wspiera ich zza oceanu. Dla Polaków mieszkających od lat w Stanach możliwość pogawędki z rodakami była czymś bardzo ważnym – sala w Clearwater wypełniła się po brzegi.

Legionieści spotkali się z Polakami mieszkającymi w USA dwukrotnie. Zarówno w Miami, jak i Clearwater, gdzie mieli się w Centrum Jana Pawła II, publiczność dopisała. Wizyta legionistów była dla miejscowej Polonii okazją do rozmowy w rodzimym języku, wspomnień i dyskusji. Niektórzy, by wyjechać na Florydę, pokonali nawet 2500 km – nie zabrakło Polaków z Chicago, Nowego Jorku, Detroit, Atlanty, Bostonu czy nawet kanadyjskiego Toronto. Przedstawiciele Legii starali się wykorzystać nadarzającą się okazję i zaszczepić w rodakach z USA sympatię do stołecznego klubu.

Spotkanie z Arkadiuszem Malarzem, Mirosławem Radoziem i Sebastianem Szymańskim poprzedziła projekcja filmu o historii Legii. Starsi kibice mogli z rozrzewieniem przypomnieć sobie występy z „eLką” na piersi takich postaci jak Kazimierz Deyna czy Lucjan Brychczy. Dla młodszyc najwazniejsi byli jednak obecni idole, którzy długo odpowiadali na padające z sali pytania.

Na koniec przyszedł czas na wspólne zdjęcia, dzięki którym spotkanie zostanie w pamięci fanów jeszcze na długo.

(mch)